DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. *WYDANIE V.*

Rok XIX. **Kraków, sobota 19 grudnia 1936** **Nr. 349**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie

„WIELKI DZIEŃ" W SENACIE I SEJMIE

Ekspose min. Becka i „ofensywa" na min. Poniatowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 12. (Sin). Dziś parlament doznał dwa razy rozczarowania: w Sejmie i w Senacie. W Senacie oczekiwano z wielkim naprężeniem przemówienia p. ministra spraw zagranicznych Becka. O godzinie 11.30 przybyli w większej ilości senatorowie, zjawił się prezes Rady Ministrów. W przepełnionej sali punktualnie o godz. 11.30 zabrał głos minister spraw zagranicznych Beck. Spodziewano się, że po rocznym milczeniu w okresie, gdy wypadki zmieniają się z niezwykłą szybkością, komisja senacka będzie miała sposobność nie tylko poznania spisu tych wypadków, ile usłyszenia analizy i jednocześnie określenia dokładniejszej polityki zagranicznej Polski wobec wypadków dni ostatnich. W ciągu roku tego generalny inspektor sił zbrojnych Śmigły-Rydz był w Paryżu. Moment ten jest traktowany na ogół jako przełomowy polityki zagranicznej Polski. Podpisane zostały umowy gospodarcze. Minister spraw zagranicznych był w Londynie. W Gdańsku nastąpiły wypadki, interesujące już bezpośrednio Polskę. Niemcy niezależnie od mowy Schachta postawiły szereg warunków w sprawie tranzytu pociągów niemieckich przez terytorium polskie. Było więc dość motywów do oświetlenia i wyjaśnienia.

P. minister spraw zagranicznych postanowił jednak nie oświetlać wypadków, lecz dać im przegląd chronologiczny. Trzymając się tego przeglądu, unikał oświetlenia stosunku do nich i tylko w jednym momencie był nieco więcej szczery, tam, gdzie poruszył kwestię żydowską. O procesie wypierania ludności żydowskiej już mówił, posługując się nie tylko mapą Polski ale wskazując już na mapę całej Europy Wschodniej.

Gdy zestawimy dzisiejsze przemówienie p. min. Becka z przemówieniem, wygłoszonym 9 czy 10 miesięcy temu, zachodzi jednak dość poważna różnica. Mianowicie ustęp dotyczący Francji jest nieco obszerniejszy, ustęp zaś dotyczący Anglii — bardziej serdeczny. Ustęp dotyczący Rumunii jest również utrzymany w cieplejszym tonie, w zeszłym bowiem roku ministrem spraw zagranicznych Rumunii był Titulescu, którego polityka była zupełnie odmienna od stanowiska ministra Becka.

W tym chronologicznym przeglądzie były jednak momenty charakterystyczne. Gdy minister Beck kolejno wymieniał sąsiadów, znalazł miejsce dla Rumunii, dla państw bałtyckich, poświęcił dużo ciepłych momentów Niemcom, zapomniał jedynie o innym sąsiedzie, a mianowicie o Czechosłowacji. Natomiast wymienił Węgry, tak, że mogło wydawać się na pierwszy rzut oka, iż mamy bezpośrednią granicę z Węgrami.

Dalsze momenty przemówienia p. ministra, obejmujące raczej przegląd faktów i pesymistyczny stosunek do Ligi Narodów, akceptujące okupację Abisynii, ustosunkowujące się pobłażliwie do komitetu o nieinterwencji, szły w parze ze specjalnym wyróżnieniem Goeringa przy wymienianiu wizyt i rewizyt. Na uwagę jednak zasługuje, że minister podkreślając stosunki z Francją, mówił również o widokach wynikłych z ostatniej wizyty Marszałka Rydza-Śmigłego, zwracając uwagę, że te sprawy referować będzie minister skarbu. Mowa tu o umowie pożyczkowej, zawartej przez Polskę we Francji. (Dokładny tekst ekspose p. min. Becka podajemy na str. 3—5. — Uw. Red.).

Przemówienie ministra Becka oklaskiwali gorąco senatorowie i posłowie. Moment dotyczący Gdańska był najmniej wyraźny i p. minister czuł się tym pewniejszy, im więcej się oddalał od Polski. Jednakże przypuszczają, że dopiero dzień jutrzejszy przyniesie więcej ciekawych momentów w oświadczeniu p. ministra. Jutro bowiem odpowie na pytania, postawione mu przez poszczególnych senatorów.

Dodać należy, że dziś odbędzie się herbatka z inicjatywy przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu ks. Lubomirskiego. Zostaną tam prawdopodobnie poruszone te zagadnienia, które pobieżnie były potraktowane przez ministra spraw zagranicznych na posiedzeniu komisji. Być może, że na herbatce tej zostaną opracowane również pytania, które dadzą możność ministrowi wyjaśnić niektóre zagadnienia nieco dokładniej. Nie należy się jednak spodziewać, by pytania te były zbyt drażliwe. Senat wdzięczny ministrowi Beckowi za to, że podtrzymał jego autorytet, że po kięsce poniedziałkowej na pół godziny dodał komisji trochę uroku i szczęścia, będzie wdzięczny i nie wda się w system podchwytliwych pytań.

Zawodu doznano dziś również i w Sejmie. Od kilku dni reklamowano wniosek posła Dudzińskiego o nowelizacji dekretu o lasach państwowych. Tu miała się rozegrać walna bitwa między ministrem Poniatowskim a rzekomą większością Sejmu. Tu Sejm zazdrosny o swoje prawa miał domagać się znowelizowania tego dekretu i tym samym ukarania inicjatorów dekretu. Dyskusja rozpoczęła się o godz. 10 i trwała do godziny 5-tej po południu. W dyskusji zabierali głos różni posłowie. W pierwszej chwili zdawało się, że pozycja ministra Poniatowskiego jest trudna. *W tym momencie jednak, gdy zabrał głos minister Poniatowski i stanął w obronie swojego dekretu, oświadczając, że jest to nie tylko stanowisko jego, ale stanowisko rządu, nastroje zmieniły się poważnie.* W kuluarach rozpoczęły się rozmówki w sprawie znalezienia kompromisu i wybrnięcia z kłopotliwej sytuacji. W komisji budżetowej toczył się długi spór, zabierali głos posłowie, przemawiali za i przeciw. W kuluarach i w bufecie układano plan kompromisowego utrzymania wniosku posła Dudzińskiego, względnie takiego odroczenia, iżby projekt jego został całkowicie stłamszony. Istotnie o godzinie 5-tej po dwukrotnym przemówieniu ministra Poniatowskiego, po przemówieniach różnych posłów, po dodatkowym wyjaśnieniu posła Holyńskiego, przystąpiono do głosowania. Poseł Wagner postawił wniosek, ażeby odroczyć całą sprawę, dopóki nie zostanie uchwalony w Sejmie preliminarz budżetowy. *Był to jednak zbyt wyraźny pogrom sprawy i większość komisji 12 głosami przeciwko 10 obaliła ten wniosek.* Pojawił się więc wniosek kompromisowy posła Pacholczyka o wybór podkomisji, którąby się zajęła i projektem posła Dudzińskiego i całym materiałem dyskusyjnym, a pracę swą miałaby zakończyć do 30 stycznia. Ten wniosek został przyjęty 13 głosami przeciwko 11. Powołano podkomisję, do której weszli posłowie Kamiński, Dudziński i Soda, a więc bez określonej większości za lub przeciw.

Ten wybór podkomisji w świetle przemówienia ministra Becka, który oświadczył m. in. „nieraz dyskutuje się genewskim sposobem tzn. jest komitet, będzie pewnie podkomitet czyli nic się nie dzieje bardzo ciekawego", wyjaśnia już oświetlił cały przebieg dyskusji leśnej. „Opera leśna" zbankrutowała i zawaliła się. Z wielkiej dyskusji, z planu obalenia ministra, narodziła się podkomisja, podkomisja stylu genewskiego.

Rozruchy w Lyonie

Paryż. 18. 12. PAT. W Lyonie wydarzyły się rozruchy. Tłum demonstrował przed lokalem, w którym odbywało się zamknięte zgromadzenie „francuskiej partii ludowej" pod przew. Doriota. Policja interweniowała. Trzech policjantów oraz kilku demonstrantów odniosło rany. Karetka pogotowia, odwożąca rannych, została obrzucona kamieniami i wedle zeznań szofera, ostrzeliwana. Demonstranci zostali rozproszeni przez gwardię lotną, lecz zebrali się ponownie i przeszli pochodem przez miasto, śpiewając „Międzynarodówkę".

— W poniedziałek przyjeżdża do Paryża minister spr. zagr. Turcji Ruszbi Aras, który obecnie jest w Genewie. Turecki min. spr. zagr. nawiąże rokowania dyplomatyczne z rządem francuskim w celu załatwienia sprawy Aleksandretty.

Drogi polskiej polityki zagranicznej

Nowe podejście do problemu emigracji żydowskiej?

KRAKÓW, 19 grudnia

Tak się już złożyło, że mowy naszego ministra spraw zagranicznych p. Józefa Becka, wygłaszane na terenie wewnętrznym są może uważniej słuchane, od tych które są wygłaszane na forum międzynarodowym. Jest to przywilej rzadkości. P. min Beck przemawia bowiem daleko rzadziej w Polsce, niż w Genewie, stąd też większa atrakcyjność jego wystąpień w kraju.

Wczorajsza mowa p. min. Becka, wygłoszona w komisji spraw zagranicznych Senatu, była prawdziwym arcydziełem kunsztu dyplomatycznego, przy czym pod pojęciem kunsztu dyplomatycznego rozumiemy oczywiście taki sposób przemawiania, aby wiele mówić a mało powiedzieć. Nie można mieć pretensji do p. min. Becka o to, że nie poruszył jakiegoś ważnego zagadnienia, za wyjątkiem może problemu stosunków między Polską a Czechosłowacją, kilkakrotnie omawianych ostatnio przez min. Kroftę, z wyraźną ofertą porozumienia. W s z y s t k o poza tym znalazło swe omówienie w jego expose. Ale konkretnie expose nie wiele nam **p o w i e d z i a ł o**, a o szczegółowych zamierzeniach sternika polskiej polityki zagranicznej społeczeństwo nie wiele się dowie.

A więc trzymając się kolejności elementów polskiej polityki zagranicznej, poruszonych w expose p. min. Becka, nasze stosunki z Sowietami, które p. minister wysunął na plan pierwszy, układają się w oświetleniu p. ministra jaknajzgodniej, gdy tymczasem coraz więcej oznak zdaje się wskazywać na to, że wyrażony pogląd p. ministra jest może zbyt eufemistycznie ujęty. W odniesieniu do Niemiec przyznał p. minister fakt istnienia pewnej nerwowości we wzajemnych stosunkach, ale wyraził nadal swój optymizm co do wartości „przyjaznych stosunków” między Rzeszą niemiecką a Polską. Nie otrzymaliśmy natomiast odpowiedzi na niepokojące opinię polską szalone tempo zbrojeń niemieckich. Przeciw komu zbroją się Niemcy, w imię jakich planów łamią traktaty i umowy międzynarodowe, które są wszak fundamentem bytu państwowego Polski?

Opinia polska bez różnicy kierunków politycznych przyjęła ze zgodnym entuzjazmem wizyty p. marszałka Rydza - Śmigłego we Francji i francuskich mężów stanu w Polsce. Żywiołowość i spontaniczność uczuć, jakie wyraża cała Polska dla Francji odbija się w zwierciadle przemówienia p. min. Becka następująco: „Obraz naszych stosunków z Francją nie byłby kopmletny, gdyby tego faktu nie podkreślić”.

* * *

Szary, przeciętny obywatel odniesie się zapewne z niekłamaną zazdrością do optymizmu p. min. Becka, wyrażającego się w jego przekonaniu, jakoby „treść życia międzynarodowego rozwijała się spokojnie”. Tak jednak niestety nie jest. Treść życia międzynarodowego rozwija się raczej w sposób niepokojący. W tej chwili nie widać dosłownie ani jednego jasnego punktu w Europie. Każdy problem polityczny nosi w sobie potężny ładunek dynamitu. Zbrodnie międzynarodowe dochodzą do fantastycznych rozmiarów. Cyfry wydatków państwowych na zbrojenia we wszystkich niemal państwach europejskich przekraczają kilkakrotnie stan z roku 1914. Każdy zdaje sobie sprawą z tego, że jak długo w sercu Europy istnieć będzie gotowy do ataku zbrojny obóz niemiecki, jak długo cień swastyki padać będzie na Europę, tak długo sytuacja nie rozjaśni się.

Sprawa Gdańska, która przez wielu publicystów angielskich i francuskich uważana jest za groźną dla pokoju europejskiego, została naświetlona przez p. min. Becka w sposób który niestety nie może przyczynić się do usunięcia wszystkich dość gęstych wątpliwości. Sądzimy, że waga problemu wymagałaby może choćby w tym wypadku nieco więcej konkretnych szczegółów. A więc, co zamierza przedsięwziąć p. minister w zakresie uregulowania stosunków polsko - gdańskich w sposób, któryby nie naruszył naszych praw do Gdańska, w sposób, któryby dał się pogodzić z zobowiązaniami umownymi Wolnego Miasta wobec wszytskich jego obywateli. Fala wyraźnych szykan wobec ludności polskiej i żydowskiej w Gdańsku, wobec przedstawicieli opozycji, dyskryminacje, na jakie narażeni są funkcionariusze Ligi Narodów, częste wypadki cynicznego łamania statutu Wolnego Miasta przez senat gdański — oto chmury, które się kłębią na horyzoncie stosunków polsko - gdańskich i w obliczu których oczekiwaliśmy wyjaśnień nieco bardziej szczegółowych i wyczerpujących.

Wreszcie — problemy kolonialne i kwestia emigracji żydowskiej. Z zadowoleniem notujemy fakt pewnej modyfikacji stanowiska Ministerstwa spraw zagranicznych wobec tego problemu, który teraz potraktowany został jako „poddział” o g ó l n e g o zagadnienia emigracji w Polsce. P. min. Beck oświadczył że „sprawa tej emigracji ma znaczenie zupełnie specyficzne wobec szerokiej tendencji wśród licznych rzesz ludności żydowskiej stworzenia w Palestynie własnego ośrodka narodowego”. Z tak pojętą troską rządu polskiego o postulaty emigracyjne żydostwa zgodzą się zapewne wszyscy Żydzi polscy. P. min. Beck trafił w sedno zagadnienia. Chodzi nam bowiem istotnie o emigrację **n a r o d o w ą**, emigrację jako rezultat naszych własnych wysiłków odrodzeniowych w kierunku odzyskania własnego bytu państwowego w Palestynie, a nie jako rezultat hecy antyżydowskiej, rezultat bojkotu i eksterminacji Żydów zmuszania ich środkami nieetycznej walki do usunięcia się z Polski, obojętnie dokąd. Kwitujemy z szczerą wdzięcznością to nie pierwsze zresztą u p. min. Becka zrozumienie naszych dążeń narodowych. Pomoc p. min. Becka na forum między narodowym w kierunku poparcia naszych wysiłków kolonizacyjnych w Palestynie będzie wszakże cenną i owocną tylko wtedy, jeżeli wypływać będzie z szczerych i szlachetnych usiłowań wspierania żydowskiego ruchu odrodzeniowego jako takiego, a nie jako chęci pozbycia się Żydów z Polski. Tylko wtedy bowiem kompetentne mocarstwa zdolne będą pojąć i należycie ocenić bezinteresowność wysiłków dyplomacji polskiej, bo tylko wtedy istnieć będzie podstawa do kwalifikacji tych wysiłków jako zgodnych z duchem prawa i etyki.

Natomiast następny ustęp przemówienia p. min. Becka, dotyczący trudności ekonomicznych Żydów we wschodniej Europie, budzi już pewne wątpliwości natury zasadniczej. P. min. Beck przypisuje te trudności „n o r m a l n e m u zresztą procesowi ekonomicznemu i społecznemu”. Proces taki istnieje. Jest to fakt niewątpliwy, którego nie negujemy. Nie uważamy go tylko za proces „normalny” i „naturalny”. Uważamy go raczej za proces sztuczny, zdenaturowany, podyktowany bardziej pewnymi koniunkturami politycznymi lub narodowościowymi, a w mniejszej mierze fałszywymi teoriami gospodarczymi. Trudności te wynikają z tego powodu nietylko dla Żydów, ale także dla chłopów, dla urzędników, dla przemysłowców, kupców i finansistów. Proces ten niszczy bowiem podstawy ekonomiczne wszystkich krajów, w których jest stosowany, a zatem także i podstawy ekonomiczne Żydów kraje te zamieszkujących. Niemal wszystkie instytucje międzynarodowe, które zajmują się ustaleniem przyczyn kryzysu i jego terapii wskazują właśnie na ten sztuczny proces ekonomiczny, jako zasadniczy powód większości klęsk ekonomicznych. Usunięcie tego procesu, przywrócenie normalnej, zdrowej ekonomii będzie warunkiem odrodzenia pomyślności gospodarczej wszystkich krajów i tym samym ludności żydowskiej. Wierzymy wespół z wszystkimi światłymi i odpowiedzialnymi za przyszłe pokolenia mężami że proces ten ustąpi rychło miejsca zdrowemu kierunkowi gospodarczemu. W świecie idei ekonomicznych toczy się nie od dziś walka między siłami, traktującymi obecny szkodliwy proces ekonomiczny, jako proces „normalny”, a siłami, które zmierzają do wolności ekonomicznej, do usunięcia wszelkich trudności w produkcji i wymianie do przywrócenia liberalnych form gospodarczych. Walkę tych ostatnich sił, prowadzonych przez światlejsze i bardziej doświadczone państwa i instytucje zachodniej Europy my Żydzi popieramy, bo z ich zwycięstwem łączymy koniec naszej gospodarczej i społecznej niedoli.

J. D.

Przekazy na koszty utrzymania zagranicą

Warszawa. 18. 12. PAT. Komisja dewizowa uchwaliła w dniu 16 bm. zmianę okólnika nr. 4 z dn. 29 kwietnia br. w sprawie przekazów na koszty utrzymania zagranicą.

Według nowych przepisów, komisja dewizowa upoważnia — aż do odwołania — oddziały Banku Polskiego i banki dewizowe do rozpatrywania i decydowania we własnym zakresie wniosków o zezwolenie na przekazy zagranicę:

a) Na koszty utrzymania osób. przebywających zagranicą w celach naukowych i leczniczych, do których utrzymania przekazujący jest obowiązany — do wysokości 250 zł. miesięcznie na osobę w ciągu jednego miesiąca kalendarzowego, o ile cały okres pobytu zagranicą tej osoby nie przekracza dwóch miesięcy, b) tytułem wsparcia osób zamieszkałych zagranicą — do wysokości 100 zł. miesięcznie, jeśli klient składa wniosek o przekaz na rzecz niewiększej liczby osób, niż jedna.

SŁOWA OZJASZA THONA

Jest kwestia, czy odstąpienie od Francji jest dla Polski dobre. Przecież jedno wielkie mocarstwo musimy mieć przy sobie. Czy mają nim być Niemcy? Hitlerowskie Niemcy? Czy istotnie chcemy dla tego niesamowitego flirtu poświęcić wielką przyjaźń? Czy istotnie hitleryzm wydaje się komuś taką mocną skałą, na której się oprzeć można? Wprost niesamowitym byłoby, takie sploty nawet przemyśleć. Jak zmorę, trzeba odegnać takie straszliwe myśli, tak z gruntu złudne. A jeśli ta straszliwa obawa nie jest uzasadniona, to byłby już najwyższy czas dla nas powrócić do naszej — zdrowej polityki. R. 1934.

Londyn. 18. 12. PAT. Reuter donosi: Wiadomość o dojściu do całkowitego porozumienia w rozmowach angielsko - włoskich jest jak zdaje się, przedwczesna. W rzeczywistości pozostaje jeszcze jeden czy też dwa punkty do przedyskutowania i opracowania tekstu wzajemnych gwarancyj. Jeszcze do tego nie przystąpiono i forma tych gwarancyj nie jest dotąd ustalona.

EKSPOSE P. MINISTRA BECKA



Warszawa, 18. 12. Ekspose p. Ministra Becka, wygłoszone w Komisji Spraw Zagranicznych Senatu dnia 18.XII. 1936 r. Wysoka Komisjo! Rok prawie temu miałem sposobność w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu przedstawić parlamentowi metody pracy w naszej polityce zagranicznej, tak jak ją rozumiałem według moich najlepszych chęci i możliwości, starając się zastosować w pracy mego urzędu wielkie myśli Marszałka Piłsudskiego. Jeśli zabieram głos w pierwszej od razu fazie prac tegorocznej sesji zwyczajnej, to dlatego, że ilość wydarzeń czyni, zdaniem moim, koniecznym częstsze niż w innych okresach analizowanie sytuacji i określanie naszego wobec niej stanowiska.

Dokonując przeglądu tych wydarzeń i naszej w nich roli, postaram się wykazać zastosowanie tych właśnie zasad, o których mówiłem w zeszłym roku.

Wydarzeń w tym roku było wiele. Rola nasza wobec nich nie była bierna, dzięki temu chronologiczny materiał jest obfity. Nie znajdowałem natomiast podstawy do zmiany którejkolwiek z podstawowych myśli, regulujących polską politykę.

Jedno mogłoby na pozór Panów uderzyć: mówiłem w zeszłym roku także o tym charakterze naszej polityki, który wyraża się w jej powściągliwości i niechęci angażowania się poza tą sferą, w której mamy środki działania i w której zatym słowo nasze ma bezpośrednią wagę.

Rozszerzyliśmy zakres kontaktów

Jest rzeczą niewątpliwą, że rozszerzyliśmy w ciągu ubiegłego roku zakres naszych kontaktów i zainteresowań. Chciałbym tu stwierdzić, że to także nie oznacza zmiany metody. Jest to poprostu konsekwencja, wynikająca z troski, aby kraj nasz nie był jedynie obiektem polityki, ale znajdował wobec wszystkich zjawisk, których zresztą nie jesteśmy ani autorami, ani nawet współtwórcami, swoje właściwe oblicze. Określenie tego oblicza nie jest z pewnością w dzisiejszych czasach łatwe, nie tylko dlatego, że tak wiele mamy wydarzeń, ale więcej może jeszcze dzięki istnieniu równocześnie i obok siebie wielu odmiennych systemów pracy międzynarodowej.

Ułatwiliśmy sobie nasze prace dzięki temu, że Polska nie jest przypisana do żadnej doktryny ani w treści, ani w formie Ale mimo tego, niech mi Panowie wierzą, to nie jest łatwe w parzystych dniach tygodnia spotykać się z inną metodą pracy, a w nieparzystych z inną. A to tak, niestety, jest.

Od kilku lat upominaliśmy się zawsze o jednolitość metod w polityce i obyczajach międzynarodowych. Nie dlatego, aby można było tak skomplikowane zjawiska wtłoczyć w jakąś sztywną szufladę, ale po to, aby każdy, kto z dobrą wiarą i wolą do współdziałania z innymi przystępuje, jak najmniej był narażony na niespodzianki, i wiedział z góry, do jakiego stopnia interesy kraju, który reprezentuje, będą zabezpieczone.

Niemniej musimy się liczyć z faktem, że utrzymanie jakiego takiego modus vivendi w Europie wymaga dziś pracy w kilku płaszczyznach i pracować musimy równocześnie bezpośrednio z państwami, dla których mamy większe zainteresowanie w naszej polityce, jak i w zespołach i to najróżniejszych.

Treść życia międzynarodowego spokojniejsza

Ta różnorodność metod mogłaby być nawet niepokojącą, gdyby nie fakt, stwierdzony historycznie, że treść życia międzynarodowego rozwija się znacznie spokojniej, niż jego forma. Polityką międzynarodową rządzi jednak pewna wspólność interesów wszystkich państw, a przejściowe fale negatywne, oddalając jednych od drugich, nie mogą, przypuszczam, tego normalnego rozwoju solidarności zatrzymać.

Wszystkim niespokojnym o losy dnia jutrzejszego warto np. przypomnieć, że były okresy pokoju i współpracy bez Ligi Narodów i były wojny w epoce Ligi Narodów.

Przytaczając ten przykład, nie miałem zresztą wcale zamiaru powiedzieć, że nasze zainteresowanie tą instytucją się zmniejszyło, ani że trudności obecnej epoki nie doceniam. Po prostu miałem zamiar, przystępując do omawiania konkretnych, interesujących nas faktów i zdarzeń, przypomnieć tę drogą naszej polityce zasadę, że „Il n'y a que la rêalité des choses qui compte“.

W tych realnościach liczą się oczywiście przede wszystkim sprawy dotykające materialnie naszego państwa, a zatem sprawy sąsiedztwa.

Sowiety

Praca dokonana przez nas wspólnie z naszym wschodnim sąsiadem, Związkiem Sowieckich Republik Rad, daje nadal swoje pożyteczne owoce. Załatwiamy nasze wspólne sąsiedzkie sprawy w sposób normalny, nie dający powodów do żadnych wstrząsów, ani głębszych nieporozumień.

Opinia publiczna była ostatnio zaskoczona wystąpieniem jednego z mówców na VIII Zjeździe Sowietów, którego słowa miały rzekomo zawierać groźbę w stosunku do zachodnich sąsiadów Związku. Mimo, że słowa te nie odnosiły się do Polski, a raczej do naszych przyjaciół z nad Bałtyku, poruszenie naszej opinii publicznej było dla mnie zrozumiałe. Dla dwóch powodów: po pierwsze, że statut nieagresji istniejący między Związkiem Sowieckim a jego zachodnimi sąsiadami od 1932 r., opiera się na tych samych zasadach w stosunku do nas, co i do tych krajów. A po drugie, że nic. co się dzieje nad tym jedynym morzem do którego mamy dostęp, nie może być dla nas obojętne

Chciałbym też z prawdziwym zadowoleniem stwierdzić, że wyjaśnienia, któreśmy otrzymali, nie dają powodu do zaniepokojenia. Miałem sposobność usłyszeć, że rząd sowiecki, podobnie, jak i my, przywiązuje nadal równą wagę do dobrego i normalnego sąsiedztwa z państwami, położonymi u jego zachodnich granic.

Niemcy

Pewna nerwowość, właściwa naszym trudnym czasom, udziela się również niektórym głosom prasy i opinii w dziedzinie naszych stosunków z sąsiadem zachodnim, i to po obu stronach granicy. Nie zmienia to jednak mego głębokiego przekonania, że wielka i odważna decyzja ułożenia przyjaźnie stosunków między nami a Rzeszą Niemiecką zachowuje nadal swoją wartość zarówno w bezpośrednich interesach naszego kraju, jak i w całokształcie stosunków kontynentu europejskiego.

Nerwy są nerwami, a decyzja decyzją.

Jest pewnie wiele czynników na świecie, które by chciały pozbawić nas realnego dorobku naszych pokojowych i konstruktywnych prac. Jestem przekonany jednak, że najszersze koła naszej opinii publicznej zbyt głęboko cenią ten właśnie własny dorobek, ażeby nie odrzucić wszelkich prób, przychodzących z zewnątrz dla jego uszczuplenia.

W bilansie zeszłego roku znajdujemy zresztą wiele zjawisk pocieszających, stwierdzających, że popierając nasze decyzje w tych niewielu układach politycznych, które posiadamy szliśmy drogą stałych i trwałych racji, a nie szukaliśmy beneficjów z przejściowych koniunktur. Dlatego też właśnie nasze najstarsze układy „sojusznicze“, zawarte dla obrony naszych interesów, ale odznaczające się również najdalej posuniętą lojalnością w stosunku do interesów cudzych, zaznaczyły się w ostatnich miesiącach jako czynniki dodatnie europejskiego układu sił.

Zanim przejdę do chronologicznego zestawienia wszystkich tych kontaktów z kierowniczymi politycznymi innych państw, które pozwoliły nam w ciągu ubiegłego roku dzielić się wspólnymi troskami i myśleć o rozsądnych wyjściach z istniejącej sytuacji, chciałbym przede wszystkim wspomnieć o tych wizytach, które wynikły z naszych stosunków sojuszniczych.

Francja

W ciągu ubiegłego roku nastąpiła wymiana wizyt między najwyższymi czynnikami wojskowymi Francji i Polski. Chciałbym tu podkreślić, że obok najdalej idącej uprzejmości, z jaką spotkał się Marszałek Śmigły-Rydz w czasie swej wizyty we Francji ze strony czynników kierowniczych, politycznych i wojskowych, mieliśmy sposobność stwierdzić także żywą i serdeczną reakcję francuskiej opinii publicznej, objawiającą się spontanicznie w poszczególnych fazach podróży, tak że obraz naszych stosunków z Francją nie byłby kompletny, gdyby tego faktu nie podkreślić.

Wizyta ta dała poza tym w rezultacie pewne układy związane z zagadnieniem obrony państwa, o których będzie miał możność poinformować Panów Pan Minister Skarbu.

Nic dziwnego, że w atmosferze, o której wspomniałem, kontakt między rządem naszym a rządem zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej Francji, rozwija się w sposób najbardziej zadawalający także w obliczu wielu innych zagadnień europejskich. Mam nadzieję, że znajdzie to swój pełny wyraz przy wszelkich przyszłych układach, jakie w Europie będą negociowane.

Rumunia

Zasady współpracy z bliższą nam terytorialnie Rumunią znalazły również swój pełny wyraz w obecnym trudnym okresie. Pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że Minister Antonescu i Generał Samsonovici odczuli wyraźnie w czasie swych wizyt w Warszawie, ile prawdziwej i trwałej sympatii mamy dla ich ojczyzny. Z mojej strony chciałbym podkreślić, że prosty i przyjazny język, jakim posługiwaliśmy się od pierwszego spotkania z mym rumuńskim kolegą, pozwolił nam w drodze najbardziej bezpośredniej, stwierdzić trwałą solidarność interesów naszych krajów.

Mam nadzieję, że będę mógł kontynuować te rozmowy w Bukareszcie. Sądzę dalej, że osobiste zetknięcie się najwyższych osób, stojących na czele naszych państw, będzie mogło jeszcze bardziej pogłębić łączące je stosunki sojusznicze.

Pozwolą mi Panowie, że powrócę teraz do chronologii wydarzeń.

Od czasu, kiedy zabierałem głos ostatnio w

parlamencie, mieliśmy niejednokrotnie sposobność przekonać się o użyteczności kontaktów osobistych, zarówno jeśli chodzi o bardziej wyczerpujące zapoznanie się z poglądami i życiem politycznym innych krajów, jak i o możność, daną zagranicznym mężom stanu do bezpośredniego zapoznania się z naszym życiem i naszymi myślami. Mogę chyba śmiało powiedzieć, że wszystkie spotkania i wizyty polityczne, które miały miejsce w ubiegłym roku, spotkały się zawsze z żywym zainteresowaniem i sympatią u naszej najszerszej opinii publicznej. Miło mi jest stwierdzić, że przy tych sposobnościach kontaktów ze światem zewnętrznym, znajdowaliśmy wszędzie żywy oddźwięk, który pogłębiał zrozumienie dla naszej pracy politycznej.

Wizyty i spotkania

Zanim wymienię wizyty ściśle oficjalne, chciałbym przypomnieć pobyt w Polsce premiera Goeringa w lutym br., który, mimo że nie nosił charakteru urzędowego stanowił wyraz stałej tendencji istniejącej między naszymi sąsiedzkimi państwami, ażeby drogą wzajemnej znajomości i bezpośrednich spotkań dążyć do utrwalenia jak najlepszych stosunków.

Ograniczę się następnie do wymienienia wizyt, mających charakter czysto dyplomatyczny. Nie wątpię jednak, że moi koledzy znajdą sposobność wspomnieć Panom o kontaktach, jakie mieli ze swymi resortowymi kolegami innych państw.

Przypomnę zatem pokrótce wizyty i spotkania.

Wymiana wizyt z belgijskim premierem i ówczesnym ministrem Spraw Zagranicznych Van Zeelandem przypomniała światu znaną obu naszym narodom stuletnią przeszło przyjaźń, której odpowiada wiele zrozumienia wzajemnego dla dzisiejszej pracy naszych państw.

Dalej pozwolę sobie wymienić wizytę w Warszawie p. Muntersa, obecnego ministra Spraw Zagranicznych Łotwy. Przyczyniła się ona wydatnie do dalszego zbliżenia między naszymi krajami, sąsiadującymi na lądzie i morzu. Byłem też bardzo rad, że przy wyborach wrześniowych w Genewie, mogłem poprzeć Łotwę, która wysunęła swą indywidualną kandydaturę do Rady Ligi.

Pobyt norweskiego ministra Spraw Zagranicznych Kohta w Warszawie rozumiem jako dalsze pogłębianie się uświadomienia sobie zarówno w Polsce, jak i w państwach skandynawskich, jak wiele danych jest po temu, ażeby nasze kraje znajdowały coraz więcej podstaw do solidarnego stosunku wobec nowych zagadnień, jakie stają przed dzisiejszą Europą.

Wizyta premiera Kościałkowskiego w stolicy naszych starych przyjaciół Węgrów zamieniła się w serdeczną manifestację, przypominającą, ile wspólnych wspomnień mamy od wieków w tej części Europy.

Byłem szczególnie rad, że rewizyta w Belgradzie, wypadła właśnie w obecnym okresie. I tam mogłem stwierdzić z żywą radością, że życie polityczne nie składa się wyłącznie z tarć i rozbieżności, że przeciwnie, wiele jest nagromadzonego ducha przyjaźni i wiele zrozumienia w różnych punktach naszej części świata dla pracy konstruktywnej, opartej na lojalnym poszanowaniu wzajemnych praw i interesów.

W świetle aktualnych zagadnień, szczególnie nas interesujących, specjalną uwagę przywiązuję do mych rozmów, przeprowadzonych w Londynie. Komunikat oficjalny, wydany z okazji tej wizyty i głosy prasy angielskiej, których trafność w komentowaniu treści i znaczenia przeprowadzonych rozmów chciałbym tu podkreślić, poinformowały Panów o najistotniejszych sprawach, które były rozważane.

Pragnąłbym tu dodać, iż tym większe znaczenie przywiązuję do tej sprawy, że zbliżenie poglądów między Anglią, a nami na wiele i to najważniejszych elementów dzisiejszej sytuacji, dokonywało się systematycznie i trwale, w miarę powstawania szeregu nowych problemów międzynarodowych.

Nie wątpię, że pełne zrozumienie znalazł u panów fakt poruszenia w londyńskich rozmowach sprawy t. zw. Locarna.

Sprawa ta przenosi nas już na grunt prac zespołowych, interesujących równocześnie szereg państw.

Stosunek do Ligi Narodów

Już podczas posiedzenia Rady Ligi Narodów w marcu rb. miałem sposobność określić jasno nasze stanowisko wobec tego zagadnienia. Zmusiło mnie to do przypomnienia, że układy z 1925 r., jeśli na nie z naszego punktu widzenia patrzymy, zachwiały raczej równowagę kontynentu europejskiego.

Mówiłem o tym nie po to, żeby krytykować, lub wywodzić żale, lecz dlatego, że zarówno w interesie ogólnej europejskiej stabilizacji, jak i dla dania nam możności w miarę naszych środków współpracy z państwami zachodniej Europy, dla osiągnięcia tego obchodzącego nas wspólnie celu, chciałem doprowadzić do wyjaśnienia tych wszystkich warunków, które są potrzebne, ażeby przyszły układ zachował swe walory pozytywne, unikając niedociągnięć, czy cech ujemnych, jakie doświadczenie 1925 r. wykazało.

Według tych wytycznych, będziemy też regulowali nasze stanowisko wobec przyszłych negocjacyj w tej sprawie, życząc zresztą tym negocjacjom najlepszego sukcesu, jakiego życzymy każdej pracy konstruktywnej.

Nie najmniejszą komplikacją w tym układzie będzie z pewnością jego stosunek do Ligi Narodów. Poprzednie ujęcie tego stosunku wywołało z naszej strony dość daleko idące zastrzeżenia.

Wogóle, jeśli mówi się szczerze o trosce dotyczącej przyszłości samej instytucji genewskiej, to wydaje mi się, że obecnie bardziej niż kiedykolwiek uważać należy, aby dać jej możność spokojnego możliwie przejścia przez dzisiejszą pełną dużych niepokojów epokę i nie stawiać przed nią zbyt wiele i zbyt skomplikowanych zadań

Reforma Ligi jest już dziś zagadnieniem oficjalnie postawionym, reforma i dostosowanie jej do rzeczywistości dnia dzisiejszego. Na razie dyskutuje się o tym genewskim sposobem, to znaczy: Jest komitet, będzie pewnie podkomitet, czyli nic nie dzieje się bardzo prędko. Jest to słuszne o tyle, że wszelkie reformy są łatwe w dobrej koniunkturze, w koniunkturze trudnej najdalej idąca ostrożność jest wskazana.

Sprawa hiszpańska

Zanim powrócę do problemu reformy Ligi, chciałbym jeszcze pokrótce poinformować Panów o jej pracach bieżących w ciągu ostatniego roku. W moim styczniowym expose dawałem wyraz trosce z powodu komplikacyj wytworzonych przez sprawę abisyńską. Dziś sprawa Abisynii dla nas indywidualnie jest zamknięta od dnia, w którym znieśliśmy sankcje. Muszę przyznać, że fakt, iż sprawa ta formalnie w Genewie nie została w ciągu jesieni załatwiona, budził u mnie zaniepokojenie. Mam jednak nadzieję, że najbliższe zebranie genewskie położy wreszcie kres temu zagadnieniu.

Drugim poważnym zagadnieniem, które od tego czasu w Genewie poruszono, była sprawa wojny domowej w Hiszpanii. Wspólnie z szeregiem innych państw, w Radzie Ligi Narodów repezentowanych, byliśmy zdania, że nie ma praktycznych podstaw do angażowania Ligi w ten trudny i bolesny problem, zwłaszcza wobec innej akcji międzynarodowej, podjętej dla zmniejszenia niebezpieczeństw międzynarodowych, jakieby mogły wyniknąć w skutkach tej wojny.

Mam tu na myśli umowę o nieinterwencji w wewnętrzne sprawy Hiszpanii, do której przystąpiliśmy również. Jeśli umowa ta może budzić pewne zastrzeżenia z czysto prawnego punktu widzenia, to niewątpliwie szczerze pokojowe motywy, jakie skłoniły państwa, podejmujące tę inicjatywę, spowodowały, że potwierdzone w drodze oświadczenia międzynarodowego stanowisko, które zajęliśmy spontanicznie od początku tego konfliktu, było dla tej akcji pozytywne i przychylne.

Polskie interesy kolonialne i emigracja żydowska

Nie mogę tu wreszcie pominąć milczeniem faktu, że w roku bieżącym wysunąłem na Zgromadzeniu Ligi Narodów w imieniu Polski problem naszych interesów kolonialnych.

Zagadnienie to można podzielić na dwa działy:

Po pierwsze, zapewnienie terenów emigracyjnych dla ludności naszego kraju, której dynamizm demograficzny jest Panom znany.

Jako podział tego aspektu zagadnienia należy podkreślić *sprawę emigracji ludności żydowskiej. Sprawa tej emigracji ma znaczenie zupełnie specyficzne wobec szerokiej tendencji wśród licznych rzesz ludności żydowskiej stworzenia w Palestynie własnego ośrodka narodowego.*

Poza tym problem żydowski w całej wschodniej Europie przedstawia szczególne trudności dzięki pewnemu, normalnemu zresztą procesowi ekonomicznemu i społecznemu, który łączy się z tym zagadnieniem. Bardzo znaczna ilość ludności żydowskiej, która zapewniała egzystencję swych rodzin, trudniąc się drobnym pośrednictwem, w miarę rozwoju życia gospodarczego w poszczególnych krajach traci nieraz środki egzystencji i nie ma możności zapewnienia młodszemu pokoleniu warsztatów pracy.

Emigracja żydowska zatem nie jest tylko zagadnieniem palestyńskim, — jest ona również problemem europejskim z jednej strony, i ważnym problemem dla wszystkich terenów emigracyjnych z drugiej.

Drugi dział kwestii kolonialnej to możliwość otwarcia dla Polski dostępu do źródeł surowców w formie lepszej, niż zwykła wymiana handlowa za dewizy.

Uważałem za konieczne podnieść już obecnie w Genewie te nasze zainteresowania, gdyż spotkałem się tam ze słuszną zresztą inicjatywą międzynarodowego zbadania środków, które mogłyby przyczynić się do usunięcia istniejących dziś w Europie trudności ekonomicznych i socjalnych. Mówiono przy tym wiele o konieczności prewencji w stosunku do narastającej sytuacji ekonomicznej. W tych warunkach sądziłem, że tak żywotne dla nas sprawy nie mogą być pominięte.

Reforma Ligi Narodów

Powracam do sprawy reformy Ligi Narodów. Komunikat prasowy zaznajomił Panów z treścią naszych uwag, które złożyliśmy w komitecie Reformy Ligi. Ograniczę się zatem do wymienia głównych motywów, które posłużyły za podstawę do redakcji naszej odpowiedzi na ankietę.

Nie sądzę, ażeby już dziś warto było szczegółowo dyskutować przepisy i paragrafy. Zresztą paragrafami samymi nie załatwia się tak poważnego zagadnienia. Uważałem jednak za swój obowiązek zwrócić uwagę opinii międzynarodowej na dwa bardzo poważne niebezpieczeństwa, przed którymi stoi dziś instytucja genewska:

Pierwsza polega na tym, że mechaniczne czysto posuwanie się po dotychczasowej linii mogłoby doprowadzić państwa świata, a w szczególności Europę, co nas bliżej interesuje, do podziału na dwie kategorie: państw niczym nieskrępowanych międzynarodowo w popieraniu i realizacji swych decyzyj i państw krępowanych coraz bardziej nie tylko zasadniczymi postanowieniami paktu, ale całą masą narasta-

jących ciągle procedur ligowych. Wytworzyłoby to niebezpieczeństwo zachwiania równowagi praw i obowiązków — tego koniecznego warunku każdej zdrowej organizacji.

Drugie niebezpieczeństwo na tej samej drodze leżące, to tworzenie się znowu jakby dwóch bloków: ligowego i nieligowego. Tak, jak mieli Panowie sposobność stwierdzić nie tylko głoszone przez rząd nasz zasady polskiej polityki, ale i podstawa zbliżenia poglądów między nami a szeregiem innych poważnych państw, polega właśnie na niechęci do zamykania się w jakikolwiek przeciwstawnych. jeśli nie wrogich bloków czy obozów. Już dyskusja w sprawie Hiszpanii pokazała istnienie tego niebezpieczeństwa. Konstatuję jednak z zadowoleniem, że mogliśmy się wspólnie z niektórymi innymi państwami tej tendencji dotychczas skutecznie przeciwstawiać.

Zagadnienie Gdańska

Nie mogę zamknąć rozdziału w związku ze sprawą Ligi, nie uwydatniając bliżej tym razem zagadnienia Gdańska.

Sprawy Gdańska są dla nas czymś znacznie ważniejszym, niż dodatkiem do kłopotów ligowych, ponieważ obejmują szereg naszych codziennych i żywotnych interesów. Dla wyjaśnienia jednak ich dzisiejszej fazy i dla dania jej właściwego obrazu, muszę i te rzeczy od strony Ligi Narodów naświetlić. Przede wszystkim dla tego, że odnoszę wrażenie pewnego pomieszania pojęć w ocenie ostatnich zjawisk przez opinię polską.

Polska ma w Gdańsku swoje prawa i interesy, które są Panom znane i której sięgają znacznie poza dyplomatyczne zagadnienia.

Jeśli chodzi o zapewnienie respektu tych naszych interesów żywotnych, to nic się w tej sprawie zmienić nie może i stanowisko naszego rządu jest proste i niezmienne. Muszę stwierdzić, że we wszystkich swych oficjalnych oświadczeniach Senat Wolnego Miasta Gdańska istnienie tych naszych praw w sposób jasny i kategoryczny potwierdza podobnie jak my nie mamy zamiaru praw Wolnego Miasta w niczym naruszać. Broniąc twardo swych praw, trzeba umieć szanować cudze.

Komplikacje ostatniego okresu miały swe źródło w konflikcie między Senatem Wolnego Miasta a organami Ligi Narodów, a w tej dziedzinie musimy stwierdzić duże różnice poglądów między tymi czynnikami i różnice interpretacji istniejących postanowień umownych. Na życzenie Rady Ligi podjęliśmy się w ostatnich miesiącach dwukrotnie roli dodatkowej, której celem było znalezienie praktycznego wyjścia ... ,wrzonej sytuacji.

Jedna akcja, t. j. likwidacja incydentu, jaki miał miejsce z okazji wizyty niemieckiego krążownika w porcie Wolnego Miasta, zakończona została wymiana not, których wartość iznaczenie zostały uznane przez Radę Ligi.

W obecnym stanie rzeczy toczymy intensywne negocjacje w dwuch kierunkach· 1) dla zapewnienia skutecznego i praktycznego wykonywania naszych praw i zabezpieczenie interesów w W. Mieście w obliczu szeregu nowych zarządzeń wydanych przez Senat gdański i 2) w celu usunięcia trudności, powstałych między przedstawicielem Ligi a Senatem. Od tygodnia negocjacje te rozwijają się pomyślnie i mam nadzieję, że i tym razem będziemy mogli naszą misję wypełnić.

Sprawy te są kłopotliwe, były one zresztą kłopotliwe od kilku wieków, mam jednak przekonanie, że dobrze zrozumiany wzajemny interes pozwoli nam zawsze znaleźć z Wolnym Miastem rozsądne formy współżycia na naszym wielkim szlaku handlowym.

Wbrew moim poprzednim obyczajom zatrzymywałem uwagę Panów po raz drugi znacznie dłużej. W roku zeszłym tłumaczyło się to faktem, że mówiłem w Izbach po raz pierwszy po 12 maja 1935 r. W roku obecnym ilość spraw i wydarzeń skłania mnie do tego.

Raz jeszcze chciałbym przypomnieć uwagę z pierwszej części mego przemówienia: Stwierdzenie, że rozszerzenie zakresu naszej aktywności, cechującej politykę ostatniego okresu, wynikło jedynie z potrzeb narzuconych przez sytuację ogólną.

Nie chciałbym nigdy rozprószyć naszej polityki zagranicznej na zbyt wielką ilość spraw, a zwłaszcza spraw, któreby przechodziły nasze realne możliwości. Bylibyśmy może szczęśliwszym krajem, gdyby nasza rola w polityce europejskiej miała mniej znaczenia. Ale to nie od nas zależy. Są pewne jasne konsekwencje, które wynikają z naszego położenia i z ogólnej ewolucji stosunków. Sztuczne rozszerzanie naszej aktywności politycznej byłoby z pewnością przeciwne tradycji naszej polityki. Zejście poniżej tej roli, jaka nam jest wyznaczona, byłoby ucieczką przed odpowiedzialnością za nasze dziedzictwo.

Żydostwo polskie stworzy trwały pomnik swemu Przywódcy

Akcja godnego uczczenia pamięci Dra O. Thona ז״ל

Kraków, 19 grudnia.

Jak już donieśliśmy, ukonstytuował się w Krakowie specjalny komitet, który postawił sobie za zadanie przeprowadzenie od powiedniej akcji wśród społeczeństwa żydowskiego celem *godnego i trwałego uczczenia pamięci wielkiego przywódcy żydostwa polskiego, bł. p. dra Ozjasza Thona.*

Komitet odbył szereg posiedzeń, na których opracowano szczegółowy plan działania oraz ustalono sposoby należytego uczczenia wielkich zasług bł. p. dra Thona.

Na najbliższą niedzielę zwołane zostało do Krakowa z inicjatywy komitetu krakowskiego posiedzenie ogólno-polskiego Komitetu Uczczenia Pamięci dra Ozjasza Thona. Zaproszenia na to posiedzenie, wysłane do najwybitniejszych organizacyj i zrzeszeń żydowskich w Polsce, podpisali pp. prezes Egzekutywy Organizacji Sujońskiej Małopolski Zach. i Śląska dr Chaim Hilfstein, prezes Koła Żydowskiego poseł dr Sommerstein i senator prof. M. Schorr.

Na posiedzeniu niedzielnym, które odbędzie się o godz. 12 w południe w sali stow. Bnej Brith, nastąpi ukonstytuowanie się prezydium ogólnon-polskiego komitetu i proklamowane będzie przystąpienie do właściwej akcji uczczenia pamięci dra Ozjasza Thona.

Nowe występy terrorystów arabskich

Jerozolima. 18. 12. (ŻAT) Z różnych miejscowości donoszą o zaostrzonej sytuacji w związku ze wznowionym w osatnich dniach terrorem arabskim. W Jaffie panuje szczególnie wielkie napięcie. Agitatorzy arabscy krążą po mieście, uprawiając gwałtowną propagandę wśród ludności muzułmańskiej, podburzając ją przeciwko Żydom i Anglikom. Na ulicach gromadzą się grupy młodzieży arabskiej. Także z okolic Jaffy donoszą o wielkiej ruchliwości agitatorów wśród ludności arabskiej. Z niektórych miejscowości donoszą dziś o świeżych arabskich aktach terroru. Osada żydowska Meszek Haocar, która była ostrzeliwana w nocy ze środy na czwartek, była dziś znowu ostrzeliwana przez terrorystów arabskich. Na pomoc przybyła policja. Mieszkańcy osady odparli terrorystów, nikt po stronie Żydów ani policji nie ucierpiał. Inny napad terrorystyczny wydarzył się dziś w pobliżu kolonii Kfar Saba. Z przejeżdżającego samochodu arabskiego zaczęto ostrzeliwać 2 Żydów, którzy przy drodze oczkiwali autobusu z Kfar Saba do Tel Awiwu. Żydzi wyszli bez szwanku.

Jerozolima. 18. 12. (ŻAT) Z powodu wielkiego napięcia w Jaffie wysłano dziś do tego miasta specjalny oddział policji, który czuwa nad porządkiem i ma być gotowy na wszelką ewentualność. Szczególnie silnie strzeżone są partie graniczne między Jaffą a Tel Awiwem. Uzbrojone patrole policyjne krążą po ulicach Jaffy i przedmieść Jaffy i Tel Awiwu.

* * *

Londyn. 18. 12. (ŻAT) W depeszy z Jerozolimy dzisiejszy „Daily Herald“ donosi, że Arabowie czynią gorączkowe przygotowania do wznowienia antyżydowskiej i antyangielskiej akcji terrorystycznej na wielką skalę. Przygotowania te czynić ma naczelny komitet arabski w Jerozolimie, dysponując funduszem „wojennym“ w wysokości 138000 funtów.

KTO WYGRAŁ NA LOTERII?

Warszawa, 18. 12. (Sin). Dzisiaj, w drugim dniu ciągnienia III klasy 37 Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

Pierwsze i drugie ciągnienie:

Zł. 50.000 — nr. 130677. Zł. 20.000 — nr. 144664, 170789. Zł. 10.000 — nr. 10101, 61515, 75611, 175026, 175403. Zł. 5.000 — nr. 11228, 113802, 175032, 183734. Zł. 2.000 — nr. 102086, 167436. Zł. 1.000 — nr. 76390, 82055, 112690, 134122, 184844, 188153.

Trzecie i czwarte ciągnienie:

Zł. 50.000 — nr. 149156. Zł. 25.000 — nr. 93322. Zł. 20.000 — nr. 36974. Zł. 10.000 — nr. 3333, 20959. Zł. 5.000 — nr. 184160. Zł. 2.000 — nr. 68739, 92614, 108638, 190236. Zł. 1.000 — nr. 12532, 17366, 55868, 73115, 77783, 143455, 175933.

—□—

Ks. Windsor gościem Habsburgów

Wiedeń. 18. 12. PAT. Arcyksiążę Antoni Habsburg z małżonką ks. Ileaną zaprosili ks. Windsor do swego zamku Sonnberg w Austrii Dolnej. Ks. Windsor przyjął zaproszenie i spędzi święta w Sonberg dokąd uda się po polowaniu w lasach bar. Rotschilda.

Paryż. 18. 12. PAT. Havas donosi z Nowego Jorku, iż jedno z wielkich wydawnictw amerykańskich, zaproponowało ks. Windsor za pośrednictwem lorda Brownlow milion dolarów za napisanie pamiętników.

Paryż. 18. 12. PAT. Havas donosi z Kairu, że pani Simpson przybyć ma do Aleksandrii w sobotę rano na pokładzie statku „Atena“ po czym niezwłocznie uda się do Luksoru.

Czy możliwe jest porozumienie włosko-angielskie?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

RZYM, w grudniu.

Przyjaźń z Anglią przez dziesiątki lat była kamieniem węgielnym włoskiej polityki zagranicznej. Rzym dbał usilnie o dobre stosunki z Londynem. Unikał on starannie wchodzenia w konflikt z interesami W. Brytanii, starał się nadawać swej polityce zagranicznej kierunek równoległy do angielskiej. Synchronizował z Londynem swe posunięcia na arenie międzynarodowej. Pragnął odgrywać w odniesieniu do reszty kontynentu analogiczną rolę jak wyspiarska Anglia.

Gdyby ona odwróciła się zniechęcona od skłóconego kontynentu — żywiono przez dłuższy czas takie nadzieje w Rzymie — wzmocnione przez faszyzm Włochy objęłyby po niej spuściznę i stałyby się pośrednikiem i rozjemcą między Francją i Niemcami. Lecz oczywiście za jej zgodą, niejako z jej ramienia. Nawet bowiem faszystowskie Włochy, mimo ambicyj i marzeń imperialnych, przez pierwsze dziesięciolecie nie wychodziłyby w polityce międzynarodowej z orbity Anglii. Zasadą było: zawsze z nią, nic przeciw niej.

Nie zamierzał też zrywać z tą zasadą Mussolini, kiedy podejmował imprezę abisyńską. Układ rzymski ze stycznia 1935 roku miał być w zamiarach włoskich narzędziem umożliwiającym zużytkowanie pośrednictwa i nacisku Francji na Anglię celem uzyskania zgody tej ostatniej na kolonialne plany włoskie. Konferencja w Stresie stanowiła dalszą próbę na tej drodze. Mussolini dokładał starań. aby zapewnić sobie placet Mac Donalda. Naprożno.

Nastepnym, też daremnym wysiłkiem porozumienia się w sprawie abisyńskiej z Anglią, była wizyta rzymska Edena w czerwcu 1935 r. Ale oferty angielskie uznano za tak skromne, że niemal obraźliwe. Od tej chwili rozpoczęło się gwałtowne narastanie nastrojów antyangielskich w społeczeństwie włoskim. Mussolini jednak w dalszym ciągu nie zaprzestał prób porozumienia się na drodze dyplomatycznej. Równocześnie przecież nie ustawał w planowych przygotowaniach do wyprawy abisyńskiej. Tymczasem nieprzejednane stanowisko Londynu rozżarzyło do białości uczucia antyangielskie w masach włoskich. Nastroje te osiągnęły stan wrzenia, gdy we wrześniu odbyła się na wodach Morza Śródziemnego koncentracja floty angielskiej. Pogróżka ta nie powstrzymała Mussoliniego. Postanowił on zrealizować swe zamierzenia abisyńskie wbrew Anglii i rozpoczął wojnę.

Krok ten stał się aktem o przełomowym znaczeniu w stosunkach między Włochami i Anglią. Rzym zerwał z tradycją uzgadniania swej polityki z Albionem, odważnie podjął rzuconą rękawicę. Nie uląkł się też inspirowanej i kierowanej przez Anglię akcji sankcyjnej. Na skutek niej Anglia ściągnęła na siebie nienawiść mas włoskich, nienawiść tak intensywną, na jaką stać płomienne serca południowców. Włosi uznali postępowanie Londynu za chęć upokorzenia ich i odebrania im wszelkich szans rozwoju i dobrobytu

Opinia angielska odpowiedziała nieprzyjaznymi uczuciami. Uznała ona imprezę abisyńską za awanturniczą i niemoralną awanturę imperializmu włoskiego, który w swym pochodzie staje się groźnym dla interesów Wielkiej Brytanii. Wprawdzie Mussolini nie zaniechał nadal prób porozumienia się z Anglią, których ostatnim wysiłkiem był obalony plan Hoare - Laval, ale sprzeczność interesów i drastyczność nastrojów zarysowały się tak wyraźnie, iż zdawało się, że z tradycyjnego przyjaciela stanie się Anglia dziedzicznym wrogiem Włoch. W odczuciu mas włoskich zmiana ta była już faktem dokonanym. Powiększał grozę sytuacji fakt, iż Włosi obok nienawiści do Anglii poczęli żywić do niej, widząc jej bezsilność, lekceważenie. A z niego mogły się zrodzić zbyt śmiałe decyzje. Zwłaszcza gdy zwycięstwo nad Abisynią wywołało w narodzie włoskim wzrost dobrego samopoczucia, graniczący z utratą równowagi duchowej.

Włochy świętowały wiktorię abisyńską jako zwycięstwo nad Anglią. Te wybuchy triumfu rozbudziły głuchą wściekłość w Anglii, wolę rewanżu, pomszczenia doznanego na oczach całego świata despektu. W. Brytania poczęła się zbroić na olbrzymią skalę, rozbudowywać swoje fortyfikacje na Morzu Śródziemnym, przyciągać do siebie Jugosławię, Grecję i Turcję. Włochy odpowiedziały zwiększeniem zbrojeń i floty. Wydawało się, że jako następstwo wyprawy abisyńskiej utrwali się antagonizm angielsko - włoski.

Ale, wbrew nastrojom mas, Mussolini okazał wielką dozę realizmu i elastyczności. Zrozumiał on, że błędne są sądy jego rodaków o zmierzchu potęgi W. Brytanii, dojrzał niebezpieczeństwo tkwiące w podjęciu z nią rywalizacji. I od kilku już miesięcy szuka z Anglią wytrwale porozumienia na podstawie równowagi sił na Morzu Śródziemnym. W międzyczasie też uległo wielkim przeobrażeniom wrogie nastawienie mas włoskich do Anglii. W obliczu systematycznych, zakrojonych na daleką przyszłość, przygotowań angielskich poczuło się społeczeństwo włoskie nieswojo, przeraziło się niejako swej poprzedniej odwagi. Chce wymazać zgrzyty z niedawnej przeszłości.

Oporniej i z większą rezerwą odniosło się do Włoch społeczeństwo angielskie. Nie przebolało ono jeszcze urazy. Nie kwapi się również z porozumieniem rząd brytyjski. Wobec tego Rzym ze względów taktycznych nie narzuca się z nim. Usiłuje natomiast podnieść swój walor w oczach Londynu i dlatego czyni efektowne awanse Berlinowi. Szachuje niebezpieczeństwem osi Rzym - Berlin.

Drugi moment wpływający na zwłokę, to kwestia hiszpańska. Ani Włochy, ani Anglia nie chcą się wiązać nim się przekonają na czyje dobro w bilansie śródziemnomorskim będzie można zapisać pozycję hiszpańską. Dla Włoch, bezpośrednio zainteresowanych stanem rzeczy na półwyspie iberyjskim, zbyt wielką ma na razie wartość pomoc niemiecka, aby miały się jej wyrzekać.

Wszystko to opóźnia, ale bynajmniej nie przekreśla możności porozumienia się Londynu z Rzymem. Przeciwnie. Czas jest tu najlepszym lekarzem. Przesłanki dla układu angielsko - włoskiego, który z czasem zmienić się może w kollaborację, narastają. Rzecz oczywista, że współpraca taka mieć będzie nieco inny charakter, aniżeli dawniej, kiedy Włochy były bardziej zależne. Ale karta rywalizacji się odwraca, rozdział nieprzyjaźni angielsko - włoskiej nieuchronnie się zamyka.

R. N.

KLAUS MANN — **MEFISTO** — *Autoryzowany przekład z niemieckiego*

53)

Na to fiasko nie był przygotowany. Wierzył, że kocha Barbarę — tak, kochał ją na prawdę. Czyż go tak bardzo zepsuła przyjaźń z księżniczką Tebab? Ach, nie mógł sobie wyobrazić na pięknych nogach Barbary zielonych butów z cholewami... Marne i bezkuteczne uściski stały się dla niego męką. Zdawało mu się, że czyta w oczach Barbary, które zawierały tylko ciche nieco zdziwione pytanie, wzgardę i wyrzut. Paplał dużo, byleby tylko zatuszować tę przykrą sytuację. Stawał się wesoły i pełen śmiechu nerwowego biegał z kąta w kąt.

— Czy i ty masz tak okropne małe wspomnienia jak ja? — zwracał się z pytaniem do Barbary, która cicho leżała w łóżku, obserwując go. — Wiesz, wspomnienia tego rodzaju, że człowiekowi robi się zimno i gorąco, gdy o nich myśli — a musi niestety często o nich myśleć. — Zatrzymał się oparty o łóżko Barbary i z gorączkowym pośpiechem oraz chorobliwymi wypiekami na twarzy, wciąż się śmiejąc, zaczął opowiadać:

— Miałem chyba jedenaście albo dwanaście lat, gdy mi wolno było śpiewać w chórze chłopięcym naszego gimnazjum. Sprawiało mi to niezwykłą satysfakcję i wmawiałem też sobie, że śpiewam piękniej niż inni. — A teraz przychodzi to szatańskie małe wspomnienie. — Nie lękaj się, nie będzie tak strasz ne, gdy teraz je tobie opowiadam. Nasz chór miał z okazji jakiegoś ślubu śpiewać podczas uroczystości kościelnej. Była to już sprawa ważna i dlatego wszyscy byliśmy bardzo zdenerwowani. Mnie jednak chyba szatan opętał, bo chciałem się wysunąć na pierwszy plan. Gdy nasz chór zaczął śpiewać pieśn pobożną, wpadłem na wstrętną myśl, by śpiewać o oktawę wyżej niż wszyscy inni. Tak się pyszniłem swym sopranem i przypuszczałem, że będzie to czarujący efekt, jeśli moje wysokie tony wypełnią sklepienie. Stałem tak napęczniały dumą i wyrywałem się co sił, wtenczas spojrzał na mnie nauczyciel muzyki, dyrygujący naszym chórem, spojrzeniem nietyle karcącym, ile pełnym wstrętu, a potem powiedział: „Cicho bądź"! Czy to rozumiesz, Barbaro? — zawołał Hendrik, zakrywając rękoma swoją twarz rozgorączkowaną. — Czy rozumiesz, jakie to było piekielne? Tak całkiem sucho, całkiem cicho powiedział do mnie, „Cicho bądź!" A mnie się zdawało, że śpiewam jak archanioł... — Hendrik umilkł. Po długiej pauzie odezwał się: — Takie wspomnienia są jak małe piekła, w które czasami pogrążyć się musimy... — Z niedowierzającym wyrazem twarzy zapytał: — A ty chyba nie masz takich małych wspomnień tego rodzaju, Barbaro?

— Nie, Barbara takich wspomnień nie miała. Wywołało to zdenerwowanie a nawet gniew Hendrika. — W tym właśnie sęk! — krzyknął a w oczach jego ukazały się złowrogie błyski. — W tym właśnie sęk: Ty nie musiałaś się niczego wstydzić w życiu. Mnie się to często przydarzało, wtenczas to był pierwszy raz, muszę się często tak straszliwie wstydzić — tak piekielnie się wstydzić... Czy rozumiesz Barbaro, co mam na myśli? Czy możesz mnie wogóle rozumieć?

(c. d. n.)

Dr. EZRIEL CARLEBACH

BOŻE CHROŃ KRÓLA

Droga przyjaciółko!

Moja sympatia do Pani nie pozwala mi co prawda na zakłócenie Jej radości, jednakże — moja sympatia do p r a w d y też ma pewną siłę nade mną.

Jest Pani taka dumna, z listu Jej przebija taka szczera satysfakcja i radość: patrzcie, oto porzucono największe królestwo na świecie, — dla nas kobiet, dla — miłości. W istocie m o ż e Pani być dumna. Albowiem można, należy odrzucić znacznie większe jeszcze imperia, a nietylko trzecią część świata, lecz wyraźnie całe światy, całe przestworza ogromne, dla — miłości. Słusznie. Zupełnie się z tym zgadzam.

Faktycznie jednak tutaj zaszło co innego. Żałuję bardzo — jak rzekłem — że muszę zakłócić radość Pani, prawdą jednak jest, przecież: — Nie odebrano korony angielskiej z powodu miłości. Raczej przeciwnie, z powodu — nienawiści. Nie z powodu namiętnego przywiązania, lecz z powodu żywiołowej nienawiści.

* * *

Czy dużo Pani wiedziała przed tym o owej pani Simpson? Prawda, że nie?

A jednak należy Pani do wiernych moich czytelniczek, i zapewne też czytała Pani moje dwie — trzy korespondencje londyńskie, w których pani Simpson była wspomniana i opisana. Przeczytała Pani jednak i, oczywiście, zapomniała Pani o tym. Bo w istocie — czy to takie ważne?

I podobnie jak Pani nie wiedziała, tak też nie wiedzieli wszyscy Anglicy. U was w Polsce nazwisko to przynajmniej wymieniano w gazetach. W całym natomiast imperium brytyjskim — od Londynu aż po Sidney — nie było jeszcze dwa tygodnie temu ani jednej jedynej gazety (nie licząc dwóch małych tygodniczków), któreby wspomniały nazwisko Simpson.

Prawda. My dziennikarze wiedzieliśmy. To przecież nasz zawód: znać wszystkie plotki. Prawda. Jeszcze pół roku temu wynajęli reporterzy amerykańscy pokój vis-a-vis mieszkania pani Simpson i dzień w dzień telegrafowali o jej sprawkach. Znałem pewną korespondentkę, która telegrafowała nawet swojej gazecie, w jakiej sukni była pani Simpson, co gotuje na kolację, gdy król ją odwiedza, i ile płaci służbie. Była to jednak zawodowa ciekawość „żółtej“ prasy nowojorskiej, były to małe ploteczki, które szerzyły się głównie podczas letniej podróży królewskiej, kiedyto na jachcie królewskim znalazła się również pani Simpson. Ludzie poważni, nawet w Ameryce, nie przywiązywali do tego wszystkiego najmniejszej wagi. W samym jednak imperium brytyjskim żaden człowiek, nawet w formie delikatnej aluzji nie wspomniał o pani Simpson. Przeciętny obywatel po prostu o niczym nie wiedział.

I to jest najważniejsza rzecz w całej tej historii. Albowiem z tego wynika naturalny bieg dalszych wydarzeń. Na ich podstawie sprawa powinna była przybrać taki obrót:

Pismom amerykańskim znudzi się po prostu rozpisywać się wciąż o pani Simpson. Na razie ona dawno już będzie rozwiedziona ze swym drugim mężem, a ten mąż, pan Simpson, zapomni o sprawie lub wyjedzie gdzieś i ożeni się po raz drugi, a przynajmniej w całym dramacie nie odegra już żadnej roli.

Przez ten czas odbędzie się koronacja króla. A wówczas król będzie miał przed sobą dwa wyjścia:

Albo uregulować swoje stosunki z panią Simpson w sposób nieoficjalny, tak, jak jemu i jej będzie się podobało, zwłaszcza, że pani Simpson nie ma żadnych ambicyj w tym kierunku, ażeby być królową Anglii, a zadowolni się rolą królowej — n a d królem Wielkiej Brytanii.

Albo też —druga możliwość — król zamianuje ją księżną lub hrabiną, podobnie jak rok rocznie nadaje setkom obywateli — tytuły lordów i sirów, a potem jeśli zechce, poślubi oficjalnie kobietę znaną pod nazwiskiem „księżnej X. Y.“ Naród, podobnie jak dotąd o niczym nic nie będzie wiedział. A jeśli kościół nie zechce udzielić ślubu, będzie się obchodziło „cichy“ ślub. Bywały już tego rodzaju rzeczy. Nieraz już zdarzało się, że przysłaniano dyskretnie niejedną lukę w drzewie genealogicznym przy zawieraniu małżeństw w rodzinach panujących.

Jeśli zaś znajdą się dziennikarze amerykańscy, którzy wystąpią z rewelacjami — opowie się, że to wszystko kłamstwo, tak jak mówiło się w podobnych sprawach, gdy szło o monarchów.

Tak czy inaczej — król będzie królował i badzie cicho sza.

* * *

Ale właśnie nie chciano, by ten król — królował. Albowiem jest to indywidualność samodzielna, która ma swoje własne zdanie, a poza tym grzeszy zbytnim liberalizmem.

Wyjeżdża do bezrobotnych i zwiedza jak na złość nie te dzielnice, w których nędzę nieco upiększono i udekorowano na cześć króla, ale błądzi sam bez świty po dzielnicach nędzy, wpada niespodzianie do mieszkań prywatnych, rozpytuje się jak ludzie żyją, po czym wstaje i składa uroczystą przysięgę: Muszę coś zrobić dla was! Dotąd nie dość zrobiono! A do ministra nie wysyła telegramu z podziękowaniem i wyrazami uznania za wspaniałe zlikwidowanie bezrobocia, lecz, przeciwnie — wysyła depeszę, która mówi prawdę: że faktycznie do tej chwili nic nie zrobiono.

Poza tym król robi rzeczy, które nie są dopuszczalne. Zwalnia znaczną część dawnej służby, sprzedaje zamki, kolonizuje chłopów na swoich własnych dobrach ziemskich, jeździ aeroplanem, chadza samotnie bez świty po ulicach i staje wśród prostego ludu, bywa często u żydowskiego ministra lotnictwa sira Sasoona — stwarza dokoła siebie nowy dwór złożony z ludzi młodych, pełnych inicjatywy i samodzielności. A ten nowy dwór walczy z zacofaniem starego dworu, z przesądami i przestarzałymi pojęciami na temat tego, co wolno i nie wolno.

Najgorsze jednak jest to, że dzięki temu wszystkiemu młody król staje się ogromnie popularny. Pan Bóg zsyła mu jeszcze zamach, i miłość ludu do króla rośnie, staje się siłą, potężną siłą.

Zbyt wielką dla starego dworu i dla starych ministrów.

* * *

Wtedy postanawia się uczynić to, co w takich wypadkach robiono zawsze, odkąd świat światem. Uchwala się — rewolucję pałacową.

Uchwała zapadła 20 października. Kilka dni przed tym król sam jeden oczekiwał panią Simson gdzieś na stacji kolejowej, po czym odwiózł ją do swego pałacyku wiejskiego. Z zajścia tego czyni się pretekst, wymówkę i — kuje się broń.

Baldwin, sędziwy i sumienny mediator we wszelkich sprawach zawiłych, jedzie do króla i powiada do niego: Cały świt mówi, gazety amerykańskie piszą, że ta pani Simpson naraża na szwank honor domu królewskiego.

Król jako człowiek o zdrowych zmysłach — śmieje się. Bo odkąd to prem. Baldwin taki jest czuły na artykuły reporterek jakiegoś „New York Star“. I odkąd to w historii angielskiej od czasów Henryka VIII. nie wolno królowi zawierać przyjaźni z kim mu się żywnie podoba?

Sprawa jest załatwiona: widocznym jest, że król upiera się przy swoim. Jest człowiekiem o własnej woli. A więc dopiero trzeba go usunąć.

To też król istotnie robi swoje. W dziesięć dni później pani Simpson wnosi do sądu skargę rozwodową.

Baldwin przybiega 16 listopada: Cudza żona — powiada to jest ludzka rzecz. Ale — r o z w ó d? Zrobić taką rzecz o f i c j a l n i e? — Ja do tego nie dopuszczę.

Oto jest groźba. Oto jest rewolucja. Oto jest intryga. *)

Baldwin oświadcza innymi słowy, że zmobilizuje kraj przeciw królowi. Wystąpi w chwili, kiedy pani Simpson jest jeszcze faktycznie legalną małżonką p. Simpsona, i 400 milionom obywateli angielskich oświadczy:

— Jego królewska mość król wasz i pan bałamuci cudzą żonę.

Z takim obrotem sprawy król widocznie się nie liczył. Zaskoczyło go to.

Albowiem dziesięć dni później, kiedy widzi, że na prawdę przygotowuje się rewolucję pałacową — posyła po Baldwina i proponuje mu kompromis:

— Nie uznawajcie jej za królową, ale uznajcie ją tylko jako moją żonę. Pozostawcie mnie tylko tron, a ustąpię przed waszymi pojęciami o moralności.

— Baldwin jednak odpowiada:

— Nie. Do takiej ustawy nie dopuszczę.

A król powiada jeszcze:

— Aha — wiedziałem. Nie spodziewałem się czego innego po panu. Pan ż y c z y sobie rewolty.

*) Feljeton naszego czcigodnego współpracownika pisany był zanim jeszcze pojawiły się sensacyjne rewelacje o roli Trzeciej Rzeszy w całym konflikcie. Skoro teraz wyszło na jaw, że pani Simpson była narzędziem w rękach dyplomacji hitlerowskiej, cała sprawa występuje w zupełnie innym świetle. — Uw. Red.

Baldwin kłania się nisko, nie zaprzeczając.

* * *

Odchodzi więc pierwszy sługa Jego Królewskiej Mości i pierwszy doradca ojca J. K. M. — „Badwin — opuśćcie się na mnie“ — jak nazywają go w Anglii, odchodzi do parlamentu i powiada to, co gdyby ktokolwiek powiedział lub napisał o dzień wcześniej, ten sam Baldwin kazałby go aresztować w imieniu majestatu. Powiada:

— Król wasz obcuje z cudzą żoną, a my — bogobojni i pobożni — nie chcemy do tego dopuścić. Teraz powiedz ty, narodzie angielski, po czyjej stronie jesteś: czy po stronie grzesznika, czy po naszej?

Takich słów nie słyszał jeszcze parlament angielski.

Miłość, moja droga przyjaciółko, potrafi wiele. Ale oto ma Pani przykład: Nienawiść potrafi jeszcze więcej.

* * *

Jedną słabą nadzieję miał król: że znajdzie sprawiedliwych sędziów.

Mówiąc praktycznie: była nadzieja, że skoro najgorsze już przeszło, skoro ogłoszono już niepotrzebny akt oskarżenia i zdyskredytowano już króla — znajdą się ludzie, którzy będą chcieli zatrzeć wrażenie tego wystąpienia. Naturalnie: Teraz było to już trudniej, aniżeli przed tym, zanim wystąpiono z oskarżeniem. Naturalnie, gdyby Baldwin zrezygnował z powodu różnicy zda z królem, nie oskarżając go publicznie — nikt o całej sprawie nie wiedział, w krótkim czasie powstałby nowy rząd i wszystko byłoby w porządku.

Teraz jednak, gdy padło już oskarżenie, nowy rząd musiałby publicznie zidentyfikować się nie z królem jako takim, lecz z królem pozostającym pod zarzutem występku przeciwko moralności.

B łaby to szansa dla socjalistów. (Nawiasem mówiąc, rychło zrozumieli to faszyści i uczepili się tego.) Socjaliści mogli powiedzieć: Baldwin ustępuje, — my tworzymy nowy rząd, prowadzimy nową kampanię wyborczą z a królem i zdobywamy nową większość w parlamencie.

Socjaliści jednak ulękli się. Ulękli się — dewotek. Bali się klęski wyborczej wskutek utraty głosów kobiet, jeśli prowadzić będą walkę wyborczą w obronie „niemoralnej“ sprawy, zwłaszcza zaś walkę występującą w obronie tego bezspornego faktu, że ulubieniec wszystkich dziewcząt i kobiet angielskich „porwany“ zostaje przez obcą wytworną damę.

To też kiedy Baldwin postawił socjalistom zręcznie sformułowane pytanie: Czy jesteście za moralnością czy za królem, strwożeni socjaliści szybko odrzekli:

— My też jesteśmy za moralnością, a p r z e c i w królowi.

W ten sposób rozwiała się ostatnia nadzieja króla. Musiał ustąpić.

* * *

Przy tym popełniono jeszcze szereg innych mniejszych niewłaściwości.

Nie zawahano się mówić o rzekomym konflikcie konstytucyjnym, podczas gdy małe dzieci wiedzą, że Anglia nie ma pisanej konstytucji.

Wmawiano ludziom z ulicy, że niemożliwe jest tego rodzaju małżeństwo króla, podczas gdy jedynym człowiekiem, który może ustawowo zabronić zawarcia takiego związku małżeńskiego jest... sam król.

Zrobiono z pani Simpson Amerykankę, podczas gdy jest ona w rzeczywistości kanadyjską obywatelką imperium brytyjskiego.

Prowadzono taką kampanię przeciwko królowi, że nawet gdyby nie było ani odrobiny racji w jego postępowaniu, to jednak, jako prześladowany przez wrogów, zdobyłby naszą sympatię czysto ludzką.

Nic pozostało mu tedy nic innego jak — gdy okazało się, że nikt nie stanął w jego obronie — we wzruszającej deklaracji abdykacyjnej oświadczyć, że stworzono wokół niego takie warunki, w których nie może spełniać swych obowiązków jako król.

Także i w tym dokumencie, który nie wspomina o całej sprawie pani Simpson, gdzie tylko między wierszami mówi o wszystkich tych intrygach, przy pomocy których pozbawiono go tronu, — także w tym dokumencie jest powściągliwy, cichy, cierpiący i taktowny.

Odszedł jak dżentelmen.

* * *

Jednakże, moja Droga Przyjaciółko, król naprawdę nie odszedł z powodu pani Simpson.

Król Edward odszedł, ponieważ miał wolę i zdolność — rządzenia.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

P. HULKA-LASKOWSKI

W PALESTYNIE

Hanna Mortkowicz, W Palestynie. Obrazy i zagadnienia. Fotografie Edwarda Poznańskiego. Warszawa 1936. Tow. Wyd. w Warszawie, str. 143 i 4 nl.

Powiedzmy odrazu: obrazy tej książki są piękne, — zagadnienia bolesne. W Palestynie płonie najczystszym płomieniem entuzjazm umiłowania ziemi ojczystej i tutaj ściga go nienawiść bliska i nienawiść daleka. Jest to kraj wiernych i niewiernych. Tutaj ciągnęły ongi wielkie hufce krzyżowców, aby zagarnąć ziemię świętą pod panowanie chrześcijan. Za krzyżowcami stał wtedy cały świat i każdy z nich czuł się cząstką wielkiej i potężnej społeczności religijnej. Dzisiaj idą tu małemi gromadkami nie zdobywcy, nie ci, co chcą zdobywać, ale ci, co chcą dawać. Są to pionierzy, którzy własnym potem i krwią przemieniają piaszczyste pustynie w kwitnące ogrody i winnice.

Idą ci ludzie z północy, z innego zupełnie klimatu, z innych warunków życia. Z fabryk, warsztatów, sklepików, spod nieba łagodnie błękitnego i łagodnie ciepłego, idą w spiekotę, na trudy niebywałe, na głód i pragnienie, a nikt nie słyszał nigdy ich narzekań. Odgłosy ich pracy mieszają się z odgłosami pieśni. Ci ludzie przypominają swoich praojców co to odbudowując Jeruzalem. w jednej ręce trzymali kielnię a w drugiej miecz.

To są rzeczy, które przygodnie widuje się na ekranie, a które w całej pełni potwierdza Hanna Mortkowicz. Jej książka ma szeroki margines dla refleksyj. Autorka przybywa nietylko do ziemi obiecanej, ale i do ziemi świętej Droga do ziemi obiecanej prowadziła ongi przez straszliwe pustynie najeżone niesłychanemi trudami i niebezpieczeństwami. Była to droga z śmierci ku życiu. Droga do ziemi świętej to już wygodna podróż ku symbolom wieloznacznym i niespodziewanym nieporozumieniom. Symbole ziemi św. prowadzą nas daleko wstecz, w czasy załamania się kultury grecko-rzymskiej, w pierwotność, w barbarzyństwo. Odrodzenie ze swoją wspaniałą sztuką i ze swoim humanizmem, już ominęło te strony. Sztuka Florencji czy Rzymu, Lombardji czy Umbrji nie ma nic wspólnego z tą „sztuką“, która zagnieździła się tutaj i reprezentuje w razie najlepszym zaborczość i zaciekłość mnichów różnych wyznań.

Daleko od symbolu, w samej treści życia, tkwią mieszkańcy ziemi obiecanej i nigdzie bodaj nie przypominają się tak żywo słowa Goethego, jak tutaj: *„Was du ererbt von deinen Vätern hast, erwirb es, um es zu besitzen!“* (Coś po swych ojcach odziedziczył, zdobądź to, abyś to posiadał!) W samem pojęciu spadku jest coś biernego: spadło, zostało przekazane, stało się własnością. Tu jest inaczej: ziemię obiecaną zawsze trzeba było zdobywać kosztem ciężkiej pracy, walk, niebezpieczeństw i dlatego była ona zawsze tylko bazą dla coraz nowszych i coraz wyższych zdobyczy ducha. Nie miejsce wiecznego spoczynku na laurach symbolów, ale miejsce ciężkiej pracy ciała i ducha.

O tem trzeba myśleć bezustannie, gdy się przerzuca kartki tej pięknej książki. Pisała ją nie turystka, ale pątniczka i nie jest to opis podróży, ale pielgrzymki. Charakterystyczne są też piękne całostronicowe fotografje ilustrujące tę książkę. Niema tu pięknych krajobrazów, niema widoków jezior i gór, winnic i białych kamiennych miast, ale wszędzie jest człowiek, pasterz, robotnik, matka, dzieci... Pasterz jest może taki sam, jak za czasów Amosa, i w głowie jego powstają myśli podobne do tych, z któremi spotykamy się w Biblji, ale jest inaczej ubrany, a troskom jego inaczej dziś na imię. Antysemityzm byłby wart szczegółowej analizy i kto wie, czy ostatecznie nie okazałby się on walką przeciwko temu wiecznemu fermentowi twórczej myśli, która idzie z żydostwa na cały świat i burzy wszelkie kwietyzmy i absolutyzmy. Zrozumiałą staje się zawiść pewnego środowiska, gdy np. śród laureatów nagrody Nobla okaże się Żydów o 1500% więcej, niż przypada z ich liczby.

Mózg Żyda współczesnego różni się od mózgu tej przeciętności, która pewne bardzo zawiłe sprawy duchowe usiłuje rozwiązać mechanicznie przy pomocy pały. Wychowało go środowisko wrogie, zmuszając do licznych wcieleń i transfiguracyj. Żyd zachowując swoją religję, asymilował się kulturalnie np. w środowisku rosyjskim. Wyparty przez czarną sotnię z Rosji, asymilował się w Niemczech, gdy z Niemiec musiał ruszyć do Palestyny, przystosował się do nowych, zasadniczo różnych warunków istnienia. Teraz przychodzi dziki beduin i usiłuje przemocą wyprzeć go z tej trzeciej placówki. Zastaje, oczywiście, człowieka zmęczonego już potrosze, ale nieustępliwego jak za czasów Rzymian. Możesz nas wyrżnąć, władny Rzymianinie, ale nie możesz nas zmienić, nie zmusisz nas, abyśmy zdradzili samych siebie. Tak odpowiadali Żydzi na przemoc w czasach minionych, tak odpowiadają na nią jeszcze dzisiaj.

I dlatego antysemityzm czyni z nich bohaterów, podczas gdy sam staje się zaprzeczeniem wszelkiego bohaterstwa. W antysemityzmie zawsze idzie stu przeciwko jednemu, nigdy zaś nie było na świecie antysemityzmu bohaterskiego, gdzie jeden szedłby przeciwko dwom lub trzem. Książka Hanny Mortkowicz podsuwa takich myśli dużo. Mówiąc o Żydzie, mówi o człowieku wiecznym bojowniku i poszukiwaczu takiej formuły prawdy, w której zawarte jest najwyższe błogosławieństwo: pokój świata i pokój człowieka.

SAUL CZERNICHOWSKI

W EN-DOR
(BALLADA)

z upoważnienia autora spolszczył
Salomon Dykman

W noc ciemną, bez miecza, bez szabli u pasa
Król Saul na koniu wędrował po lasach.
Tam w chatce zabłysło światełko na dole.
„Tu mieszka!“ Szepnęło mu blade pacholę.
„Czy wróżysz, kobieto?...“ — „Znam czary, mój Panie!...“
„Proroka mi wezwij, niech cień jego stanie!...“
Pomrocza... płomienie straszliwe.. a z boku
Diablice i duchy błąkają się w mroku...
Jak węże się prężą na błoniu w zieleni,
Tak dym się rozwstężył i smużył i mienił...
A w kręgu czarownym, osnutym wokoło —
Król Saul stał blady. Wyniosłe miał czoło.
A w kręgu tajemnym, okrytym martwicą
Król Saul stał cichy, a białe miał lico.
I serce mu drżało i biło mu w piersi;
Mrok pojął w swej duszy i dumał o śmierci.
I żywot miniony zabłysnął mu w oku...
„Daj pokój, daj pokój!...“ zaszeptał do mroków
Ciemnica — płomienie straszliwe, jak w grobie —
Król milczał wyniosły i zamknął się w sobie.
*I wspomniał swe Gewa *) i lata promienne*
I sny niepowrotne, jak liście jesienne...
Obrazem przejasnym wionęły oddale
I ujrzał ugory i błonia, jak fale...
On pasterz beztroski śród owiec na wzgórzu
Do słońca pieśń nuci, a kłosy mu wtórzą...
A niebo dokoła błękitem łaskawe
I złote promienie blask sączą na trawę...
„Nieszczęsny, nie wrócą dni ciszy bez cienia —
Bóg jutrem obdarza, Bóg losy odmienia...“
I smęt czarnoskrzydły omroczył mu ducha
I łzawił się w oku — a wokół noc głucha.
Aż nagle — grom huknął i z ciszy i z ciemni
Blask straszny wyskoczył, jak łuna z podziemi:
„Ja, prorok, pastwiskom wydarłem cię, błoniom
I złotą koroną błysnąłeś nad skronią!...
Przecz wzywasz mię z grobu w noc chmury i cienia?
Przecz pokój zakłócasz wiecznego milczenia?...“
„— O czemuś mię wydarł przecichym ugorom?
I wodzem uczynił; jam słuchał nieskoro...
Jam lata me sterał na bojach i wrzawie —
Gdzież szczęście me? Prysło!... Mam ginąć w niesławie?...
Filistyn mię gnębi, mój naród w niedoli
Czy Bóg mi zwyciężyć ku chwale pozwoli?...
Proroku, cóż Pan Ci powiada na niebie?
Czy zginę na polu? czy padnę w potrzebie?...
Tyś wydarł mię niebom i błoniom i wodzie —
I panem uczynił i Królem w narodzie...“
„...Za pychę Twą Pan mój zapomniał o Tobie!
A jutro Ty z ludem spotkacie mię. W grobie...“

O świcie, bez miecza, bez szabli u pasa
Król Saul na koniu wędrował po lasach.
Spokojne ma serce, lecz milczy, nie płacze —
A w oczach mu gore blask silnej rozpaczy...

*) Rodzinne miasto Saula w pokoleniu Beniamin.

L. GOLDNEROWA

NIEMIROWSKA

Irena Niemirowska, „Jézabel“ Roman, Albin Michel, Paris 1936.

Irena Niemirowska, autorka niezapomnianego „Dawida Goldera“, nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Utrzymuje się na poziomie. Talent jej kroczy po linii coraz bujniejszego rozwoju. Złożyła świeży tego dowód w swych dwóch ostatnich powieściach: „Vin de solitude“ i „Jézabel“. Obydwie powieści wprowadzają czytelnika w nerwowe kosmopolityczne środowisko ludzi, którzy „nie pracują, a jedzą“ w świat, gdzie nadużycie identyfikuje się z pełnią życia. Bohaterki obydwóch powieści Bella Karol i Gladys Eisenach wykazują, mimo pewnych odchyleń, bardzo wiele wspólnych cech. Obydwie powieści posiadają charakterystyczne dla Niemirowskiej zalety: spoistość i zwartość żywej akcji, emocjonującą treść, wnikliwość i podchwytliwość psychologiczną, kostyczny, nieco suchy, humor o zacięciu wybitnie sarkastycznym, malowniczą wierność w odtwarzaniu środowiska. Obydwie posuwają się w orbicie tragicznych dla kobiet konfliktów, wynikłych z nieuniknionej starości, z tą zasadniczą różnicą, że Bella traci nieco groteską a Gladys jest femme fatale. Dla jednej i drugiej macierzyństwo było podstępem natury, pułapką, w którą wpadają wbrew swej woli. Znoszą je niechętnie, do swego podmiotu odnoszą się z nienawiścią i wrogością jako do żywych, wymownych, a zbytecznych metryk.

Ale natomiast Gladys i Bella to stałe bywalczynie nocnych dancingów. Zna je każdy. Zjawiają się tuż przed północą, zawsze młode kobiety nieokreślonego wieku. W ramionach płatnego fordansera zbierają oklaski, bukiety, nagrody za wytrzymałość i sprawność taneczną.

Niemirowska zazwyczaj głęboko ukrywa swą uczuciowość. Nigdy nie rozczula się, nie płacze nad postaciami, przez siebie stworzonymi. Obserwuje, notuje, nadaje kształt artystyczny faktom i zdarzeniom, osadza je w silną formę, której nie rozsadza ani rozwlekłością opisów, ani wybuchowością przeżyć. Nie jest liryczna, nie jest sentymentalna, a mimo to każda stronica, każda linia z „Jézabel“ drga uczuciem, wibruje pasją, tragiczną i patetyczną jednocześnie. Powieści Niemirowskiej pisane z wielkim talentem, są modne i sezonowe i jeszcze czymś więcej. Może nie bez racji przeprowadza się analogię między Balzakiem a tą Żydówką, urodzoną w Kijowie, piszącą mistrzowską francuszczyzną. Niemirowska zna tajemnice kunsztu pisarskiego. Każdy opis, każda scena jest zawsze na swoim miejscu. W Niemirowskiej również jak u Balzaka powojenna, z ram wypadła społeczność, znalazła wierną malarkę obyczajowości.

Za przewodni motyw „Jézabel“ wybrała autorka słynny z tragedii Rasyna „Sen Atalii“, kiedy Jézabel, nieszczęsna królowa Izraela, pożarta przez psy żona Achaba, zjawia się przed własną córką jako:

horribile mélange
D'os et de et de chairs meurtris et trainés dans la fange
Des lambeaux pleins de sang et des membres affreux.
Que des chiens dévorants se disputaient entre eux.

Takim łachmanem ludzkim, okrytym pielęgnowaną i sztucznie zakonserwowaną, skórą jest Gladys Eisenach, piękna bogata kobieta, która za żadną cenę nie chce się starzeć. Dla przedłużenia młodości poza normalną linię poświęca szczęście i życie swego jedynego dziecka i jako sześćdziesięcioletnia kobieta, w panicznej obawie, aby jej własny wnuk nie zdradził jej wieku przed młodym kochankiem zabija celnym strzałem rewolweru dziecko swego dziecka. Woli przed sądem przysięgłych przemilczeć prawdę, narazić się na plugawą obmowę, niż przyznać się do tego, iż jest babką. Lecz zwyciężyła pozostała wtedy dla świata nie samowicie młodą Gladys Eisenach. Że zaś w rzeczywistości była udręczonym, sponiewieranym w błocie ciałem, krwawym strzępem, nad którym pastwią się psy, straszne demony i duchy przeszłości, o tym wiedział tylko jej wnuk. Tego zaś usunęła.

Niemirowska w wypadku Gladys Eisenach poruszyła współczesną bolączkę. Sen o wiecznej młodości, jest tak stary jak ludzkość sama. Zadziwiające postępy kosmetyki chirurgicznej, eksperymenty Woronowa i Steinacha odurzyły człowieka, umocniły jego wiarę, że niedaleka jest być może, chwila, kiedy marzenie o nieprzemijającej młodości stanie się nietylko przywilejem bogów. ale udziałem zdemokratyzowanego świata. To nic, że z tą wieczną młodością ma się tak sprawa, jak z wiecznymi piórami i wieczną ondulacją, i że wciąż je trzeba naprawiać: bądź co bądź część programu marzeń ludzkich się zrealizowała.

Gladys Eisenach jest na swój sposób bohaterką, a sprawa jej sprawą ogólną. W okresie, kiedy kobiety jeszcze dwu ubiegłych generacji ze zrezygnowaną słodyczą abdykowały na babunie, Gladys odwiedzała domy schadzek. Nie szukała w nich miłości, która zresztą nie była wcale potrzebą jej życia, czy wypływem starczej pobudliwości, ale afirmacją, siły i władzy jej urody nad mężczyzną. Admiracja była potrzebna jej duszy, jak tlen jej płucom. Gdy brakło naturalnych warunków, stworzyła sztuczne. Walczyła do upadłego nie poddała się konieczności. Wierny żołnierz na posterunku złudzeń. Owidiusz napisał podręcznik miłości „O sztuce miłowania“. Ale nikt nie kwapi się z podaniem prawideł: „jak należy się starzeć“. Czyżby dlatego, że nie są potrzebne.

KRONIKA LITERACKA

NUMER SPECJALNY „NASZEJ OPINII“, poświęcony Krakowowi i zachodniej Małopolsce, przedstawia się bardzo okazale, co jest w dużej mierze zasługą p. dr Henryki Stillerowej, która numer ten z dużą starannością i z dużym nakładem pracy przygotowała. Na czele numeru zamieszczono słynne przemówienie błp. Dra Ozjasza Thona, wygłoszone na pogrzebie poległego Żydalegionisty błp. Wł. Steinhausa, w r. 1915. Poza tym znajdujemy artykuły i prace dra A. Inslera, dr M. Ringla, dr H. Stillerowej, dr I. Schwarzbarta, rab. dr J. Lewina, dr J. Wurzla, dr D. Bulwy, H. Sternbacha, K. Czachowskiego, L. Kruczkowskiego, O. Mahlera, J. Feldhorna, Ch. Löwa, M. Boruchowicza, H. Webera i innych. Dział poezyj reprezentuje p. Maria Jasnorzewska, Irma Kanfer, I. Lamdan (w przekładzie P. Nowomiasta). „Wesołą kolumnę krakowską“ zdobią karykatury O. Herschdörfera, wiersz satyryczny Alwina i cięte fraszki czterowierszowe Ibera. Jedna z fraszek odsłania rąbek tajemnicy „dwóch artykułów“ pióra dwóch redaktorów „Nowego Dziennika“, które były zapowiedziane, a mimo to nie pojawiły się w numerze krakowskim. Okazuje się, że w ogóle — nie nadeszły. Co się odwlecze, to nie uciecze...

„KSIĘGA JUBILEUSZOWA“ PROF. SAMUELA KRAUSSA. Z okazji jubileuszu 70-lecia prof. dra Samuela Kraussa, rektora uczelni teologicznej we Wiedniu przygotowuje komitet redakcyjny, składający się z rabina Asafa, prof. J. N. Epsteina, Chaima Brody, prof. Torczynera, Dawida Jellina, Saula Liebermanna, A. L. Sukiennika, prof. J Klausnera, prof. Kleina — obszerną „Księgę Jubileuszową“, która zawierać będzie 22 arkusze druku Na wstępie zostanie umieszczona biografia prof. Samuela Kraussa, pióra prof. J. Klausnera.. „Księga Jubileuszowa“ ukaże się nakładem Rubena Messa w Jerozolimie.

„CHAZON ASIR“ SZEALTIEL“. Jak już donieśliśmy, otrzymał znany uczony dr A. Kaminka serdeczne podziękowanie od papieża Piusa XI. za tłumaczenie i wydanie księgi Asira Szealtiela, które ukazało się nakładem „Dwiru“ w Tel-Awiwie. Oryginał hebrajski tego dzieła zaginął, a znane ono było jedynie w tłumaczeniu łacińskim, z fragmentów greckich, syryjskich, armeńskich i arabskich. Dr Kaminka zebrał wszystkie te źródła, dołączył do nich również rękopis łaciński, znaleziony przez niego w wiedeńskiej „National-Bibliothek“ i po długiej i żmudnej pracy porównawczej odtworzył oryginał hebrajski. Książka zawiera dokładny komentarz wraz z wstępem historyczno - literackim, w którym dr Kaminka dowodzi, że „Księga“ została napisana w VI-tym wieku przed narodzeniem Chrystusa, podczas niewoli babilońskiej, przez młodzieńca żydowskiego imieniem Asir Szealtiel, współczesnego prorokowi Ezechielowi. Treścią tego dzieła są badania nad zburzeniem Świątyni, refleksje o nagrodzie i karze i proroctwo o przybyciu Mesjasza.

DZIEŁA WSZYSTKIE TEODORA LESSINGA. Nakładem Henryka Mercy w Pradze ukażą się wszystkie pisma prof. Teodora Lessinga, zamordowanego swego czasu przez hitlerowców. Pisma ukażą się w 10-ciu tomach. Tom pierwszy, który już się ukazał, zawiera wspomnienia Lessinga i jego autobiografię.

BIBLIA W JĘZYKU ŻYDOWSKIM. W Nowym Jorku powstał komitet, którego zadaniem ma być wydanie biblii w tłumaczeniu żydowskim Jehoasza. Jak wiadomo, zmarły przed kilku laty znany poeta żydowski Jehoasz przetłumaczył biblię na język żydowski, ale nie wszystkie tomy tego przekładu się ukazały, a te tomy, które się ukazały są bardzo drogie. Zadaniem komitetu jest wydanie przekładu Jehoasza w całości, i to po cenach bardzo popularnych.

WYDALENIE ZNANEGO LITERATA ŻYDOWSKIEGO Z POLSKI. D. Czarny, brat znanego krytyka żydowskiego Sz. Nigera przebywał ostatnio w Polsce. Czarny jest wybitnym poetą i literatem żydowskim. Obecnie wydalono go z granic Polski jako obywatela sowieckiego.

DWIE KSIĄŻKI O TEATRZE ŻYDOWSKIM. Zalmen Zilbercwajg, redaktor „Leksykonu teatru żydowskiego“, wydał obecnie dwie książki poświęcone teatrowi żydowskiemu. Jedna z nich zatytułowana jest „Teaterfiguren“ i zawiera 22 portrety wybitnych aktorów żydowskich. Druga zatytułowana jest „Abraham Goldfaden i Zygmunt Mogulesco“ jest monografią poświęconą dwom tym wybitnym aktorom i twórcom teatru żydowskiego.

MONOGRAFIA O JÓZEFIE OPATOSZU. Redaktor „Literarisze Bleter“ N. Majzel wydał monografię o Józefie Opatoszu.

REPERTUAR MORRISA SZWARCA W NOWYM JORKU. Morris Szwarc wystawia dalej w swym Teatrze Artystycznym w Nowym Jorku „Jacka Bersona“, sztukę Wiktora Feldera. W tych dniach odbędzie się druga premiera, którą będzie „Symche Plachte“ sztuka J. Pregera, którą u nas w Krakowie wystawi w najbliższych dniach warszawski „Teatr Młodych“, w reżyserii dra Michała Weicherta.

CO WYSTAWIA ZYGMUNT TURKOW? Po „Shopie“ wystawił Zygmunt Turkow w teatrze „Rozmaitości“ w Warszawie „Siedmiu powieszonych“ Andrejewa, w której to sztuce przed laty święcił triumfy. Obecnie wznowił tylko tę sztukę, by wypełnić lukę, zanim wystawi „Błądzące gwiazdy“ Szaloma Alejchema.

PEARL BUCK DAJE NAM PORTRET SWEGO OJCA. Świetna pisarka amerykańska Pearl Buck, której powieść „Matka“ drukowaliśmy w „Nowym Dzienniku“, napisała obecnie książkę p. t. „Walczący anioł“. Książka ta jest biografią jej ojca, misjonarza protestanckiego w Chinach.

LEO FERRERO I JEGO „ANGELIKA“. Leo Ferrero syn znakomitego historyka włoskiego padł niedawno ofiarą katastrofy samochodowej. Obecnie znany aktor paryski Pitojew wystawił dramat tragicznie zmarłego pisarza pt. „Angelika“. Tłem dramatu jest walka między demokracją a faszyzmem. Sztuka cieszy się olbrzymim powodzeniem.

LAUREAT NOBLA AKTOREM FILMOWYM. Jak wiadomo, nowy laureat Nobla, znany pisarz amerykański O'Neill jest też reżyserem i aktorem

Wystawa w Żydowskim Domu Akademickim

(Dokończenie)

Świeżym i czysto położonym kolorem wyróżniają się cztery prace Manuela Rympla.

Manuela Rympla poznałem kilka lat temu jako 30-letnie Wunderkind. W malarstwie stawiał bowiem wtedy pierwsze kroki i to odrazu — wcale duże kroki. Zadebiutował akwarelą, przeszedł nieco później do obrazu olejnego i w ubiegłym roku wystawił już dwie prace na jednej z ogólnopolskich wystaw w Warszawie.

Pojmował od pierwszej chwili malarstwo jako „barwistan“, kolor — jako naczelną jego sprawę i wykazuje też w swoich zestawieniach barwnych dużo smaku. A że dba głównie o czystę i intensywne uderzenie koloru, naraża się na niemałe trudności. Spryt polegający na zgrabnym zacieraniu wrażenia, nieco zbyt jaskrawego, cechuje wielu malarzy tak samo, jak ludzi dobrego towarzyskiego stylu. „Rozprowadzanie“ koloru oznacza czasem uciszanie i — tłumienie kontrastu barwnego. Bo od kolorowości do — kolorkowości jest niekiedy tylko jeden nieznaczny krok; niektórzy jednak uważają, że ostrożność na tym wąskim pograniczu jest godnym wysiłkiem malarza. Ludzie boją się czasem hałasiku, który na obrazie podnosi czysty cynober obok czystego kobaltu, lub czysta zieleń szmaragdowa obok fioletu. Boją się tego papuziego krzyku i oportunistycznie cofają się. Ale o to właśnie chodzi, że można w całym obrazie, w otoczeniu tych kontrastów, w ich dalszych planach rozegrać także półtonowe zestawienia, takie współdźwięczne przerzuty odcieni, które poprą dany kontrast, usprawiedliwią go i zasilą jego walor. A o cóż w obrazie chodzi?

Rymplowi powyższe manewry udają się w dwóch obrazach („pejzaż z drzewami“, „kobieta“) bardzo dobrze, w dalszych dwóch — mniej. W tych ostatnich miał niezwykłe trudności w rozmieszczaniu planów, skoro tak odważnie potraktował dwywizjonistyczny plan pierwszy.

W obrazie z kobiecą postacią nawet deformacje wypływają logicznie z koloru. Jest może „nietaktem“, dla koloru i formy kapelusza, lub tła, pomijać nieco modelunek kobiecej twarzy, ale malarsko jest to w zupełnym porządku, a rysunek postaci mówi tu o sentymencie wyraźniej, niż gdyby był bardziej „rozwinięty“ i „dokładniejszy“. Wspomniany pejzaż ma sisleyowską „powietrzność“. Czekamy z zainteresowaniem na dalsze prace M. Rympla.

Emil Schinagel wystawia obecnie cykl akwarel. W twórczości Emila Schinagla znajdowaliśmy często objawy owego wyrafinowania, które lubi się drapować w — naiwność. „Wiek dziecka“ odkrył w dziecku źródło wrażeń czystych i pierwotnych. Od zakłamania majstrów, od niemiłej perfekcji, która jest próżnością małych, — wrócono do dzieci, do ich błogosławionej nieudolności, i rezoltnych pomysłów. Ale dobre dziecięctwo nie kończy się tak szybko. Fryderyk Hebbel twierdził, że naj-

filmowym. Obecnie O'Neill postanowił nakręcić film z życia Alfreda Nobla. Laureat Nobla będzie grał samego siebie tj. jednego z laureatów.

„MADAME BOVARY" w Warszawie. Grana obecnie w Paryżu sceniczna przeróbka powieści Flauberta wystawiona będzie w Warszawie przez teatr Malickiej, która odegra główną rolę.

MAKUSZYŃSKI NA SCENIE. Warszawski teatr Jaracza wystawia przeróbkę powieści Makuszyńskiego dla dzieci pt. „O dwóch, co ukradli księżyc".

PIERWSZY STAŁY TEATR WŁOSKI WYSTAWIA „KOPERNIKA" LEOPARDIEGO. W Rzymie powstał I-szy stały teatr włoski, którego dyrektorem jest znany autor dramatyczny Bragaglia, jeden z przedstawicieli awangardy. Pierwszą premierą będzie „Kopernik" Leopardiego

—<>—

Drzeworyty dla dzieci

Stefania Juer-Dretler i Kazimierz Rutkowski wydali wspólnie książkę dla dzieci p. t. **„Błękitna podróż"**, zawierająca 30 oryginalnych drzeworytów wraz z czterowierszami na każdym drzeworycie. Drzeworyty są wykonane w sensie „negatywu": biało, na niebieskim tle. Biało na niebieskim, to albo białosrebrne planety i zodiaki na tle nieba, albo białe historyjki mrozu na szybie, przez którą miniejscami przedziera się niebo wieczoru. W obu wypadkach jesteśmy na dobrej drodze, bo na drodze bajki, — a o to właśnie chodzi w tej bajecznej podróży dwojga odważnych malców wraz z lalą, podróży po morzu. Z początku odbywa się wszystko jako tako realnie, w duchu pojęć „Orbisu" i praw żeglugi morskiej, — ale po kilku stronicach marszruta skręca nieco w bok i prowadzi przez prowincję — s n u. A tu, białe figurki i zjawy na błękitnym tle, są d o p i e r o na miejscu, — bo doczekamy się gościnnych syren, wysp koralowych, zwierzyńca podmorskiego i rozgwiazd na obu niebach: górnym i podmorskim.

Ale tu wypada już coś powiedzieć o samych d r z e w o r y t a c h wspomnianych artystów. Utrafili oni pięknie w samo sedno motywu. Skrzyżowali wizję dziecięcą z charakterem białego ornamentalnego haftu. Związek ten znajdujemy zarówno w sztuce perskiej, jak i — we formie bliższej nam — u Matisse'a. W omawianych tu drzeworytach korzystają artyści z pasków i wzorków na ubrankach dziecięcych, z ornamentalnej wartości gwiazd, fal, koralowych bukietów i z owych bardzo dekoracyjnych pląsów, jakie skądinąd dzikie lwy, krokodyle lub konie morskie mogą jednak w pacyfistycznej wyobraźni dziecięcej wykonać. Tą drogą a n e g d o t a w y m i e n i a s i ę w o r n a m e n t. Wszystkie przedmioty i żywotwory nabierają pewnej ujmującej dobrotliwości, bez krzty należnej im z natury, grozy — zaś biel ich podnosi wrażenie nagłej zjawy, na którą dzieci otwierają swoje zdziwieniem okrągłe oczy.

Zaszczyt przynosi obu artystom, że potrafili jeszcze spojrzeć na ten świat takimi samymi oczami...

„Scena" z ucztą, czy defiladą zwierząt przed odjazdem, albo też uznające gwiazdy — to dowód dalekiej, dalekiej pamięci dziecięcej i — dużego smaku.

A co najważniejsze: dzieci będą wdzięczne Stefani Juer-Dretlerowej i Kazimierzowi Rutkowskiemu. **H. W.**

Z ESTRADY

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach najniższych, oryginalna i niezwykle interesująca sztuka M. Jasnorzewskiej „Mrówki", w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, dekoracyjnym dyr. K. Frycza. Jutro po południu, pełne humoru „Krowoderskie zuchy" St. Turskiego w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie. Jutro wieczorem, po cenach zniżonych, interesująca, subtelna komedia S. Raphaelsona „By rozum był przy młodości", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W rolach głównych występują pp. Z. Jaroszewska i W. Nowakowski. Pod kierunkiem reż. W. Radulskiego odbywają się próby z „Opowieści Wigilijnej" według Dickensa, przerobionej na scenę przez W. Brumera i W. Radulskiego. Rolę główną odtworzy p. J. Karbowski.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Dziś w dalszym ciągu ukaże się w „Bagateli" doskonała aktualna rewia pt. „Krakowskim targiem". Czołowi artyści: Grywiczówna, Chrzanowski, balet Bruszewskich, Dwornicki ii.

— **TEATR MŁODYCH W KRAKOWIE.** Na otwarcie sezonu zimowego udało się pozyskać na kilka występów ogólnie znany zespół „Teatru Młodych" pod artystycznym kierownictwem znakomitego reżysera dr Michała Weicherta. Premiera już w najbliższych dniach w Teatrze Żydowskim.

— **CIEKAWA WYSTAWA OBRAZÓW** urządzona jest przez Zrzeszenie Żyd. Artystów Malarzy w Żyd. Domu Akad., Przemyska 3. Ostatni dorobek znanych artystów malarzy: **Hermana Ehrmanna, I. Czaja-Goldhubera, Manuela Rympla, dra Emila Schinagla i Norberta Strassberga**, którzy w swej pracy osiągnęli wysoki poziom jest godny zobaczenia. Wystawa potrwa jeszcze kilka dni.

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW** urządza w niedzielę, 20 bm. audycję w wykonaniu pp. Celiny Nadi (śpiew), Natalii Waismann-Huhlerowy (fortepian). Początek o godz. 17-tej.

— **KONCERT MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ** w wykonaniu Adolfa Billiga (skrzypka) i **Olgi Wachtlowej** (pianistki) odbędzie się jutro w niedzielę, 20 b. m. o godz. 8 w sali koncertowej Instytutu Muzycznego, św. Anny 2.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Piekielny wąwóz" (Bock Jones) „Gra o kobietę" (Gene Raymond, Francis Drake).
APOLLO: „Jej pierwsza miłość" (Loretta Young, Robert Taylor).
ATLANTIC: „Mepropolitan" reż. Ryszarda Bolesławskiego i „Orlow" (Ljana Haid, Iwan Petrowicz).
BAGATELA: „Kobieta bez maski" (Magda Bennet i Paweł Lukas) oraz rewia pt.: „Krakowskim targiem".
DOM ŻOŁNIERZA: „Na fali wspomnień" (Gary Cooper)
PROMIEŃ: „Tylko ty" (Hortenzja Raky).
STELLA: „Zew krwi".
ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna" (Jadwiga Smosarska i Witold Zacharowicz).
SZTUKA: „Słowik Wiednia" (Jan Kiepnra, Marta Eggerth).
UCIECHA: „Zemsta Johna Ellmana" (Boris Karloff).
WANDA: „Cygańskie dziewczę" (Flip i Flap).

dojrzalsze nasze osiągnięcia artystyczne, to realizacje dziecięcych marzeń. A najlepiej to „konserwowanie dziecięctwa" udaje się chyba artystom, tym którzy dla jednego silnie fermentującego, dalekiego wspomnienia poświęcą wam wszystkie maniery i tytuły dojrzałości. W okresie, kiedy co trzeci wróbel rozwija już psychoanalityczne trele, a co piąty wie coś niecoś o Adlerze, — prawdy powyższe nabrały świeżego blasku.

Psychiatryczny kierunek zainteresowań E. Schinagla wpłynął niemało na pewne momenty jego malarstwa. Luźność, z jaką Schinagel rozwija często swoje formy wynika z jednego, podstawowego założenia: przyjąwszy a priori swoją strukturę wewnętrzną jako artystyczną, — robi jej wszystkie należne jej ustępstwa, nie chce jej w niczym krępować i notuje z lubością i posłuszeństwem jej podniety. Kultura osobista podsuwa mu pewną magię zjawisk: wyraziście wykolorowany i poziomo ułożony śledź na tle ściany i pobladłego, jednym tonem zaznaczonego naczynia, — nasuwa pewną „atmosferę przedmiotów", coś, co Niemiec nazywa „Ticke der Dinge". Jeden przedmiot konkretniejszy, drugi mniej (i to niekoniecznie z racji perspektywiczno - wizualnych), — ryba, kwiat, lampa — w zestawieniu swoim dają „powszedniość samą w sobie", ów banał dnia, który nie dba o sąsiedztwa, i bawi się w zblazowane mezalianse przedmiotów, — wszystko to zaś razem na nas w tych obrazach cofnąć ku temu stanowi, kiedy beztroska i irracjonalny stosunek do świata, otwierały nam jego utajone dolne warstwy. Malarsko? — Wychodzi stąd dadaizm.

przepuszczony przez kulturę wrażeń i wypróbowane, często ze smakiem położone zestawienia barwne. Plamy barwne dbają tu nie głównie o formę, ale o — relację. O relację nastrojów, trudnicj uchwytnych momentów. Łatwe operowanie akwarelą daje tym relacjom płynność i biegłe rzuty przez prostokąt papieru, wypełnianego czasem w mig, jakby od jednorazowego zamachu.

W ostatniej wystawie **Norberta Strassberga** możemy rozróżnić dwie części: część prawomyślną, poddaną jeszcze niepodzielnie wpływom i — „kompetencjom" (termin samego Strassberga) mistrza Stacha z Warty, który swego „..żydka" (wykropkowalem niecenzuralny przymiotnik samego mistrza) wykluczył z ostatniej wystawy swych uczniów, mimo że należy zapewne do zdolniejszych wśród nich, — i **drugą**: wyłamującą się już na szczęście z pod tego wpływu. O pierwszej — pisałem już właściwie, pisząc niedawno temu o samym Szukalskim, nie będę się więc powtarzał. Druga natomiast wykazuje bezwzględne wyczucie graficzne, które pręgiej czy później wyzwoli pewną tętliwie Strassberga z niepotrzebnej opieki mistrza i sprowadzi na drogę właściwej plastyki. Czysty kontur i tonowane płasko czarno - białe zestawienia dają w nastrojowych motywach żydowskich i w motywie kobiety (wysoki kołnierz, rękawiczki) o wiele więcej ekspresji, niż rzeźbowe wypukłości i walce objuczone płytką symboliką i deformacjami. Ponadto znać tu skłonności i możliwości w kierunku **ilustratywnym**, które Strassberg powinien wykorzystać. **H. W.**



SOBOTA, 19 GRUDNIA.

Kraków (293.5) 6.30 Aud. poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka (płyty) 8 Aud. dla szkół 11.30 „Śpiewajmy piosenki" aud. poprow. prof. Br. Rutkowski 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.04 Koncert zespołu P. Rynasa 12.40 Dziennik południowy 12.50 „Trybuna młodych"... 13.30 Koncert życzeń z płyt 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchow. pt.: „Gwiazdka Marcina" w/g Eryka Kästnera w radiofon. J. Tepy, 15 Wiadomości gospodarcze z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka (płyty) 16 Pogadanka aktualna „Podciągamy Kraków w zwyż" 16.10 Wiad. z dnia... 16.15 „Na północy" koncert w wyk. ork. pod dyr. A. Hermana 17 Koncert solistów. Wyk. M. Neumiller (skrz.) Eug. Schumpich (śpiew), akomp. T. Ryder 17.50 „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki 18 Pogad. aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Transm. muz. tan. z kaw. „Palace" 18.45 Program na dzień nast. 18.50 Pogad. aktualna 19 Aud. dla Polaków zagranicą: „Wrażenia z koncertów polskich za granicą" Wł. Burkatha 2) Pieśni polskie — Janusz Popławski 19.30 Nowości literackie omówi St. Adamczewski 20.45 Dziennik wieczorny i pogad. aktualna 21 Muz. tan. w wyk. M. ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego 21.30 „Na dobranoc" aud. muz. w wyk. chóru solistów Konserwatorium pod dyr. Jerz. Kołaczkowskiego, partie solowe odśpiewa K. Gross (tenor) 22 „Wesoła syrena" 22.30 Koncert w wyk. Ryszarda Wernera: R. Schumann Fantazja C-dur op. 17. 23 Muz. tan. (płyty).

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka rolnicza 13.30 p. Kraków 15.15 Koncert w wyk. M. ork. PR., 16 „Nasz program", 16.10 Życie kultur. stolicy 16,15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 12.50 Skrzynka rolnicza 13.30 p. Kraków 15.30 „Nasz program" 15.35 Płyty 15.50 ??? Trzy pytajniki w opr. M. Nowiny 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Płyty 18.35 Lwowski felj. aktualny 18.50 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 12.50 „Nasz program" 13 Koncert życzeń (płyty) 14 p. Kraków 15.35 „Życie kultur. Śląska" 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Swaczyna u Dorotki" — aud. dla dzieci 18.45 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 12.50 Płyty 13.30 p. Kraków 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Profile łódzkich poetów" (z wystawy) — aud. liter. 18.50 p. Kraków 23.30 Koncert życzeń.

Wiedeń (506.8) 12 Koncert ork. bezrobotnych muzyków 15.35 Koncert chóru 19.40 Koncert symf. dyr. Kabasta 20.25 „Sen wigilijny Amadeusza Waserisa" — baśń muzyczna Gribitza.

Mediolan (368.6) 19 Muz. rozrywkowa 21 „Aida" — opera Verdiego.

Rzym (420.8) 19 Muzyka rozrywkowa 20.40 Wesołe melodie 21.20 Koncert symfoniczny.

Paryż (1648) 15.30 Aud. dla dzieci 17.30 Festival Prokofjewa 20.45 Pogad. muz. 21.45 Wieczór oper.

Praga (470.2) 15 Program rozrywkowy 19.15 Muz. tan. dawna i nowa 20.30 Muz. operetkowa 22.30 Koncert.

Anglia Nat. (1500) 17.15 Soliści 19.45 Koncert ork. woj., 21.15 Utwory Dworzaka 22.20 Music-Hall 23.40 Kwintet.

Leningrad (1224) 15.15 Muzyka polska 16.30 Muzyka sowiecka 18.30 „Taras Bulba" — opera Lisenki, fragm. 19.25 Koncert symf. 21 Muz. chińska 21.30 Spacer po eterze.

RYSZARD WERNER GRA W RADIO SCHUMANNA

Dziś w sobotę dn. 19. XII. o godz. 22.30 wystąpi przed mikrofonem znany pianista Ryszard Werner. Półgodzinny program koncertu obejmie jedno tylko dzieło — Schumanna Fantazję C-Dur op. 17, utwór pełen poezji i młodzieńczej świeżości.

„NA DOBRANOC"

Pogodny koncert radiowy

Miłym zakończeniem tygodnia będzie dzisiejsza audycja radiowa o godz. 21 30 utrzyma na w charakterze pogodnym, rozrywkowym. Udział w niej weźmie cieszący się ogólną sympatią radiosłuchaczy chór solistów Konserwatorium pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego, przy czym partie solowe odśpiewa Karol Gross. Audycja ta nadana ze Lwowa przysporzy napewno słuchaczom wiele przyjemnych chwil

„WIELKA WYGRANA"

Wesołe słuchowisko z udziałem Ćwiklińskiej.

Dziś, dnia 19 grudnia o godz. 22.00 Teatr Wyobraźni wznawia wesołe słuchowisko G. L. Weissa w przekładzie Stefana Elmira — „Wielka wygrana". Rolę główną gra świetna aktorka Mieczysława Ćwiklińska. Premiera tego słuchowiska wzbudziła wśród radiosłuchaczy wielki entuzjazm, spodziewać się należy że i tym razem spędzą wszyscy pełne humoru pół godziny przy aparatach radiowych

„PODCIĄGAMY KRAKÓW WZWYŻ"

W cyklu pogadanek na temat rozwoju Krakowa i prac Zarządu Miejskiego mówić będzie dziś w sobotę o godz. 16-tej przed mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej ławnik Zarz. Miej. dyr. dr Marian Kannenberg. Prelekcja nosi tytuł: Podciągajmy Kraków wzwyż. — Na marginesie prac Zarządu Miejskiego w roku bież.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Współpraca gospodarcza państw Europy środkowej

Jeden z wybitnych uczonych, a jednocześnie czołowy działacz gospodarczy Czechosłowacji, profesor dr. Hodac, wygłosił ostatnio cykl odczytów, poświęconych zagadnieniom gospodarczym Europy Środkowej. W prelekcjach tych prof. Hodac podkreślał, że współpraca gospodarcza w Europie Środkowej opierać się winna nietylko na ścisłej kolaboracji państw naddunajskich, ale że potrzebne jest również współdziałanie Włoch, Niemiec i Polski przy lojalnym poparciu i pomocy wielkich państw zachodnio-europejskich. Współpraca środkowo-europejska na wielkim terenie nie musi, jego zdaniem, wcale oznaczać zmniejszenia działalności w dziedzinie rozwoju wzajemnej wymiany towarowej na terenie niektórych dotychczasowych bloków i porozumień gospodarczych oraz sfer wpływów tych porozumień. Z pośród takich porozumień stosunkowo najbardziej zaawansowana jest i najwyraźniej uwypukla się współpraca państw Małej Ententy. Poza tym poważne postępy uczyniła współpraca gospodarcza 3 państw, związanych protokułami rzymskimi. Wreszcie na podkreślenie zasługuje dość silna penetracja Niemiec na rynki państw południowo-wschodniej Europy. Stąd więc, zdaniem prof. Hodaca, prosty już wniosek, że zbliża się okres, który zapoczątkuje współpracę Małej Ententy z państwami związanymi protokułami rzymskimi oraz z Niemcami.

Współpraca gospodarcza na terenie Europy Środkowej musi opierać się na akcji w 3-ch dziedzinach: 1) na obrocie płatniczym, 2) na zagadnieniach organizacyjnych i 3) na polityce handlu zagranicznego. Największą stosunkowo trudność współpracy stanowi sztywność elementów płatniczych. Prof. Hodac wysuwa, jako zasadniczy postulat, zniesienie reglamentacji dewizowej, które winno poprzedzić stabilizację walut. Jeśli zbliżenie walutowe, które dokonało się częściowo na zachodzie, niema się stać tylko połowicznym środkiem ożywienia handlu światowego — to problem ten musi być rozwiązany również w Europie Środkowej. Wiążą się z tym problemy unormowania długów państw naddunajskich w krajach zachodniej Europy oraz zagadnienia pomocy kredytowej dla grupy środkowo-europejskiej.

Niemniej doniośle, zdaniem prof. Hodaca, przedstawiają się zagadnienia organizacyjne dalszej rozbudowy współpracy środkowo-europejskiej. Jak wiadomo, pomiędzy poszczególnymi państwami Europy Środkowej zarówno w dziedzinie przemysłowej, jak i rolniczej zawarte zostały pewne umowy i porozumienia ogólne oraz branżowe. Ta współpraca w rolnictwie i przemyśle może w przyszłości wpłynąć bardzo korzystnie na odrębne, aniżeli dotychczas kształtowanie się wymiany towarowej między państwami Środkowej Europy oraz na zwiększenie konsumcji w tych krajach.

Bardzo ważnym jest także problem komunikacyjny. Zasadnicza reforma mogłaby tu być przeprowadzona przez zorganizowanie specjalnej instytucji czy komisji wiążącej problem wykorzystania Dunaju z organizacją żeglugi niemieckiej i czechosłowackiej. Fragmentem takiej akcji byłaby budowa kanału Dunaj—Odra. To powiązanie komunikacyjne miałoby doniosłe skutki nie tylko na zwiększenie wymiany towarowej w obrębie państw naddunajskich, ale zacieśniłoby współpracę komunikacyjną z Niemcami i Polską.

Na podkreślenie zasługują szczególnie momenty prelekcji prof. Hodaca, w których wysuwa on konieczność wydatnego zacieśnienia współpracy gospodarczej pomiędzy krajami naddunajskimi a Polską. Jest to bodaj może po raz pierwszy w latach ostatnich opinia tak zdecydowanie i śmiało uznająca konieczność tej współpracy.

Sytuacja na rynkach rolnych

Na rynkach północno - amerykańskich niemal w ciągu kilkunastu godzin nastąpiła niespodziewana i bardzo duża zwyżka cen pszenicy. Ostatnie notowania przekroczyły 135 centów za buszel, co odpowiada prawie 5 dol. (obiegowych) i 26.40 zł. za 100 kg. Jest to najwyższa cena za ostatnie 6 lat, a więc prawie od początku przesilenia gospodarczego. Za giełdą w Chicago podążyły i inne rynki amerykańskie, nie wyłączając Buenos-Aires, a poczęści i europejskie rynki wolne.

Ta nagła zwyżka trudna jest do uzasadnienia. Ani w zakresie zbiorów, ani zwłaszcza niesprzedanych zapasów z lat dawnych nie zaszły zmiany istotne, które mogłyby wywrzeć większy wpływ na układ stosunków, nie wzrosło również zapotrzebowanie, oparte na konsumcji ludności. Pozostaje więc jeden jeszcze czynnik — mianowicie spekulacja, która oddawna usiłowała podbić ceny zbóż, transakcje, które od paru miesięcy dawały zupełnie dobre zyski.

Nie trzeba dodawać, że spekulacja korzysta z każdej sposobności, aby zyski te pomnożyć. Taką sposobnością niewątpliwie są powikłania w świecie politycznym, zarówno w Europie (w Hiszpanii), jak na Dalekim Wschodzie. Spekulanci liczą na to, że zapotrzebowanie powinno wzrosnąć, a już obecnie kolportowana jest wiadomość o zamierzonych dużych zakupach pszenicy (i żyta) przez Niemcy i Włochy. Jak wiadomo, ze względu na sytuację polityczną Rosja wstrzymała się zupełnie od eksportu zboża. To jest właściwe zło, na którym rozwinęła się spekulacja zarówno na rynkach amerykańskich jak i europejskich.

Na krajowych rynkach zbożowych zmiany większe nie zaszły. Na zwyżkę na rynkach zagranicznych rynki nasze na razie nie reagowały zupełnie, a ponieważ koniunktura zagraniczna nie wydaje się być trwałą, to możliwe, że ceny wewnętrzne pozostaną poza zasięgiem wahań rynków zagranicznych. O ile sprawdziłaby się pogłoska, że Niemcy zamierzają zakupić większą ilość żyta, to być może, że ceny tego zboża uległyby pewnej poprawie. Zwyżka ta zostałaby rychło pochłonięta przez spadek, jaki niezawodnie nastąpi po zmianach w zakresie zwrotu cła.

Na rynku trzody chlewnej i bydła zaznaczyła się pewna poprawa, zwłaszcza w zakresie lepszego materiału rzeźnego. Natomiast notowania materiału gorszego kształtują się raczej zniżkowo.

Tendencja na rynku masła doznała osłabienia pod wpływem przedświątecznej podaży ze strony drobnych gospodarstw. Ceny mleka pozostały bez zmiany.

Również słabiej kształtowały się ceny jaj, skutkiem pojawienia się pewnej ilości t. zw. jaj spekulowanych, t. j. produkcji wcześniejszej, lecz przechowywanych w gospodarstwach rolnych w nadziei przedświątecznej zwyżki. Towar ten gorszej jakości, sprzedawany być musi po niższej cenie, obniżając ceny i towaru lepszego.

Na rynku ryb nastąpiła pewna poprawa w związku z popytem przedświątecznym. Zwłaszcza ryby rzeczne i jeziorowe cieszą się dużym popytem przy małej podaży. Z. K.

Przywóz owoców cytrusowych z Palestyny

Ministerstwo przemysłu i handlu zezwoliło aż do odwołania na przywóz z Palestyny owoców cytrusowych (pomarańcz, cytryn i grape-fruits), pod warunkiem wpłaty należności w złotych na bezprocentowe konto zablokowane do Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego na rachunek palestyńskiego załadowcy.

Pozwolenia na prawo przywozu pomarańcz i cytryn będą wydawane bez kopii dla banku dewizowego. Ulga celna na grape fruits będzie dostarczana importerom również po wpłacie należności na wyżej wymienione konto, po spełnieniu także innych wymaganych warunków. Sprawa wypłat z zablokowanego konta palestyńskiego zostanie uregulowana osobno.

Związek Izb Przemysłowo-Handl. w obronie drukarni prywatnych

Związek Izb Przemysłowo Handlowych wystąpił do Ministerstwa Komunikacji z obszernym memoriałem w sprawie wydanego niedawno zakazu wykonywania druku listów przewozowych przez drukarnie prywatne.

Związek Izb zaznaczył, że dotychczas każdy nadawca miał możność wykonania listów przewozowych w dowolnej prywatnej drukarni, a ingerencja władz kolejowych ograniczyła się do stwierdzenia, czy listy odpowiadają wzorowi urzędowemu.

Druk listów przewozowych stanowi poważne źródło dochodów drukarń prywatnych, na terenie całego kraju, które nawet w czasach gorszej koniunktury przyczyniało się wydatnie do ożywienia tego przemysłu.

Wykonywanie blankietów listów przewozowych jest we wszystkich niemal krajach powierzane drukarniom prywatnym, które od szeregu lat do starczają wszelkich będących w obiegu druków, jak np. w Niemczech przekazów pocztowych, czeków pieniężnych, nakazów płatniczych itp. Zakłady te, będąc zmuszone liczyć się z panującą w tej dziedzinie wolną konkurencją oraz wykonując od dłuższego czasu te druki, wyspecjalizowały się w omawianej produkcji, co pozwala im przy większych nakładach wykonywać druki po cenie niższej, aniżeli cena oficjalnie ustalona dla druków, wykonywanych w zakładach państwowych.

Podobnie i w Polsce drukarnie prywatne wykonywały listy przewozowe po cenie znacznie niższej, aniżeli blankiety nakładu PKP. Nowe blankiety kosztują po 10 groszy, względnie 8 gr (z nadrukiem przy 1000) za sztukę, przy czym zastanawiającym jest fakt, iż listy przewozowe bez nadruku są droższe niż z nadrukiem. Dotychczas zainteresowani nabywali listy przewozowe w drukarniach prywatnych po cenie ca zł 41.50 za 1000 sztuk, a więc przeszło o połowę taniej.

Zakaz wykonywania listów przewozowych przez drukarnie prywatne godzi w przemysł drukarski odbierając mu znaczne, a często nawet podstawowe źródło dochodu.

Dlatego Związek Izb oświadczył się przeciwko postanowionej etatyzacji druku listów przewozowych i prosił Ministerstwo o wyrażenie zgody na używanie nadal druków prywatnego nakładu biorąc w szczególności pod uwagę wysuwaną i realizowaną obecnie we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego zasadę konieczności popierania prywatnych zakładów pracy.

Jakie świadectwa przemysłowe wykupywać będą fabryczne składy hurtowej sprzedaży?

Znowelizowane przepisy ustawy o podatku przemysłowym przewidują jak wiadomo, że składy fabryczne otwierane przez przedsiębiorstwa fabryczne poza obrębem fabryk zobowiązane są począwszy od 1 stycznia 1937 do wykupu świadectw

przemysłowych 1-szej względnie drugiej kategorii dla każdego zakładu hurtowej sprzedaży. Do tej pory składy te prowadzone były na podstawie kart rejestracyjnych. Najbardziej w sprawie tej zainteresowany przemysł łódzki podjął starania ażeby fabryczne zakłady hurtowej sprzedaży pro wadzone być mogły na podstawie świadectw prze mysłowych III-ciej kategorii. Natomiast samorządy gospodarcze innych okręgów stanęły na stanowisku, że zakłady fabryczne stanowią konkurencję dla przedsiębiorstw handlowych zobowiązanych do wykupywania świadectw przemysłowych wyższych kategorii i z tej też przyczyny należałoby zezwolić na prowadzenie na podstawie świa dectw przem. III kat. jedynie tylko biur sprzedaży, nie utrzymujących na składzie towarów.

Jak donoszą z Warszawy Ministerstwo Skarbu odmówiło przyznania jakichkolwiek ulg zarówno dla fabrycznych składów hurtowej sprzedaży, jak również dla biur sprzedaży nie utrzymujących na składzie towarów, które tym samym zobowiązane zostały do nabywania świadectw przemysłowych w myśl obowiązujących przepisów.

W sprawie tej, jak informują, podjęte być mają dodatkowe starania zainteresowanych organizacyj branżowych.

Projekt nowej ustawy o cenach i lichwie

Organizacje gospodarcze opracowują projekt nowej ustawy o cenach i lichwie. Obecnie obowiązujące w tej sprawie przepisy są uciążliwe zarówno dla władz, jak i dla sfer kupieckich. Projekt ma przewidywać skasowanie ustawy o lichwie wojennej, jako nieistotnej i wprowadzenie norm, któreby w sposób dostosowany do warunków dzisiejszego handlu detalicznego nakładały obowiązek ujawniania cen. Chodzi również o uporządkowanie sposobu ujawniania cen na towarach. Wszelkie skreślanie cen poprzednich (np. w witrynach sklepowych) ma być wzbronione.

Czy jaja będą sprzedawane na wagę?

Rozważany jest projekt wprowadzenia obowiązku sprzedawania jaj na wagę. Wprawdzie kupiectwo wypowiedziało się przeciw temu projektowi, jednak władze stoją na stanowisku, że wprowadzenie systemu wagowego uniemożliwi oszukiwanie klijentek przy sprzedaży jaj.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się nr. 91 Dziennika Ustaw R. P. z datą 15 grudnia br. Opublikowano w nim m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 15 grudnia br. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień porozumienia między Polską a Szwajcarią w formie wymiany not z dnia 28 października br., dotyczących wzajemnego udzielenia kontyngentu na tkaniny wełniane i plecionki do kapeluszy;

rozp. Rady ministrów z dn. 12 grudnia br. o zasadach podziału nadwyżki kontyngentu wewnętrznego cukru;

rozp. min. skarbu z dnia 21 listopada br., wydane w porozumieniu z ministrami: przem. i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych o uzupełnieniu taryfy celnej wywozowej;

rozp. min. skarbu z dnia 14 grudnia br., wydane w porozumieniu z ministrami: rolnictwa i ref. rolnych oraz przemysłu i handlu o rejonach produkcji oraz o kontyngencie wewnętrznym i zapasie cukru na okres kampanijny 1937/38;

rozp. min. skarbu z dnia 15 grudnia br. w porozumieniu z ministrami: przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform roln. o uchyleniu rozporządzenia z dnia 31 lipca 1935 r. w sprawie zwrotu cła przy wywozie zbóż strączkowych, nasion oleistych, produktów przemiału, grochu polerowanego i słodu.

——<>——

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 18. 12. Pszenica dworska czerw. stand. 24.25—24.75 biała stand. 24—24.50 75.5 kg. 24.75—25.25 targowa nowa 23.50—23.75 Żyto dworskie nowe 19.75—20 targowe nowe 19.40—19.60 Owies dworski stand. nie zadeszcz. 17—17.50 zadeszcz. 16.50—16.75 targowy stand. 16.50—16 Jęczmień dworski 20—22 targowy 19.75—20.25. Mąka pszenna gat. I. wyciąg. 20 proc 41.50—40.50 IA 45 proc. 39.50—40.50 IB 55 proc. 38.50—39 IC 60 proc. 26.50 IIA 55 proc. 34.50—35 IID 65 proc. 33—33.50 razowa 95 proc. 29—30. Otręby żytnie stand. 12.75—13 pszenne średnie 12.75—13. Tendencja spokojna, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 18. 12. Akcje: Bank Polski 106.25 Tendencja słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. Iem. 65.50 II em. 64.50. dolarowa 62.50—62.25 dolarówka 46.75 stabilizacyjna 456.50 pięciosetki 456.50. Tendencja słabsza.

Dewizy: Belgia 89.65 Holandia 290.70 Kopenhaga 116.85 N. Jork czek 5.30 N. Jork tel. 5.30½ Paryż 24.78 Praga 18.70 Sztokholm 134.73 Szwajcaria 121.90 Berlin 212.36. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 18. 12. Kursy orientacyjne: Dillonowska 64 Warszawska 55 Konsolidacyjna 49.50—50.50 Stabilizacyjna 456 Śląska 55.50. Tendencja słaba.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 18. 12. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto 19.75—20. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 18. 12. Dewizy: Paryż 20.39 Londyn 21.37¼ N. Jork 4.35 Bruksela 73.57½ Mediolan 22.92½ Amsterdam 237.90 Berlin 175 Wiedeń noty 79.75 Sztokholm 110.22½ Oslo 107.42½ Kopenhaga 95.45 Praga 15.35. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 73.50 w Paryżu Fr. fr. 1680 w Zurychu Dol. 61.50 przy tendencji niejednolitej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 18. 12. Kursy zamknięcia: Dillonowska 52 Stabilizacyjna 73.25 Dolarowa 54 Warszawska 46 Śląska 48. Tendencja słabsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 18. 12. Notowania w Ł. za tonę: Cynk 18¼ termin 18 9/16 Cyna 234—5/8 termin 234 5/8 Banka 236½ Straits 237½ Ołów 25 15/16 termin 25 15/16 Miedź 46¼—5/16 termin 46 1/16—5/8 Elektrolit 50½—51¼.

——<>——

Sensacyjny list pani Dollfuss

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Wiedeń, 18. 12. (F) Jak się dowiadujemy, wystosowała pani Dollfuss list do kanclerza Schuschnigga, w którym protestuje przeciwko coraz bardziej uwidaczniającemu się zbliżeniu między rządem austriackim a zabójcami jej męża.

Małżonka tragicznie zmarłego kanclerza zaznacza wyraźnie, iż w żaden sposób zrozumieć nie może, jak z jednej strony rząd austriacki uważa wciąż Dollfussa za swego duchowego przywódcę i wznosi coraz to nowe pomniki na jego cześć, z drugiej strony zaś prowadzi ciągle rokowania z Hitlerem i w ogóle z tymi wszystkimi, którzy byli moralnymi sprawcami zgonu jej męża.

Czy rząd austriacki na list ten odpowiedział i jaka była ta ewentualna odpowiedź, do tej chwili nie zdołano stwierdzić.

Abdykacja — niezły interes

(h) Ogólnie sądzono, iż w związku z abdykacją Edwarda VIII Anglia poniesie olbrzymie straty, idące w miliardy, nie mówiąc naturalnie o całym szeregu innych kłopotów. Tymczasem jednak okazało się, że wprost przeciwnie, ci kupcy, którzy obawiali się strat, zrobili na abdykacji Edwarda interes nienajgorszy.

Największa panika panowała wśród hotelarzy, którzy mieli wszystkie pokoje wynajęte na dzień 12 maja, kiedy miała nastąpić koronacja Edwarda. Im jednak przyszedł w sukurs sam rząd zręcznym pociągnięciem, mianowicie ustaleniem daty koronacji nowego króla Jerzego VI. dokładnie na ten sam dzień. Tak więc na ogół wszelkie zamówienia na pokoje zostały utrzymane w mocy, a goście z całego świata zapełnią londyńskie hotele, dzień 12 maja bowiem pozostanie jednak dniem koronacji, choć nie Edward VIII będzie bohaterem tej uroczystości.

Abdykacja stała się dosłownie niebywałą szansą dla tych wszystkich fabrykantów porcelany, którzy widzieli się już dosłownie na brzegu materialnej ruiny. Natychmiast po śmierci Jerzego V. panował w tych fabrykach ruch dotychczas nie napotykany, zaangażowano nowych kilkadziesiąt tysięcy robotników, którzy pracowali bez przerwy dniem i nocą, przygotowując miliony najróżnorodniejszych pamiątek z wizerunkiem Edwarda. Zdawało się, że obecnie wszystko to będzie do wyrzucenia, jako nie aktualne i całkowicie bezwartościowe. Tymczasem okazało się, że właśnie abdykacja podniosła tylko „historyczne“ znaczenie tych wszystkich przedmiotów, na których widnieje wizerunek b. króla. We wielkich domach towarowych ludzie wystawają dziś godzinami całymi, by zakupić jakąś pamiątkę, którą chcą przechować i za którą płacą częstokroć słone dość ceny. Dosłownie ludzie wyrywają sobie z rąk garnuszki, podstawki, puderniczki, medalioniki, zaopatrzone w podobiznę Edwarda, a fabryki porcelany w Staffonshire nie tylko nie odprawiły zaangażowanych robotników, lecz przyjęły nowych, ponieważ czeka ich teraz świeża robota — przygotowanie nowych pamiątek z podobizną Jerzego VI. Koniunktura jest tym razem jeszcze o tyle lepsza, iż król obecny jest żonaty, wobec czego przybędzie mnóstwo przedmiotów z wizerunkiem królowej Elżbiety. To samo dzieje się w różnych pracowniach hafciarskich i tkalniach, w odlewniach i wszelkich warsztatach przemysłu artystycznego, które wysprzedają wszystkie przygotowane popiersia b. króla, plakiety, chusteczki, i wszelkiego rodzaju tkaniny, przedstawiające Edwarda VIII.

Większe kłopoty mają jednak instytucje państwowe, a szczególnie poczta i armia.

Wszystkie pocztowe skrzynki w Anglii noszą inicjały królewskiego imienia. Za czasów Jerzego V. widniały na skrzynkach metalowe litery G. R. (Georg Rex) które po jego śmierci zostały usunięte i zastąpione literami E. R. (Edward Rex). Dziś chciano wydobyć dawne inicjały G. R. (obecny król również nosi wszak imię Georg), okazało się jednak, że nikt nie przypuszczał, iż mogą one jeszcze się przydać, wobec czego zostały zniszczone. To jednak właściwie nikogo nie martwi, ponieważ nowa rzesza bezrobotnych znajdzie zatrudnienie, a cały szereg przemysłowców otrzyma nowe zamówienia od rządu. To samo odnosi się też do armii, gdzie trzeba wszystkie chorągwie i sztandary zaopatrzyć na nowo w inicjały G. R.

Jak widać więc abdykacja nie zawsze jest dla wszystkich tragedią. Anglicy mają doskonały zmysł praktyczny. Interes mimo wszystko nie ucierpiał.

„GŁOS ADWOKATÓW“

Ukazał się zeszyt 10 (za listopad) „Głosu Adwokatów“ zawierający następującą treść:

Adw. dr Leon Geldwerth: Wolność i niezawisłość adwokatury a projekt nowelzacji prawa o ustroju adwokatury. — Adw. dr Jakub Bross: Piotr Wysocki przed sądem. — Adw. dr Goldblatt: Czy reforma ustroju adwokatury jest konieczną i celową? — Adw. dr Ringelhoim Teodor: Exodus. Adw. dr Zygmunt Fenichel: Stanowisko prawne administratora realności. — Adw. dr Magzamen (Katowice): Uwagi do art. p. t. „Zmiany w prawie wekslowem“, ogłoszonego w „Głosie Adwokatów“ z września 1936 roku stonica 234 i d. — Gustaw Gitreil: O przymus adwokacki w Sądzie Grodzkim — Jak się w Sekretariacie Sądu grodzkiego Cyw. w Krakowie udziela informacji? — Z komunikatów nr. 9, 10. Naczelnej Rady Adwokackiej. — W sprawie ostatnich wydarzeń na terenie Izby Adwokacknej w Krakowie — Bibliografia — Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego.

KRONIKA

GRUDZIEŃ

19

SOBOTA

Wschód słońca 7 g 19 m

Zachód słońca 15 g 24 m

Tebet 5 5697

„Geheime Grenztruppen“ na granicy francuskiej

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Paryż, 18. 12. (J) Duże zaniepokojenie wywołała tu wiadomość, która nadeszła ze strefy nadgranicznej, że od jakiegoś czasu daje się zauważyć wzdłuż granicy francuskiej i szwajcarskiej tajemniczy ruch wojsk niemieckich oraz transport materiałów wojennych, przewożnych głównie wśród nocy. Udało się między innymi stwierdzić, że oddziały te należą do nowej formacji wojskowej noszącej nazwę „Geheime Grenztruppen“, w skład których wchodzą jedynie członkowie S. A. i S. S. oraz zaufane jednostki z formacyj zmotoryzowanych

W związku z tym donosi „La France de l'Est“, że w ostatnich dniach miała miejsce wymiana zdań między ambasadorem francuskim w Berlinie a niemieckim ministrem spraw zagranicznych, von Neurathem. W myśl informacyj wspomnianego pisma, rozmowa ta nie miała charakteru oficjalnego demarche. Ambasador francuski zwrócił niemieckiemu ministrowi tylko uwagę na niepokojące komentarze, jakie ta sprawa wywołuje.

W politycznych kołach dobrze poinformowanych podkreślają, że jakkolwiek znane jest oddawna dążenie Niemiec do poczynienia wszelkich możliwych przygotowań na wypadek wojny, to jednak nie należy bagatelizować wymowy ostatnich pociągnięć, polegających na koncentrowaniu specjalnie wyćwiczonych oddziałów właśnie wzdłuż granicy zachodniej.

W niektórych sferach doszukują się w tym fakcie ściślej łączności z ostatnimi wystąpieniami dra Schachta, który całkiem nie dwuznacznie oświadczył, że Niemcy za wszelką cenę dochodzić będą obecnie swych pretensyj kolonialnych.

23-letnia córka zamożnego bankiera wytacza ciekawy spór spadkowy

Niezwykle ciekawa sprawa jest obecnie przedmiotem skargi spadkowej w sądzie krakowskim. Zarówno tło akcji, która rozgrywa się w rodzinie zamożnego bankiera, jak też i okoliczności w jakich doszło do wytoczenia sprawy, są niecodzienne i wywołają niechybnie duże zainteresowanie.

Początków sprawy szukać należy w kancelarii jednego z adwokatów krakowskich, gdzie zjawiła się pewnego dnia młoda, bo 23-letnia kobieta, skromnie ubrana i domagająca się rozmowy z adwokatem. Młodej kobiecie towarzyszył starszy mężczyzna, jak się później okazało, dyrektor gimnazjum, do którego uczęszczała.

Klientka na wstępie oświadczyła adwokatowi, że jest córką bogatego i znanego bankiera, co potwierdził przybyły z nią dyrektor. W toku rozmowy przedstawiła koleje swojego życia, do momentu, gdy znalazła się u prawnika, u którego szukała porady.

Urodziła się przed 23 laty jako ślubna córka bankiera. Z nieustalonych narazie przyczyn rodzice nie wychowywali dziecka w domu, lecz od dali je na wychowanie do akuszerki, która każdego miesiąca otrzymywała niewielką kwotę na wychowanie dziecka, które nie wiedziało o swym pochodzeniu.

I tak minęło lat 23, aż pewnego dnia dziewczyna dowiedziała się, że jest córką zamożnych rodziców, Dowiedziała się o tym dopiero w momencie, gdy ojciec umarł, pozostawiając znaczny majątek, dziedziczony przez żonę i synów. To spowodowało też, że pozostająca dotychczas w ukryciu córka, wystąpiła na drogę sądową, domagając się odpowiedniej części pozostałego po ojcu majątku.

Sprawa była już przedmiotem kilku rozpraw sądowych i w najbliższym czasie spodziewany jest wyrok.

Nasze konkursy zimowe

Losowanie I konkursu zimowego, który obejmuje cztery wygrane w postaci dwutygodniowego bezpłatnego pobytu w pierwszorzędnych pensjonatach: „Nasz Dom“ w Siankach, „Riviera“ w Krynicy, „Wersal“ w Zakopanem i „Wołodyjówka“ w Zakopanem odbędzie się publicznie w poniedziałek dnia 21 bm. o godz. 12 w południe w budynku „Nowego Dziennika“.

Ogłosiliśmy już II konkurs zimowy. *Pierwszy kupon zamieścimy w numerze jutrzejszym „Nowego Dziennika“.*

—<>—

Lustracje wicewojewody krakowskiego

W dniu wczorajszym wicewojewoda dr Małaszyński odbył konferencję z dyrektorem Wojew. Biura Funduszu Pracy, inż. Krzyżakiem, po czym skontrolował na miejscu w biurach Wojewódzkiego Funduszu Pracy technikę rejestracji i sposób załatwiania bezrobotnych.

Po przeprowadzeniu w towarzystwie prezydenta dra Kaplickiego i inż. Krzyżaka lustracji Miejskiego Komitetu ob. Pomocy zimowej w Krakowie przy pl. Jabłonowskich wyjechał wicewojewoda tego samego dnia do powiatów bialskiego i żywieckiego, gdzie po zapoznaniu się ze stanem prac oraz potrzebami pomocy zimowej dla bezrobotnych tych powiatów wydał stosowne dalsze zarządzenia.

Komitety Obwodowe Pomocy Zimowej

Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Krakowie, zorganizował na terenie miasta 9 Obywatelskich Komitetów Obwodowych, których biura mieszczą się w Miejskich Komisariatach obwodowych.

Poszczególne Komitety wybrały przewodniczących i zastępców przewodniczących.

Wymienione Komitety obwodowe mają zająć się akcją zbiórkową na swoim terenie, a w szczególności obywatelską kontrolą czy wszyscy mieszkańcy obwodu spełnili obowiązki pomocy zimowej wedle swojej możliwości.

W tym celu listy datków, które otrzymali właściciele domów z Komitetu należy zwracać w biurach odnośnych Miejskich Komisariatów obwodowych.

Konferencja Drogowa w Krakowie

W lokalu Automobil-Klubu odbyła się konferencja drogowa, zwołana przez Zarząd Krakowskiego Okręgu Ligi Drogowej, z współudziałem reprezentantów władz, przedstawicieli zrzeszeń turystycznych, w obecności prezydenta dra Kaplickiego.

Obszerny referat o najważniejszych problemach drogowych wygłosił dyr. Emil Hollender, przedkładając szczegółowy program, mający na celu usunięcie najważniejszych bolączek drogowych, oraz program uaktywnienia i rozszerzenia działalności Ligi Drogowej w zakresie organizacyjnym i finansowym, przez bezpośredni współudział Ligi Drogowej i jej okręgów wojewódzkich w budownictwie drogowym, na najważniejszych i najpilniejszych odcinkach. Odpowiednie wnioski zostały uchwalone i przekazane Zarządowi Głównemu Ligi Drogowej w Warszawie.

Konferencja wysłuchała też referat dra Załuskiego o clearingu towarowym materiałów drogowych na rzecz budownictwa drogowego, oraz referat radcy budownictwa inż. Chmaja o rozbudowie dróg wylotowych węzła krakowskiego.

Strajki w hutach szkła

Wczoraj wybuchł 24-godzinny strajk w hutach szkła, będących własnością spółki Krakowskie Huty Szkła. Strajk został proklamowany przez ZZZ, który rzucił hasło zawarcia umowy zbiorowej.

Ogółem strajkuje w Krakowie 500 robotników, zaś w Szczakowej na 350 tylko 120.

Likwidacja zatargu w monopolach

Kilkakrotnie pisaliśmy o strajkach w monopolach tytoniowym i spirytusowym w Krakowie, gdzie robotnicy domagali się przyznania jednorazowej remuneracji w wysokości 100 zł

Zatarg ten został wczoraj zlikwidowany. Robotnicy zostali zawiadomieni, że zarząd główny Zw. Pracowników Monopolowych w Warszawie sprawę tę załatwił.

Tajemnicza zbrodnia

Władze policyjne prowadzą dochodzenia w sprawie tajemniczego morderstwa, jakiego dokonano na szosie pod Gręboszowem, w powiecie dąbrowskim. Nieustaleni narazie osobnicy napadli na przechodzącą tamtędy Janinę Myśliwską i kilkoma strzałami rewolwerowymi pozbawili ją życia.

—□—

—□—

— KOLONIA ZIMOWA ŻYD. GIMNAZJUM. — Wyjazd uczestników nastąpi w niedzielę 20 b. m. rano. Zbiórka punkt. o godz. 7.45 przed dworcem kolejowym.

Dwa procesy red. Mackiewicza przed sądem w Katowicach

Przebieg procesu: wojewoda Grażyński contra red. Mackiewicz

Katowice, 18. 12. (K). W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Katowicach odbył się sensacyjny proces z oskarżenia wojewody śląskiego Dra Grażyńskiego przeciwko znanemu publicyście i redaktorowi naczelnemu „Słowa“ wileńskiego St. Cat-Mackiewiczowi.

Wojewoda Grażyński wytoczył red. Mackiewiczowi sprawę o zniesławienie w związku z artykułem p. t. „Füreria bez ideologii“. W artykule tym p. Mackiewicz zarzuca wojewodzie Grażyńskiemu pewnego rodzaju zakłamanie w związku ze zmianą nazwiska z Kurzydło na Grażyński. Autor artykułu widział w tym ucieczkę przed chłopskim pochodzeniem, co uważał za zakłamanie, zwłaszcza, że wojewoda Grażyński reprezentuje w pewnych organizacjach politycznych politykę zdecydowanie demokratyczną. Poza tym w innej części omawianego artykułu zarzuca p. Mackiewicz pośrednio p. wojewodzie Grażyńskiemu, że stosuje on politykę naginania ustaw i wymiaru podatkowego dla celów politycznych. Tymi dwoma ustępami artykułu poczuł się p. wojewoda dotknięty i zaskarżył p. Mackiewicza do sądu. Skargę tę popierał również prokurator ze względu na wysokie stanowisko urzędowe, jakie Dr. Grażyński jako wojewoda sprawuje.

Na rozprawie dzisiejszej nastąpił sensacyjny zwrot, albowiem przesłuchany w charakterze świadka wojewoda Dr. Grażyński oświadczył, że nazwisko to otrzymał w spuściźnie po swoim ojcu, a swego pochodzenia się nie wyrzeka, a przeciwnie często je podkreśla. Przez całe życie stara się. by nazwisko Grażyński było otoczone należytą czcią i taka też jest jego cała działalność. W zeznaniach wojewoda Grażyński podkreślił, że jego praca wśród społeczeństwa śląskiego idzie w kierunku rozbudowy polskiej dumy narodowej, nieustępliwości narodowej, a już napewno nie posługuje się w całej swej pracy metodą naginania ustawy.

Po zeznaniach wojewody Grażyńskiego, zeznawał *p. Mackiewicz*, który stwierdził, że o tym, jakoby wojewoda otrzymał nazwisko Grażyński w spuściźnie po swoim ojcu nie wiedział, że był informowany inaczej i napisał to w dobrej wierze. Jednakowoż wobec wyjaśnienia, wyraża p. wojewodzie ubolewanie.

Z kolei zabiera głos prokurator Dr. Początek, omawiając działalność p. wojewody, która w każdym punkcie wskazuje na wysokie wartości moralne, społeczne i narodowe. Po przemówieniu obrońcy oskarżonego adw. Szurleja, zabiera jeszcze raz głos p. Mackiewicz, polemizując z niektórymi ustępami przemówienia prokuratora i kończąc. prosi o uniewinnienie. Sąd udaje się na naradę, po czym wydaje wyrok, mocą którego p. Cat-Mackiewicz skazany został na 3 miesiące aresztu i 300 zł. grzywny.

Po ukończeniu powyższej rozprawy Sąd w innym składzie przystąpił do „rozpatrzenia sprawy p. Cat-Mackiewicza przeciwko „Polsce Zachodniej“ o zniesławienie. Mianowicie po ukazaniu się artykułu Cata „Polska Zachodnia“ umieściła artykuł p. t. „Wprawdzie Cat — ale chamstwem pachnie“. Na początku rozprawy pełnomocnik „Polski Zachodniej“ zgłasza wniosek o odroczenie rozprawy celem przeprowadzenia dowodu prawdy. Red. Mackiewicz sprzeciwia się odroczeniu, wskazując, że musi on specjalnie przyjechać z Wilna. wobec czego prosił sąd o odroczenie sprawy na kilka godzin. Sąd po naradzie przychylił się do wniosku obrony i sprawę odroczył.

Rokowania polsko - gdańskie na dobrej drodze

Warszawa. 18. 12. (Sin.) Prasa niemiecka Rzeszy interesuje się przebiegiem pertraktacyj polsko-gdańskich podjętych przez Polskę z ramienia Ligi Narodów. Dzienniki informują, że w senacie W. M. Gdańska panuje nastrój spokojny i pełen nadziei na pomyślne zakończenie rokowań. W gdańskich kołach politycznych jest wiadomym, że Polska szuka takiej formuły, któraby za dowoliła Genewę. Nie mniej jednak należy przyznać, że oczyszczenie polsko-gdańskich stosunków z nagromadzonego osadu, jest dość trudne, przy czym jedną z głównych przeszkód są momenty natury psychologicznej. Polska opinia publiczna jest nie zwykle wrażliwa na wszystkie wydarzenia, rozgrywające się na obszarze WMGdańska i reaguje bardzo żywo w wypadkach, w których należałoby działać z rozwagą. Prasa niemiecka sądzi, że ten nastrój w społeczeństwie polskim oddziaływuje na dyplomację polską, która jednakże pragnie porozumienia z senatem W. M. Dzienniki są zdania, że wyszukanie formuły zadowalającej dla Genewy już w najbliższym czasie uwieńczone będzie pomyślnym rezultatem.

Niezwykła rozpiętość cen węgla

Warszawa. 18. 12. (Sin.) W okolicach Buczacza Małopolski wsch. koncern Wspólnoty Interesów uruchomił na szeroką skalę komisową sprzedaż węgla po cenie około zł 13 za 1 tonę loco kopalnia i około zł 25 za tonę loco stacja odbiorcza. Oznacza to obniżkę ceny w stosunku do cen obowiązujących w innych okolicach o zł 11 za tonę czyli o blisko 40 proc. Wiadomość o tej obniżce wywołała ogromne poruszenie wśród kupców i hurtowników węglowych sąsiednich okolic, którzy korzystając z tej okazji masowo zaopatrują się w węgiel. Zadziwiającym jest dlaczego w pozostałych częściach Polski, węgiel sprzedawany jest nadal po dotychczasowej cenie tj. po zł 28.40 za jedną tonnę, skoro może być sprzedawany po zł 13. Nie można też sobie wytłumaczyć stanowiska przemysłowców węglowych w pamiętnym okresie obniżania cen na artykuły pierwszej potrzeby, którzy sprzeciwiali się obniżce proponowanej przez rząd, tak, że ceny węgla ustalone zostały na zł 24.80 za tonnę. Dopiero dziś, kiedy węgiel sprzedawany jest przez Wspólnotę Interesów za 13 zł okazuje się jaką polityką prowadziły sfery przemysłowe.

Warszawa. 18. 12. (Sin.) Organizacje rolnicze Warszawie otrzymały doniesienie o tragicznej sytuacji ludności wiejskiej w wiele okolicach wojew. wileńskiego. Szczególnie niepokojące wiadomości nadeszły z powiatu Postawskiego. W licznych gromadach tego powiatu chłopi od szeregu tygod ni nie posiadają ani zboża ani chleba i prze szło 30 proc. ludności tej okolicy odżywia się wyłącznie ziemniakami i kapustą.

Podziękowanie

WPanu Pułkownikowi Drowi Edmundowi ROSENHAUCHOWI za bezinteresownie, szczęśliwie przeprowadzoną operację ócz, serdeczne „Bóg zapłać“ składa

8995 Papierowa, Nowy Targ.

Adw. Hofmokl-Ostrowski przegrał sprawę w Sądzie Najwyższym

Warszawa. 18. 12. (Sin) Dzisiaj w Sądzie Najwyższym rozważana była skarga kasacyjna w sprawie wyroku na adwokata Hofmokl-Ostrowskiego, który skazany został na 1 miesiąc aresztu oraz na 2 lata pozbawienia prawa praktyki z powodu surowej i niedopuszczalnej krytyki rządu w czasie mowy obrończej przy omawianiu sprawy Berezy Kartuzkiej, W skład sądu weszli sędziowie Rappaport, Rykaczewski i Armiński. Oskarżał prokurator Nissenson a adw. Hofmokl Ostrowski bronił się sam.

W skardze kasacyjnej oskarżony zwraca uwagę, że zarzut jego nie dotyczył rządu obecnie urzędującego, lecz poprzedniego i że adwokat ma prawo w razie konieczności wyższej bronić w mocniejszy sposób. Zresztą, wywodzi oskarżony, Sąd Najwyższy mimo wszystko polecił go wpisać na listę obrońców. Prokurator Nissenson wskazał że argument o krytyce rządu poprzedniego nie wytrzymuje krytyki, gdyż obóz odosobnienia istnieje do dnia dzisiejszego, a więc broniony jest przez rząd obecny, jak i poprzedni. Branie pod uwagę stanu konieczności wyższej może doprowadzić do absurdu, albowiem adwokat celem osiągnięcia wyroku uniewinniającego dla oskarżonego, mógłby dopuścić się obrazy świadka lub biegłego. Prokurator dowodzi, że wyrok został przez Sąd II. instancji sporządzony wadliwie i domaga się uchylenia wyroku w kierunku podwyższenia kary.

Po dłuższej naradzie sąd odrzucił skargę kasacyjną skazanego i uwzględnił skargę kasacyjną prokuratora. Sprawa została przeto załatwiona nie po myśli oskarżonego i będzie przedmiotem ponownej rozprawy w warszawskim Sądzie II. instancji.

Skazanie zamachowców endeckich

Sosnowiec, 18. 12. (ŻAT). Dziś wieczorem sąd w Tarnowskich Górach wydał wyrok w sprawie 8 członków Stronnictwa Narodowego, którzy dokonali szeregu zamachów rabunkowych na różne obiekty żydowskie na Górnym Śląsku. Głównego oskarżonego sąd skazał na jeden rok więzienia, 2 po 8 miesięcy więzienia, 2 po 6 miesięcy, jednego na 5 miesięcy oraz dwóch po 2 miesiące aresztu. Wszystkim, z wyjątkiem głównego oskarżonego zaliczono areszt prewencyjny. Wykonanie kary nikomu nie zostało zawieszone.

Czy „blokanci“ będą przyjęci na Uniwersytet?

Warszawa, 18. 12. (Sin.) Na uniwersytecie J. P. zanotowano pierwsze wypadki zakwestionowania prawa ponownego przyjęcia na Uniwersytet przy składaniu przez studentów wydziału lekarskiego formularzy, zawierających prośbę o nowe wpisy. W pięciu wypadkach wynikły wątpliwości, czy akademicy ci mogą być przyjęci ze względu na to, że znajdują się oni na liście uczestników blokady Auditorium Maximum. Studentom odmówiono na razie ostemplowania legitymacyj, a o ponownym wpisie zadecyduje w danym wypadku Senat Uniwersytetu po przeprowadzeniu dochodzeń dyscyplinarnych.

Kongo belgijskie -- terenem emigracyjnym dla Polski?

Warszawa, 18. 12. Sin. W londyńskim piśmie „Evening News“ ukazała się depesza z Brukseli, że rząd polski zwrócił się do rządu belgijskiego z propozycją oddania Polsce na cele kolonizacyjne części Konga, przy czym rząd polski uznawać będzie zwierzchność Belgii. W zamian za to Polska gotowa jest przyznać preferencje dla artykułów, pochodzących z Konga belgijskiego jak: kakao, kawy i czekolady.

Porzucenie nieinterwencji przyspieszyłoby wojnę europejską

Londyn. 18. 12. PAT. W Izbie gmin kilku posłów zadało dziś pytania na temat polityki zagranicznej. Min. Eden oświadczył, że przede wszystkim chce mówić o położeniu w Hiszpanii.

Chciałbym — mówił min. Eden — aby w Hiszpanii był taki rząd, jakiego sobie sama Hiszpania życzy. Sądzimy, że obowiązkiem wszystkich państw jest trzymać się zdala od walk w Hiszpanii i pozwolić narodowi hiszpańskiemu na uregulowanie swoich trudności nader tragicznych według swego uznania. Jeżeli ktoś przypuszcza, że jesteśmy za nieinterwencją z powodu tych lub innych sympatii, ten myli się. Chcę być szczerym. Nieinterwencja nie spełniła naszych oczekiwań, ale czyż to jest dostateczny powód dla zrezygnowania z niej? Sądzę, że porzucenie nieinterwencji przyspieszyłoby wojnę europejską. Pozwolenie na nabywanie sprzętu wojennego w Anglii przez rząd hiszpański nie wpłynęłoby na przebieg wojny. Innym wyjściem byłaby czynna interwencja W. Brytanii, ale tego przecież nikt nie żąda. Sądzę że nieinterwencja pomimo jaskrawych jej naruszeń naogół zmniejszyła ryzyko wojny europejskiej. Powiem, że premier francuski Blum nie omylił się, kiedy mówił, że w sierpniu br. Europa była bliska wojnyn i że ocaliła ją od tego nieinterwencja. Można na to powiedzieć, że pomimo nieinterwencji, zbrojni ludzie z Niemiec, ZSRR i Włoch udali się do Hiszpanii. Wiem o tym, ale uważam że umowa o nieinterwencji zmniejsza znaczenie tych wypadków naruszenia jej. Izba może sądzi, że rząd francuski przesadza mówiąc o niebezpieczeństwie wojny jesienią br., lecz lepiej jest, gdy przesadza się w ocenie ryzyka wojny, niż gdy się na nie uwagi nie zwraca.

Groza wojny domowej w Hiszpanii

Londyn. 18. 12. PAT. Wczoraj został ogłoszony raport zredagowany przez 5 parlamentarzystów brytyjskich, którzy w ubiegłym miesiącu udali się do Hiszpanii w celu zbadania możliwości uczynienia wojny domowej bardziej humanitarnej i stwierdzenia wykroczeń przeciwko układowi o nieinterwencji.

W raporcie tym na wstępie stwierdzono, że misja członków parlamentu angielskiego nie posiadała charakteru urzędowego i nie reprezentowała rządu angielskiego Jak wynika z ogłoszonego dokumentu gen. Franco rozporządza pod Madrytem 20 lub 25 tys. żołnierzy. Rząd hiszpański może mu przeciwstawić 80 do 200 tys. Gen. Franco od początku powstania rozporządzał samolotami niemieckimi i włoskimi, rząd madrycki został zaopatrzony później w tanki i samoloty pochodzenia sowieckiego.

Ogólna liczba osób zarówno cywilnych, jak i wojskowych więzionych w Walencji sięga 4000. Według informacyj, zasługujących na wiarę zabito tysiące osób, podejrzanych o udział lub sprzyjanie powstańcom.

W początkach grudnia już prawie trzecia część stolicy Hiszpanii była zburzona i zniszczona przez bomby powstańcze. Najbardziej ucierpiały dzielnice robotnicze.

Parlamentarzyści angielscy twierdzą, iż przedstawiono im dowody, stwierdzające, że powstańcy używali pocisków wypełnionychm trującymi gazami.

W raporcie podkreślono konieczność ewakuowania Madrytu.

* * *

Madryt. 18. 2. PAT. Wojska rządowe, według komunikatu oficjalnego, zajęły na odcinku Aranjuezu pozycje powstańcze w pobliżu Casa de los Cenejos na drodze do Mocejon.

Na odcinku południowym nad rzeką Tago kolumna rządowa zajęła Cerro las Nieves.

Czy pan położy kres niezręcznej agitacji ambasadora Niemiec?

Zapytanie pod adresem min. Edena w Izbie gmin

Londyn. Kpt. Ramsay (konserwatysta) zapytał w Izbie gmin, czy wiadomo rządowi o tajnej umowie rządu francuskiego z komunistami hiszpańskimi w sprawie dostaw sprzętu wojennego.

Min. Eden odpowiedział: Nic o takiej umowie nam nie wiadomo.

Kpt. Ramsay pytał dalej: Jakie informacje ma rząd o egzekucjach i okrucieństwach w Hiszpanii.

Min. Eden odpowiedział:

Z informacji, które posiadam, wynika, że niestety nie da się zaprzeczyć, że egzekucje odbywały się i przybierały rozmiary tragiczne.

Kpt. Ramsay dalej pyta: Czy ilość egzekucji dokonanych przez „czerwonych" jest większa, niż wykonanych przez stronników gen. Franco.

Min. Eden: Nie jestem skłonny doszukiwać się różnic. Sądzę, że cała Izba potępia takie metody bez względu na to, kto je stosuje.

Mander (liberał) pyta, czy okręty powstańcze hiszpańskie zatrzymują okręty angielskie.

Min. Eden oświadcza, że nie ma tego rodzaju informacji.

Mander zapytuje, czy rząd zwraca uwagę na akcję amb. Ribbentropa na rzecz żądań kolonialnych Niemiec.

Min. Eden w odpowiedzi odsyła interpelanta do swego oświadczenia z dn. 9 bm., dodając, że *Anglia nie ścierpi żadnych zakusów na całość swoich kolonii lub ziem mandatowych.*

Mander woła: A więc, czy pan położy kres niezręcznej agitacji ambasadora Niemiec?

Min. Eden na to pytanie nie dał odpowiedzi.

Sensacyjna kradzież 65 tys. zł.

Lwów, 18. 12. (M). Głośna była swojego czasu sprawa kradzieży kilkudziesięciu tysięcy złotych na szkodę pewnego lekarza, który pieniądze trzymał w wydrążeniu kuli od nogi stołowej. W wyniku dochodzeń stwierdzono, że kradzieży dopuściła się służąca do spółki z kochankiem i po przeprowadzeniu rewizji znaleziono i odebrano część pieniędzy.

W nocy z czwartku na piątek, zaalarmował znowu wydział śledczy znany kupiec lwowski, Juliusz Dorf, właściciel magazynu ubrań przy pl. Halickim, że z mieszkania jego skradziono 51 tysięcy złotych. Policja stwierdziła, że przed kilkoma tygodniami Dorf sprzedał część swej realności i zamierzał kupić sobie inny dom. W związku z tym nie ulokował pieniędzy w kasie, tylko schował 65 tysięcy do skrytki mieszczącej się w kredensie. Dnia 15 bm. służąca Dorfów wymówiła posadę i poleciła koleżankę na swoje miejsce. Dnia 16 bm. była służąca Helena Borszczak przyszła do Dorfów pomagać nowej służącej przy sprzątaniu i przy tej sposobności otworzyła skrytkę, z której wyjęła 51 tysięcy. Policja wpadła na trop złodziejki u której znaleziono część pieniędzy w portmonetce, a część w piwnicy. Razem odebrano dotąd 40 tysięcy zł. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Naszemu Prezesowi p. WILLI WACHSOWI składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Jego błp. Matki. 1719k

ZARZĄD Ż. K. S. „MAKKABI" ZAKOPANE.

Młodzież żydowska stawia opór chuliganom

Warszawa. 18. 12. (A) Donosiliśmy kilka krotnie o awanturach antyżydowskich, które prawie co wieczór urządzają uczniowie szkoły wieczornej w pasażu Simonsa. — Wczoraj wieczorem grupa chuliganów po opuszczeniu szkoły znowu napadła na przechodniów żydowskich. Na ul. Bielańskiej, doszło do starcia z młodzieżą żydowską, która stawiła opór chuliganom. Bójka przybrała tak ostre formy i znaczne rozmiary, że został zatrzymany na ulicy cały ruch kołowy i pieszy. Na skutek alarmu przybyły silne oddziały policji, które zajście zlikwidowały. W czasie awantury zostali ranni dwaj uczniowie chrześcijańscy oraz Żyd Szaja Rosenberg.. Policja zaaresztowała kilkunastu uczestników zajść, między nimi 7 Żydów. Ponadto ciężko pobito na ul. Królewskiej kupca żydowskiego, Henocha Maya.

„Frankfurter Zeitung" zostanie także zgleichschaltowana

Warszawa. 18. 12. (Sin.) Z Wiednia donoszą: Zarządzenie ministra propagandy Goebbelsa, że dziennikarzami w Niemczech mogą być tylko członkowie partii hitlerowskiej, zmierza do zniszczenia ostatniej oazy niezawisłości słowa, jaką była „Frankfurter Zeitung". Był to jedyny dziennik w Trzeciej Rzeszy, który zachował pewną niezawisłość. Zarządzenie obecne doprowadzi do tego, że zajdą zmiany w redakcji „Frankfurter Ztg.", której forma spadnie do poziomu innych gazet hitlerowskich. Zapowiedź zgleichschaltowania tego dziennika znajduje się również w ostatnim numerze organu Gestapo „Das schwarze Korps". — Organ policji atakuje gwałtownie redakcję „Frankfurter Ztg.", że zamieszczane w niej artykuły dostarczają obfitego materiału dla propagandy antyniemieckiej.

Fela Fischmanówna **Hirsch Löbl**

Brzesko

zaręczeni w grudniu 1936

Osobnych zawiadomień nie wysyła się

Z okazji zaręczyn członka zarządu p. Józefa Goldfingera z p. Leą Gemelnerówną z Krakowa serdecznie gratulują K. K. L. — Ezra Chalncowa i Org. „Akiba" w Jaworznie.

Napad rabunkowy

Warszawa, 18. 12. (A). Wczoraj w nocy do willi p. Zawistowskiej dostało się czterech złodzieji. Otwierającą im drzwi służącą obezwładnili i skrępowali sznurami oraz zakneblowali usta ręcznikiem, po czym przeszli do pokoju p. Z., którą również związali. Po obezwładnieniu kobiet zrabowali tysiąc złotych w gotówce, futra, biżuterię i platery.

Samobójstwo urzędnika sądowego

Lwów, 18. 12. (M). Dziś o godz. 5 wieczorem popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta urzędnik sądowy Władysław Kraus. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Strażnik więzienny spólnikiem złodziei i morderców

Paryż. 18. 12. PAT. Havas donosi z Pragi że trybunał w Pilźnie skazał na trzy lata więzienia b. strażnika więziennego, który wypuszczał na miasto powierzonych jego straży więźniów, a potem dzielił się z nimi zdobyczą. Stał on się w ten sposób współuczestnikiem ponad 701 kradzieży, 14 usiłowań zabójstwa i jednego morderstwa.

— Węgierska drużyna hokeja lodowego BKE rozegrała w Bukareszcie 2 mecze, odnosząc dwa zwycięstwa; Z mistrzem Rumunii Bragadiru wygrali Węgrzy 5:1, a z drużyną Telephon 2:0.

Gałązka oliwna pokoju wyrasta z lasu... bagnetów

Rzym, 18. 12. PAT. Mussolini udał się dziś do Littorii, gdzie po inauguracji nowych gmachów użyteczności publicznej oraz po wręczeniu nagród kolonistom rolnikom, wygłosił z balkonu prefektury mowę do ludu:

Dzień 18 listopada 14 r. ery faszystowskiej był wielkim dniem, w którym kobiety całej Italii ożywione szczytnym poczuciem patriotyzmu oddawały ojczyźnie obrączki ślubne będące symbolem wierności. Było to ostrzeżenie pod adresem zagranicy stwierdzającym, że żadna siła nie jest w stanie przeciwstawić się narodowi włoskiemu, gdy naród ten jest ożywiony jednolitą wolą i decyzją.

W ciągu 7-miu miesięcy zdobyliśmy imperium. W ciągu trzech miesięcy zaledwie dokonaliśmy jego pacyfikacji. 115 tysięcy robotników pracuje przy budowie wielkich dróg imperium, pozwalającym na jego natychmiastową eksploatację. Dzieło to dokonane zostało przeciw wszystkiemu i przeciw wszystkim.

Równocześnie jednak pracowaliśmy w ojczyźnie. Budowle, które dziś inaugurowano w Littorii dowodzą, że mimo sankcyj kontynuowaliśmy pracę we Włoszech. Świadczą one również o naszym pochodzie naprzód. Poszliśmy do ludu w dziedzinie zdobyczy społecznych i wielkich osiągnięć, które powinny moralnie i materialnie podnieść lud włoski. Nie potrzebujemy niczego uczyć się od innych, przeciwnie, możemy innych czegoś nauczyć“.

Wspominając następnie o nagrodach, rozdanych kolonistom-rolnikom, Mussolini podkreślił, że ci, którzy porzucają ziemię, winni być uważani za dezerterów, albowiem narody, które wyrzekają się roli, skazane są na upadek.

Chociaż my faszyści odrzucamy bajkę o wiecznym pokoju, który nigdy nie istniał i nigdy istnieć nie będzie, to jednak pragniemy jak najdłuższego okresu pokoju.

Na zakończenie Mussolini zwrócił się do kobiet, nawołując, aby wzniosły do góry gałązkę oliwną, dodając: „Wiecie przecież, co gałązce tej u nas towarzyszy“. Słowa te są aluzją do bolońskiej mowy Mussoliniego która głosiła między innymi, że gałązka oliwna pokoju wyrasta z lasu bagnetów.

Sensacyjny zwrot w sprawie porwania syna prez. Budzynera

Warszawa, 18. 12. (A). Sprawa onegdajszego wymuszenia pół miliona złotych przez porwanie Benjamina Budzynera przybrała nagle formy sensacyjne. Okazało się bowiem, że w aferę tą zamieszany jest jeden z członków rodziny Budzynerów. Salo Budzyner, ojciec porwanego i prezes rady gminy żydowskiej w Łodzi, b. senator i prezes kilku spółek akcyjnych wydał jedną z córek za Wacława Barucha, zastępcę konsula belgijskiego w Łodzi, któremu w posagu dał udział w jednej ze swych fabryk. Gdy okazało się, że porwanego wywieziono do willi Baruchówka w jednym z letnisk podmiejskich, sprawa przybrała charakter rodzinny. Willa ta, w której mieści się pensjonat, należy do Alberta Barucha, brata szwagra porwanego Budzynera. Fakt aresztowania jednego z Baruchów pod zarzutem, że był szefem kidnaperów wywołał w Łodzi zrozumiałą sensację.

Wielki proces o zajścia antyżydowskie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. 12. (A). Dziś rozpoczął się w sądzie okręgowym w Łomży wielki proces o zajścia antyżydowskie, które wydarzyły się dwa i pół miesiąca temu w Zambrowie. Na ławie oskarżonych zasiadło kilku chłopów, oskarżonych z par. 163 kk. o to, że w czasie werbunku w Zambrowie wywołali rozruchy, pobiwszy kilkunastu Żydów i zdemolowawszy kilkadziesiąt sklepów i straganów żydowskich. Na rozprawę powołano 62 świadków, z których większość stanowią poszkodowani Żydzi. Obrońcami oskarżonych są znani endeccy adwokaci z procesu przytyckiego, Stypułkowski z Warszawy i Gajewicz z Radomia. Z ramienia poszkodowanych Żydów popierają akt oskarżenia i występują z powództwem cywilnym adwokaci: Benkiel i Lewin z Warszawy oraz adw. Groman z Łomży.

„Werbunek do armii hiszpańskiej“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 12. (A). Na terenie Dworca Głównego i wszystkich dworców stoiicy grasują od pewnego czasu indywidua, które nagabują przyjezdnych z prowincji mężczyzn, proponując im zaciąg do armii hiszpańskiej bądź po stronie rządowej, bądź po stronie powstańców. Agenci hiszpańscy roztaczają przed swoimi ofiarami wspaniałe perspektywy finansowe. W łamanej hiszpańskiej polszczyźnie zapewniają, że każdy otrzyma jeszcze przed wyjazdem 2.000 pesetów na pierwsze wydatki, otrzymując żołd w wysokości 60 pesetów dziennie wraz z umundurowaniem i całodziennym utrzymaniem. Ponadto wyjeżdżający korzystają z ubezpieczenia na wypadek śmierci oraz otrzymają ziemię w Hiszpanii po skończonej wojnie. Tytułem wpisowego oraz kosztów paszportów zagranicznych pobierają aferzyści od naiwnych 60 — 100 zł. Ostatnią ofiarą oszustów padł Józef Marciniek, który sprzedał swoje gospodarstwo w Wólce Jabłonowskiej i przybył do Warszawy celem kupienia sobie dozorcostwa domu. Oszuści omotali go w ten sposób, że wyłudzili od niego 700 zł. Wobec szeregu skarg poszkodowanych, policja przystąpiła energicznie do likwidacji oszustów, aresztując 8 osób.

Goering i Hitler o gospodarce niemieckiej

Berlin, 18. 12. PAT. W obszernej mowie do przedstawicieli niemieckiego życia gospodarczego premier Goering scharakteryzował zadania, jakie wypełnić ma gospodarka niemiecka przy wykonaniu planu 4-letniego.

Po mowie premiera Goeringa zabrał niespodziewanie głos sam kanclerz Hitler. Mówił on o konieczności podporządkowania interesów jednostki interesom wspólnoty. Nie istnieje tu, mówił kanclerz, słowo „niemożliwe“, należy dokonać wszystkiego, co leży w granicach sił ludzkich i wyzyskać wszelkie źródła. Mowę swą kanclerz zakończył apelem o zaufanie do premiera Goeringa, oświadczając, iż jest to najlepszy człowiek do wykonania powierzonego mu zadania, obdarzony największą wolą i największym zdecydowaniem.

Straszny mord rabunkowy

Berlin, 18. 12. PAT. Z Kowna donoszą: W miasteczku Smilgai nocy ubiegłej wymordowano rodzinę 60-letniego kupca Vogla. Ofiarą morderców padł Vogel, jego 55-letnia żona, 33-letnia kuzynka, 4-letnie dziecko, znajdujące się na wychowaniu u Voglów i służąca. Morderstwo popełniono w celach rabunku. Sprawców nie wykryto.

Trocki może osiedlić się w Meksyku

Meksyk, 18. 12. PAT. Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało Trockiemu, przebywającemu obecnie w Norwegii oficjalne pozwolenie na przybycie do Meksyku z zastrzeżeniem, że zostanie on wydalony w razie zajmowania się polityką.

Herbert Samuel o Transjordanii

Warszawa. 18. 12 .(ŻAT) W „Anglo-Palestine Club“ odbyło się wczoraj pod przewodnictwem b. Wys. Komisarza Palestyny sir Herberta Samuela zebranie, na którym p. Dugdalle bratanica lorda Balfoura wygłosiła odczyt o życiu i dziele lorda Balfoura. W słowie wstępnym sir Smuel pośrednio udzielił odpowiedzi na wywody dra Weizmanna w sprawie Transjordanii. — Transjordania — oświadczył sir Samuel — nie podpada pod działanie deklaracji Balfoura, gdyż w układach ze zmarłym królem Husseinim było przewidziane, że Transjordania będzie zaliczona do krajów arabskich jak np. Hedżas i Irak. Są natomiast niesłuszne twierdzenia, jakoby zobowiązania te miały się także odnosić do Palestyny. Rząd brytyjski — dodał Samuel — nigdy nie zgodzi się na zaliczenie Palestyny do krajów arabskich. Transjordania natomiast pozostanie niewątpliwie poza działaniem deklaracji Balfoura.

Nowa pożyczka francuska

Paryż. 18. 12. PAT. Zgodnie z deklaracją francuskiego ministra finansów rozpoczęta została z dniem 17 bm. i trwać będzie do 15 stycznia 1937 emisja nowej pożyczki francuskiej w formie 3 letnich bonów oraz papieru 9-letniego.

Najmniejsza liczba zbiorów

Nowy Jork. 18. 12. PAT. Według danych departamentu rolnictwa Stanów Zj., światowa produkcja pszenicy (z wyjątkiem Z. S. R. R. i Chin oceniana jest w rb. na 4.233 mil. buszli. Jest to najmniejsza liczba zbiorów, poczynając od r. 1926.

Nowy rekord Banku Anglii

Londyn. 18. 12. PAT. Ogłoszone w dniu 17 bm. tygodniowe sprawozdanie Banku Anglii wykazuje w związku z okresem świąt oraz w związku z innymi czynnikami, jak przede wszystkim poprawą konjunktury, znaczny wzrost obiegu banknotów, który podniósł się w ciągu tygodnia o prawie 9 mil. funtów i wynosi w chwili obecnej 467.7 mil, ft. — nowy rekord od roku 1928.

Ponieważ do świąt pozostaje jeszcze tydzień istnieje przypuszczenie, że łączny wzrost obiegu w okresie przedświątecznym wyniesie około 40 mil. ft., podczas gdy w ub. r. wyniósł 25 mil. ft. Zjawisko to tłumaczone jest jako dowód dalszej poprawy koniunktury i zbliżania się do prosperity z roku 1928. Zapas złota po dokonaniu zakupu złota wartości 65 mil. f. doszedł do nienotowanego nigdy jeszcze poziomu 314.3 mil. f.

Bestialskie morderstwo

Tarnów. 18. 12. PAT. Na terenie powiatu dąbrowskiego nieznani sprawcy dokonali bandyckiego napadu i bestialskiego morderstwa. Na powracającą po sprzedaży drobiu i zapłaceniu podatku Marię Myślińską, między Gręboszowem a Biskupicami napadło kilku bandytów w mniemaniu, że po sprzedaży posiadać będzie większą kwotę. Bandyci oddali do Myślińskiej kilka strzałów rewolwerowych, kładąc ją trupem na miejscu i zrabowawszy 3 złote zbiegli. Tragiczna śmierć 31-letniej kobiety, matki 2 dzieci, wywołała w okolicy przygnębiające wrażenie. Za sprawcami policja wszczęła energiczny pościg.

Waszyngton, 18. 12. PAT. Departament stanu podaje, że kanonierka amerykańska „Erie“ była w dniu wczorajszym nieomal trafiona przez pocisk krążownika powstańczego w porcie hiszpańskim Musel, którą krążownik „España“ ostrzeliwał z odległości 9 km. Dowódca „Erie“ oświadczył, iż okręt jego nie był widziany przez „Espana“. Departament stanu komunikuje, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie założy z tego powodu protestu.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Kelhofer Artur, Krasińskiego 4; Dr Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26; Dr Silberberg Stef., Starowiślna 41, tel. 164-63; Dr Tepper Arnold, Kalwaryjska 2, tel. 134-52.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Kazimierza W. 78, Plac Zgody 18.

ODSŁONIĘCIE TABLICY KU CZCI BŁP. INŻ. JÓZEFA LILIENTHALA.

W Stowarzyszeniu Bursy Żyd. Sierót Rękodzielników, Krakowska 53, nastąpi w niedzielę 20 bm. o godz. 12 w poł. uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci zasłużonego członka Wydziału, błp. inż. Józefa Lilienthala.

IMPONUJĄCE WYNIKI AKCJI ZIMOWEJ W GIMNAZJUM HEBRAJSKIM.

Celem niesienia pomocy biednym rodzinom żydowskim naszego miasta, przeprowadzona została w tutejszym Gimnazjum Hebrajskim imieniem dra Chaima Hilfsteina szeroko zakrojona akcja pomocy zimowej. Akcja polegała na tym, iż młodzież szkolna składała na rzecz biednych zarówno odzież, jak i prowianty różnego rodzaju, ofiarując poza tym z funduszów własnych i z funduszów gmin klasowych pewne swoty na zakupno węgla.

Wyniki tej akcji, zainicjonowanej i przeprowadzonej z prawdziwym oddaniem przez prof. Majera Brauna przy czynnym współudziale dyrektora Zakładu i całego grona nauczycielskiego, były wręcz imponujące. Zebrano bowiem 1.929 sztuk dobrej i zdatnej do użytku odzieży, którą rozdano między 298 osób i instytucyj, a z prowiantów — 203 kg. mąki, 183 kg. ryżu, 201 kg. cukru i 163 kg. kawy — razem 753 kg., które rozdano między 87 rodzin. Zakupiono też 10.000 kg. węgla, które rozdano między 50 rodzin.

Z pomocy zimowej, zorganizowanej przez Gimnazjum Hebrajskie, korzystały rodziny, polecone przez ludzi zaufanych, przy czym przedmiotów wy mienionych dostarczano im w sposób dyskretny i anonimowy.

OBÓZ WYPOCZYNKOWY DLA MŁODOCIANYCH PRACOWNIKÓW W MIĘDZYBRODZIU.

Na terenie bialskiej Ubezpieczalni Społecznej w miejscowości Międzybrodzie uruchomiony będzie w porozumieniu z Okręgowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Krakowie obóz wypoczynkowy w 2-ch turach dla 200 młodocianych pracowników (mężczyzn) po 100 na każdą turę) członków Ubezpieczalni Społecznej w Lodzi, Sosnowcu, Krakowie, Częstochowie, Białej i Bielsku. Kraków wysyła w porozumieniu z Inspektoratem Pracy po 20 młodocianych na 2 okresy od 21 XII. do 4 I. 1937 i od 6 I. do 20 I. 1937 r.

Młodociani pracownicy otrzymują bezpłatny przejazd oraz pobyt na zimowej kolonii. Sądząc z dużego zainteresowania zarówno pracodawców, zatrudniających młodocianych, jak i ze strony samych młodocianych pracowników, pierwsza próba racjonalnego wypoczynku młodocianych w okresie zimy powinna dać jak najlepsze wyniki.

URUCHOMIENIE AGENCJI P. T. PIASKI WIELKIE.

Z dniem 15 bm. uruchomiono agencję pocztowo-telekomunikacyjną 3 stopnia w Piaskach Wielkich, powiat i wojew. Kraków pod nazwą „Piaski Wielkie“. Godziny urzędowania w dziale telekomunikacyjnym wg. kat. „L“. Miejscowy obszar agencji p. t. Piaski Wielkie obejmuje gromadę Piaski Wielkie, którą wyłącza się z zamiejscowego obszaru pocztowego urzędu p. t. Kraków 14. Do zamiejscowego obszaru wymienionej agencji włącza się gromady: Golkowice, Kosocice, Kurdwanów, Rajsko i Soboniowice.

„MESIBAT ONEG SZABAT“ W SYJON. KLUBIE TOWARZYSKIM.

Dziś w sobotę odbędzie się druga z rzędu Mesiba z następującym programem: 1) Tradycyjne „Szalosz Seudot“; 2) Pieśni; 3) „W zwierciadle tygodnia“ (dyskusja n. t. aktualnych wydarzeń w świecie żydowskim). Biorą udział: dr Blattberg, dr Pfeffer, prof. Rapaport i prof. Sperber. Początek o godz. 3.30 pop.

Co dolega Parylewiczowej?

Kraków lub Katowice -- miejscem procesu

Duże poruszenie wywołała wiadomość o złym stanie zdrowia Wandy Parylewiczowej, tym bar dziej, że władze śledcze udzieliły zezwolenia na konsylium lekarskie prof. dra Tempki i doc. dra Zielińskiego. W takim stanie rzeczy pogłoski na dawały sprawie coraz większego rozgłosu, przy czym omawiana jest nawet ewentualność umiesz czenia Parylewiczowej w sanatorium.

W świetle tych wiadomości, które w niejednym wypadku są przesadzone, stwierdzić należy, że Parylewiczowa przebywa w szpitalu więziennym i narazie łoża nie opuszcza. Cierpi ona na dolegli wości natury żołądkowo-nerwowej, objawiające się w nieprzyjmowaniu pokarmów.

Ponieważ Parylewiczowa korzysta z zezwolenia na dostarczanie wiktu z poza więzienia, wcho dzi obecnie tylko w rachubę odżywianie dietetyczne, które musiałoby — podobnie jak wikt restauracyjny — być opłacane przez rodzinę.

W rachubę wchodzi również umieszczenie jej w sanatorium, i tutaj naturalnie pozostawałaby Parylewiczowa pod ścisłą kontrolą i strażą władz bezpieczeństwa, ale miałaby możność korzystania ze stałej opieki lekarskiej. Musiałoby to jednak odbywać się również na koszt rodziny, która nie wiadomo, czy skłonna jest ponosić tak znaczne wydatki na ten cel.

Dopuszczeni przez sąd dr Tempka i dr Zieliński narazie nie skorzystali jeszcze ze zezwolenia i prawdopodobnie przed udaniem się do Parylewiczowej porozumią się jeszcze z lekarzami więziennymi, którzy znają przebieg choroby Parylewiczowej i dotychczasowy przebieg jej leczenia.

Śledztwo — jak już kilkakrotnie podkreślaliśmy — potrwa przypuszczalnie do połowy lutego. — Dopiero w tym czasie nastąpi sporządzenie aktu oskarżenia, który wygotowany będzie przez Prokuraturę Apelacyjną w Krakowie.

Pozostawałaby tylko kwestia miejsca, w którym odbyłaby się rozprawa. O ile dotychczas Kraków nie był wogóle brany pod uwagę, o tyle obecnie nie jest wykluczone, że proces odbędzie się w Krakowie. O ileby miał odbyć się poza terenem krakowskiej apelacji, wówczas wchodzą w rachubę Katowice.

Decyzja co do miejsca rozprowy powzięta zostanie przez Sąd Najwyższy na wniosek Ministra Sprawiedliwości.

SYJONISTYCZNY UNIWERSYTET LUDOWY Sala Hotelu Londyńskiego, Stradom 11.

Dziś w sobotę, dnia 19 zostaną wygłoszone referaty: godz. 15 dr W. Blattberg n. t. „Problemy emigracji żydowskiej“; o godz. 16 Felicja Stendigowa n. t. „Próba uzdrowienia małżeństwa“.

„EUROPA A ŻYDZI“.

Staraniem Zw. Abs. Szkół Śr. „Przyszłość-Hatid“, Mikołajska 6, we wtorek, 22 bm. w sali repr. Żydowskiego D. A. Przemyska 3, wygłosi red. dr M. Kanfer referat na temat „Europa a Żydzi“. Początek o godz. 8.15 wieczór. Wstęp 49 gr. Przedsprzedaż biletów w lokalu Związku.

WIECZÓR RECYTACYJNY DR GUSTAWA WERNERA.

W niedzielę, 20 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Żyd. Tow. Teatralnym wieczór recytacyjny dr **Gustawa Wernera**, byłego członka zespołu Reinhardta i Piscatora w Berlinie, znanego reżysera „Studium Hebrajskiego“ w Warszawie.

Program obejmuje utwory Pereca, Leiwika, Bergelsona, Ibsena, Strindberga, Szekspira, Tretiakowa i innych.

SPALIŁA SIĘ SZOPA Z MEBLAMI.

Wczoraj nad ranem wybuchł pożar w szopie, znajdującej się w ogrodzie realności przy ul. Krupniczej 7, a należącej do p. Schubertowej. Ogień został prawdopodobnie zaprószony przez bezdomnych, którzy spali w szopie.

W momencie przybycia straży pożarnej na miejsce, szopa rozmiarów 12×8 m stała w płomieniach. Paliły się urządzenia meblowe 3 pokoi, znajdujące się w szopie, maszyny i prasa litograficzna oraz motor gazowy.

Dwugodzinna akcja straży pożarnej uchroniła sąsiednie zabudowania od przerzucenia się ognia. Szkoda znaczna, była ubezpieczona.

PRZECIĘŁA SOBIE ŻYŁY POD ŁOKCIAMI.

Wczoraj w nocy wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Krupnicką 38, gdzie zamieszkała tamże 20-letnia Lucja Szmidówna, usiłowała pozbawić się życia. W celach samobójczych Szmidówna przecięła sobie żyły pod łokciami.

Przybyły na miejsce lekarz udzielił pierwszej pomocy ciężko rannej, po czym przewieziono ją do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego nie została na razie ustalona.

OKRADZIONY SAMOCHÓD.

Inż. Antoni Władysław Bugajski, zam. przy ul. Morawskiego 10, pozostawił bez opieki na ul. św. Gertrudy przed kinem „Wanda“ swój samochód sam zas wszedł do kina. Niewykryty na razie sprawca wykręcił w tym czasie różne części od samochodu i zbiegł. Unieruchomione wskutek tego auto naprawiono na miejscu.

— **DZIŚ W KRAKOWIE:** „Ceire Mizrachi Bruria“ 3.30 pop. Mesibat Oneg Szabat z ref. kol. H. L. Bernsteina. „Irgun Halwrim“ (Dietla 91) 6 wiecz. zebranie hebraistów z ref. tow. L. Schwarza nt.: „Antysemityzm rasowy i wy znaniowy“, Koło Dram. „Hasapir“ (Dietla 11) 9 wiecz. sztuka „Mechirat Josef“, „Młode Wizo“ 3 pop. posiedzenie wydziału, „Hitachdut - Antyichud“ (Krakowska 39) 7.30 wiecz. wieczorynka.

Nowy Jork, 18. 12. PAT. Poszukiwania za zaginionym od wtorku w górach stanu Utach samolotem lini Western-Air-Express, wraz z 7 pasażerami, zostały z powodu burzy śnieżnej przerwane. Nie ulega watpliwości, że uczestnicy lotu, jeśli nawet uniknęli śmierci skutkiem opadku, musieli zamarznąć.

Trzydniowe zawieszenie broni w Chinach

Nankin, 18. 12. PAT. Z kół chińskich donoszą, że z dniem wczorajszym ustalono w Sian-Fu trzydniowe zawieszenie broni, podczas którego Sian-Fu nie będzie bombardowane przez artylerię i samoloty wojsk nankińskich. Jeśli w ciągu tych trzech dni marsz. Czang-Kai-Szek nie zostanie zwolniony, działania wojenne mają być wznowione. Jak słychać w Sian-Fu za pośrednictwem Donalda miano już dojść do porozumienia.

Czang-Kai-Szek żyje

Nankin, 18. 12. PAT. Przybył tu samolotem z Sian-Fu gen. Czang-Ting-Wen, który był uwięziony wraz z marsz. Czang-Kai-Szekiem i uchodzi za jego męża zaufania. *Generał oświadczył, że Czang-Kai-Szek i pozostali zakładnicy są cali i zdrowi.*

„Amnestia dewizowa“...

Berlin. 18. 12. PAT. Zgodnie z oczekiwaniami, drakońskie przepisy, grożące niezwykle surowymi karami a nawet śmiercią za tzw. „sabotaż gospodarczy“ znalazły pewną korekturę życiową przez ogłoszenie amnestii dewizowej. Odnośna ustawa zapewnia bezkarność tym obywatelom, którzy do dnia 31 stycznia 1937 r. zgłoszą do Banku Rzeszy swe nieprawnie dotąd ukrywane w kraju lub zagranicą walory.

Amnestia ta — w myśl komentarzy prasowych — pomyślana jest „jako ostatnia okazja do wykazania skruchy“. Po 31 stycznia przestępców czeka bezwzględna kara

...i żałosne datki anonimowe

Berlin. 18. 12. PAT. Do okręgowego partyjnego urzędu opieki społecznej w Sztutgarcie napływają ostatnio liczne przesyłki anonimowe z mniej lub więcej hojnymi ofiarami w walutach obcych na „Winterhilfwerk“. Najpokaźniejsza z tych przesyłek, zawierała wcale pokaźne kwoty: 350 fr szw. i 3450 dolarów. W innej przesyłce znaleziono 100 tys. szylingów austriackich, 350 lirów i 4 banknoty dolarowe. Hojność ofiarodawców przypisują b. surowym karom za dalsze przechowywanie pieczołowicie gromadzonych skarbów. Jeden z ofiarodawców zdobył się na tyle humoru, że nie podając oczywiście nazwiska i adresu, obramował swoją kopertę — na znak bólu — grubą czarną obwódką.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Sensacyjna afera łapownicza przed sądem tarnowskim

Nasz korespondent tarnowski donosi:

Przed Sądem Okręgowym w Tarnowie toczyła się onegdaj rozprawa karna przeciw byłym urzędnikom kontraktowym P. K. U. w Tarnowie Bronisławowi Stawiarczykowi i Augustynowi Kamionce, oraz ich pośrednikowi Józefowi Kruszelnickiemu byłemu pracownikowi Z. F. Z. A. w Mościcach. Wedle aktu oskarżenia Stawiarczyk jako urzędnik referatu ewidencyjnego P. K. U. Tarnów za pośrednictwem Kruszelnickiego zażądał 100 zł. od niejakiego Alfreda Bałuta, pracownika Z. F. Z. A. w Mościcach, u którego ewidencja P. K. U. ustaliła, że jest on dezerterem z czasu wojny posiadającym stopień szeregowca, a natomiast legitymował się książeczką wojskową ze stopniem sierżanta, przy czym Stawiarczyk miał się wystarać o odwołanie doniesienia do Mościć i sądu wojskowego. Gdy jednak Kruszelnicki wszedł w porozumienie z Bałutem, ten zawiadomił o tym swego przełożonego w Mościcach inż. Krzetuskiego i postanowiono zdemaskować obu urzędników P. K. U.

W tym celu powiadomiono o wszystkim policję i żandarmerię wojskową, która roztoczyła inwigilację nad obu urzędnikami, a Bałutowi kazano przeprowadzić łapówkową transakcję. Gdy interes cały doszedł do skutku, obaj urzędnicy wraz z Kruszelnickim zostali przyaresztowani, przy czym P. K. U. sporządziła doniesienie karne do wojskowego sądu przeciw Bałutowi za nieprawne przywłaszczenie sobie stopnia sierżanta oraz za dezercję.

Na rozprawie karnej Stawiarczyk i Kamionka wyparli się zarzuconych im czynów, a w szczególności pobrania 100 zł od Bałuta, natomiast Kruszelnicki przyznał się do winy, demaskując obu urzędników. Po przeprowadzonej rozprawie Stawiarczyk zasądzony został na 2 lata więzienia. Kruszelnicki na 1 i pół roku, a Kamionka na 10 miesięcy więzienia obostrzonego utratą praw obywatelskich przez 5 lat.

Ukaranie uczestników zajść uniwersyteckich w Warszawie

W sądzie starościńskim warszawsko-śródmiejskim odbyła się rozprawa przeciwko kilku uczestnikom zajść ulicznych podczas blokady uniwersytetu. Wyrokiem sądu Władysław Banasiak, członek Koła Młodych Str. Narod. został skazany na 14 dni bezwzględnego aresztu za udział w demonstracjach i pobicie przechodnia. Za branie udziału w demonstracjach na ulicy Mazowieckiej zostały skazane: Estera Hendych i Łaja Werskttein na karę po 30 dni bezwzględnego aresztu, zaś Zygmunt Laszewski, Tadeusz Kacprzak i Władysław Jędruszewicz, za demonstracje uliczne i bicie szyb w oknach sklepowych — po 35 dni bezwzględnego aresztu.

Kompromitacja endeków łódzkich

Wielkie wrażenie wywarło w Łodzi zdemaskowanie „polityki“ najwybitniejszych przedstawicieli i członków zarządu Str. Narod. radnych: Aleksandra Stolarka, Bronisława Kowalskiego i Antoniego Belki. Wszyscy trzej prowadzą przy ul. 11 Listopada 20, sklep p. f.: „Chrześcijański sklep odzieżowy“. Ostatnio ujawniono, że zarówno dostawcami jak i zatrudnionymi przez firmę krawcami są wyłącznie Żydzi.

Gdy radny Belka zwrócił uwagę swym kolegom na niekonsekwencje tego rodzaju postępowania, usłyszeć miał od kierownika Studniarka, znanego działacza endeckiego, odpowiedź „To nie jest rada miejska, to jest sklep“.

Nadmienić należy, że spólnikiem finansującym to przedsiębiorstwo jest wydział gospodarczy Str. Narod. w Łodzi, a prezes tego Stronnictwa adw. Kowalski, kontrolował rachunkowość sklepu, znając oczywiście dokładnie wszystkich dostawców i robotników „Chrześcijańskiego sklepu odzieżowego“.

Dziwne upodobania impresaria

Nasz korespondent przemyski pisze nam:

Dopiero niedawno, relacjonując o wybrykach endeckich na przedstawieniu „Cyrulika Warszawskiego“ w sali „Sokoła“ w Przemyślu — przytoczyliśmy jako curiosum, że nieraz zdarza się, iż biura urządzające występy gościnne teatru żydowskiego wynajmują na ten cel właśnie salę „Sokoła“, znajdującą się pod zarządem endeckim. Ze zdumieniem wypada nam obecnie skonstatować fakt, że to samo biuro we Lwowie, które urządziło ostatni występ „Cyrulika“, a zatem zdołało poczynić smutne doświadczenie z „przyjęciem“ artystów i publiczności zgniłymi jajami za wystawianie „żydowskiej“ sztuki — zakontraktowało obecnie salę „Sokoła“ na 3 wieczory dla występów artystów żydowskich. Nie można dziwić się endekom, że równocześnie z folgowaniem swym programowym „założeniom“ wynajmują chętnie salę Żydom, jednak poważne zastrzeżenia musi budzić postępowanie pani W. miejscowej agentki biura lwowskiego, która z narażeniem na szwank samych artystów — każe im występować w „gościnnej“ sali Sokoła.

Strajk demonstracyjny pracowników bankowych w Warszawie

Onegdaj odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie warszawskiego okręgu Związku pracowników bankowych — przy udziale ponad 600 osób, reprezentujących wszystkie większe banki prywatne w Polsce. Zebranie zostało zwołane w sprawie żądania umowy zbiorowej, o którą pracownicy już dwukrotnie zwracali się do Związku Banków, za każdym razem otrzymując odpowiedź odmowną. Postulaty bankowców dotyczą przede wszystkim: przestrzegania 7 godzinnego dnia pracy, przywrócenia dawnych warunków płacy, przywrócenia i wypłacenia już w miesiącu bież. pensji świątecznej, przywrócenia awansów od stycznia 1937 r., wprowadzenia awansów automatycznych za wysługę lat, wprowadzenia dodatków rodzinnych, ustalenia minimum płac na zł 300, przedłużenia o tydzień urlopów (w okresie zimowym) oraz po 10 latach pracy ustalenia 1 miesięcznego odszkodowania dodatkowego za każdy rok pracy w razie wymówienia pracownikowi.

W rezultacie obrad uchwalono przeprowadzić zdecydowaną akcję dla wprowadzenia umowy zbiorowej, przy użyciu wszelkich dostępnych środków, do strajku włącznie. Dla zamanifestowania solidarności bankowców postanowiono dnia 22 b. m. zarządzić we wszystkich bankach w okręgu warszawskim jednogodzinny strajk demonstracyjny.

Stronnictwo Narodowe w Poznaniu chce skarżyć Ministerstwo Spraw Wewn.

W związku z reaktywowaniem poznańskiej rady miejskiej na mocy wyroku N. T. A. Stronnictwo Narodowe wysunęło ostatnio postulat natychmiastowego zwołania dawnej rady miejskiej motywując to tym, że już żadnych innych zarządzeń władz nadzorczych do tego aktu nie potrzeba. — Władze administracyjne stoją jednak na stanowisku, że decyzja o zwołaniu dawnej rady musi wyjść z Min. Spraw Wewn.

Poza tym rozeszła się w Poznaniu pogłoska, że Str. Narodowe zamierza skarżyć Min. Spraw Wewnętrzn. o zwrot kosztów, poniesionych przez Str. Narod. przy przygotowywaniu niedoszłych do skutku wyborów. Dalej Str. Narod. na posiedzeniu rady miejskiej ma zamiar zgłosić wniosek o wytoczenie skargi przeciw Min. Spr. Wewn., do magającej się zwrotu kosztów, poniesionych przez miasto na przerwaną akcję wyborczą.

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ
należy wrzucać w ciągu całego dnia
tylko do skrzynki
wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

ZDOLNEGO sprzedawcy dekoratora reprezentatywnego na kierownicze stanowisko poszukuje Magazyn Obuwia Bracia Klein, Kraków, Starowiślna 17. 1681k

POSZUKIWANI agenci z branży skórniczej we wszystkich większych miastach Polski za odpowiednią kaucją lub gwarancją do sprzedaży wszelkiego rodzaju skór szewcom i pokrewnym zawodom. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Skóra". 8996g

BUCHALTERA przyjmie do spółki wydawca opatentowanej księgowości przebitkowej. Wymagany udział zł. 1.000. Przedstawiciele (buchalterzy) ośrodków przemysłowych poszukiwani. Zgłoszenia: „Nowy Dziennik" sub „Star". 8991k

SPECJALISTĄ (stka) do wyrobu potników poszukiwany. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Specjalista". — 8978g

POSZUKUJĘ płatniczego - kelnera z kaucją 200 zł. od 1-go stycznia. Wiadomość Kawiarnia, Miodowa 9. — Guttmann. 8939g 8989g

ZDOLNEGO sprzedawcy dekoratora reprezentatywnego kawalera z dłuższą praktyką detaliczną sprzedaży na kierownicze stanowisko poszukuje poważna firma tekstylna. Pierwszeństwo mają reflektanci z Bielska Białej. Zgłoszenia listowne H. Ziegeltuch, Kraków — Starowiślna 75/5. 8981g

Posad poszukują

RADIOAPARATY najnowocześniejszych typów, ich przeróbki oraz naprawy wykonuje BIURO RADIOTECHNICZNE INŻ. FINDERA i FREIMANA. Zwierzyniecka 8 Ceny najniższe. 1419k

STROI, naprawia fortepiany. Staranie Bild, Łokietka 4/8, telefon 177-72. 176k

PANNA ze średnim wykształceniem, poszukuje posady do dziecka starszego ewentualnie z pomocą szkolną wyłącznie poza Krakowem. Zgłoszenia: Rubin, — Kraków, Krasińskiego 9/2. 8984g

PODRÓŻUJĄCY nadzwyczaj zdolny pierwszorzędna siła poszukuje zastępstwa za prowizją „Branża obojętna" Nowy Dziennik. 8997g

POMOCNICZA siła biurowa pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Bez soboty" Biuro ogłoszeń Stattera Rynek 8.

INTELIGENTNA wykształcona młoda Wiedeńka, poszukuje posady do towarzystwa pani. Zgłoszenia pod „Wszechstronna" do Adm. Nowego Dziennika. 8992g

DOBRZE ZAPROWADZONY przedstawiciel w przemyśle cukierniczo - czekoladowym na terenie województwa Śląskiego i Kieleckiego poszukuje przedstawicielstwa. Referencje poważnych fabryk. Zgłoszenia kierować Administracja Nowego Dziennika pod: „Przedstawicielstwo". 1721k

TAPICER poszukuje pracy u klientów prywatnych wykonuje nowoczesne meble tapicerskie, również przeróbki. — Zawiadomić pocztówką. Maj, Kraków, Miodowa 21. 1711k

WOŹNY, żonaty (bezdzietny) obecnie na posadzie po szukuje stróżostwa we willi lub w nowym domu, — zna się na prowadzeniu ksiąg administracyjnych. Może złożyć kaucję. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe zgłoszenia pod: „Bardzo uczciwy i pracowity" do Adm. Nowego Dziennika. 8982g

PIELĘGNIARKA - MASAŻYSTKA z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą znana wśród PT. Lekarzy i domach prywatnych przyjmuje na przystępnych warunkach wszelkiego rodzaju pielęgnacje, masaże i zabiegi. Dla biednej ludności bez różnicy wyznania niesie pomoc pielęgniarską bezpłatnie. — Zgłoszenia: Kraków, Krowoderska 16, m. 7. Telefon 174-49. 920

ABSOLWENTKA szkoły zawodowej — średniej poszukuje zajęcia praktykantki w szyciu lub wychowawczyni dziecka. Udziela lekcji z zakresu szkół powszechnych na warunkach bardzo dogodnych. Wiadomość Kraków, tel 133-79 od 5—7. 8969g

KSIĘGOWOŚĆ ZAKŁADA PROWADZI, NADZORUJE BUCHALTER - BILANSISTA. 20-LETNIA RUTYNA. DOSKONAŁE REFERENCJE. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka poczt. 491. 1698k

Różne

WYTWÓRNIA artystycznych robót ręcznych: Miny Pfeferberg, Kraków. Grodzka 48. Telefon 165-67 poleca: Firanki, portjery, kapy, serwety, gobeliny, oraz kompletne artystyczne urządzenia wnętrza mieszkań. 9445k

CZY wiecie, że Restauracja przy Hotelu Polonia w Krakowie, Pawia 2, obniżyła ceny potraw nie zmieniając ich jakości i dobroci! 1421k

WYTWÓRNIA PERUK Zofii Singer-Weissowej, przeniesiona z ul. Przemyskiej na ul. Starowiślną 28. 481k

W NAJRUCHLIWSZEJ ul. żydowskiej wydzierżawię kuchnię na dogodnych warunkach. Nowy Dziennik „Restauracja". 8977g

DO PIELĘGNOWANIA chorych i położnic w miejscu, na prowincji, poleca wyszkolone Siostry Pielęgniarki: Zakład Sióstr tylko Kraków, Józefińska 29 tel. 120.44. Rok założenia 1910. 9381k

SKĄD masz tak pięknie wykonany kostium narciarski: Nie wiesz — z firmy Juljusz Goldfinger, Rynek, Podgórski 15. 8957g

FUNDACJA żydowska przyjmie za 60 zł. miesięcz nie na kompletne utrzymanie. Wikt ściśle koszerny pięć razy dziennie, dużo drobiu, elektryka, centralne ogrzewanie, radio Wszelki komfort. — Loewenstein Bojanowo Poznańskie. 1306k

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację i Krzyż Waleczności wydane przez PKU. Wadowice na nazwisko Franciszek Sarnik. 1722k

Lokale

LOKAL frontowy, dzielnica handlowa, branża zegar mistrzowsko - jubilerska — wraz z towarem do odstąpienia. Wiadomość Krakowska 44, m. 5. 8987g

HALE fabryczne nowowybudowane, około 1000 m², woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1088k



Więzień: „Hej, panie dozorco, już sto razy pana upominałem, niech pan za sobą drzwi zamyka!"

LOKAL sklepowy 2 ubikacje, przedpokój Kraków — Karmelicka 16 do wynajęcia.

TRZYPOKOJOWE, kuchnia, przedpokój II p. 72 zł. miesięcznie Podgórze, Limanowskiego 52. 1704k

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie komfortowe do wynajęcia. Kraków, Kołłątaja 3.

DWUPOKOJOWE mieszkania, jeszcze kilka do wynajęcia od zaraz, Skawińska (główna) w nowych domach, słoneczne, pełny komfort. Wiadomość Rakower, Krowoderska 43, tel. 148-61 od godz. 14—16. 822k

POKÓJ umeblowany osobne wejście, telefon, łazienka, wolny. Kraków, Grodzka 40, II p. m. 3.

DWA pokoje, kuchnia pełny komfort, Starowiślna 62 do wynajęcia.

DO wynajęcia pokój komfortowy, ciepły. Pańska 6/I. 8992g

WYNAJMĘ elegancki pokój z klatki schodowej. — Zgłoszenia Nowy Dziennik „Śródmieście". 8966g

KOMFORTOWY pokój dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia od 1 stycznia 1937 św. Krzyża 10/8. — 8970g

3 POKOJE pełnokomfortowe, Syrokomli 17, korzystnie do wynajęcia. 1673k

POKÓJ umeblowany osobne wejście odnajmę — Dietla 105. m. 1. 1448k

DO wynajęcia 2 pokoje, kuchnia pełnokomfortowe. Krakowska 51, dozorca wskaże. 8943g



SKLEP część lokalu, urządzeniem odnajmę zaraz. — Kraków Grodzka 27 Telefon 120-34. 1709k

LOKAL frontowy składający się z 3-ch ubikacyj przy ul. Długiej Nr. 21 do wynajęcia. Wiadomość tel. 166-13. 8983g

4-RO pokojowe mieszkanie komfortowe, dzielnica VII-VIII poszukiwane. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Niezwłocznie". 8963g

PANIENKĘ z lepszego domu przyjmę na wspólne mieszkanie, cena przystępna. Bonifraterska 3, II p m. 6.

MIESZKANIE dwupokojowe frontowe II piętro pełnokomfortowo od zaraz do wynajęcia. Smolki 18 telefon 12584. 8971g

KALWARYJSKA 6 do wynajęcia dwa komfortowe sklepy. Wiadomość fabryka guzików. 8988g

DZIEWCZYNKĘ w wieku szkolnym przyjmie intel. rodzina z pierwszorzędnym utrzymaniem i opieką. Fortepian, telefon. — Zgłoszenia: Grodzka 60, m. 6 ewent. telef. 102-70. 8823g

ŚRÓDMIEŚCIE komfortowy z łazienką, dwuosobowy, Filipa 11, m. 6.

POKÓJ pełnokomfortowy, jednoosobowy do wynajęcia. Basztowa 15, m. 6.

DWUPOKOJOWE mieszkanie komfortowe Kraszewskiego 19 wolne. Dozorca wskaże.

Interesy handlowe

PRZEDSIĘBIORSTWO przemysłowe, dobrze zaprowadzone poszukuje wspólnika z kapitałem 20—25.000, — celem powiększenia obrotów. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Zabezpieczenie". 8994g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg. Gazowa 11, tel. 168-21. 8458k

KUPUJĘ okazyjnie jadalnie, sypialnie, używane meble. Na wezwanie koresp. przychodzę. Sklep Ober, — Kraków, Mostowa dwa. — 1544k

Sprzedaż

KARNISZE stylowe do firanek oprawa obrazów — **LUSTRA** szlifowane najtaniej **KLIPSTEIN** Dietla 87 (róg Starowiślnej) Telefon 176-45. 1697k

MEBLE KUCHENNE, — przedpokojowe, dziecinne najtaniej, najsolidniej Offner, Kraków, Mały Rynek 4. 8973k

„GRACJA" SZEWSKA 6, Kraków, Gorsety, napierśniki. Najprzedniejsze gatunki, najnowsze fasony, najniższe ceny. 8974k

WYPRAWY ślubne, **WYPRAWKI** niemowlęce, **KONFEKCJA** dziecięca najtaniej Obstander, Rynek 11. 328k

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, **BRACKA 13.** 3462k

KOMPLET NACZYŃ kuchennych 50 **PRZEDMIOTÓW** tylko zł. 49. Skład fabryczny „METAL" Dietla 58. 1705k

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: 1. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1 łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.